

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, 4. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. grudnia 1898.

T R E Ś Ć :

- Spis petycyj.
- Interpelacya p. Krempy o wyborach gminnych w Tarnobrzegu.
- Wniosek p. Jabłońskiego o utworzenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.
- Interpelacya p. Rozwadowskiego o nadużyciach ustawy wodnej w Wełdzirzu.
- Interpelacya p. Wójcika w sprawie wynagrodzeń za szkody podczas manewrów wyrządzane.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Małachowskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Głosy pp. Małachowskiego, Wereszczyńskiego i Abrahamowicza.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych.
- Wybór jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.
- Wybór uzupełniający jednego członka komisji reformy wyborczej.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. półrocze 1899 r. Mowy pp.: Okuniewskiego, Romanowicza, Soleskiego, namiestnika Piwińskiego, Barwińskiego, Bernadzikowskiego, sprostowania faktów pp.: Bobrzyńskiego, Pilata, Okuniewskiego, Skałkowskiego, Barwińskiego i głos sprawozdawcy p. Potockiego Andrzeja, tudzież Brykczyńskiego. Przyjęcie wniosków komisji z rezolucjami p. Skałkowskiego.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku nagłym p. Karola Dzieduszyckiego w sprawie pomocy doraźnej dla pogorzalców gminy Dzieduszyce wielkie. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku nagłym p. Winniczuka w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzalcem gmin Pacyków i Bratkowce (w powiecie Stanisławowskim). Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie klęski gradobicia w r. 1898. Głos p. Wiktora. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji w sprawie udzielenia subwencji 15.000 zł. na urządzenie działu wystawy galic. przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej w r. 1900. Głosy pp.: Stadnickiego, Okuniewskiego, Wereszczyńskiego i Romanowicza. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkoły dozorców melioracyjnych. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku nagłym p. Skałkowskiego w sprawie uwolnienia od podatku rentowego procentów od listów zastawnych i obligacyj wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku nagłym p. Andrzeja Potockiego w sprawie budowy kolei lokalnych wąskotorowych. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.
- Interpelacya p. Wiktora w sprawie kolei przez Lwów i Sambor do Węgier.
- Wniosek p. Średniawskiego w sprawie podwyższenia taksy za podwoły dla wojska.
- Interpelacya p. Nowakowakiego w sprawie wójta w Wyszatykach.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nie poszanowania języka ruskiego przez urzędy podatkowe.

Interpelacya p. Nowakowskiego w sprawie wyborów gminnych w Roznoszyńcach.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie wyborów gminnych w Roznoszyńcach.

Przyjęcie protokołu 3 posiedzenia.

Odroczenie sesji sejmowej.

(Początek posiedzenia o godz. 12. minut 25. w południe).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki**, **Niezabittowski**, **Andrzej hr. Potocki** i **Urbański**.

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół pierwszego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół drugiego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 30. grudnia 1898.

98 L. s. 223. Lipińska Salomea, wdowa po artyście skrzypku we Lwowie, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

99. L. s. 224. Gminy Ryczów i Półwieś, pow. Wadowice, przez tegoż p. o zasiłek na budowę szkoły — do komisji szkolnej.

100. L. s. 225. Gałek Stanisław, asystent c. k. Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, przez tegoż p. o subwencyę na kształcenie się w rzeźbie i malarstwie — do komisji przemysłowej.

101. L. s. 226. Zacharyasiewicz Michał, nauczyciel w Kotowie, przez tegoż p. o policzenie lat służby od r. 1874 — do komisji szkolnej.

102. L. s. 227. Zlatkies Chuny, fabrykant garbarski w Gołogórach, przez tegoż p. o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do komisji przemysłowej.

103. L. s. 228. Zarząd Towarzystwa muzycznego w Brodach, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.

104. L. s. 229. Sosenko Modest, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.

105. L. s. 230. Straż ogniowa ochotn. w Kobylance, przez tegoż p. o zapomogę na zakupienie rekwizytów pożarnych — do komisji budżetowej

106. L. s. 231. Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez tegoż p. o dożywotni dar z łaski — do komisji budżetowej.

107. L. s. 232. Towarzystwo bursy Stefana Batorego w Wadowicach, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.

108. L. s. 233. Winiarski Emil, nauczyciel w Sichowie, przez tegoż p. o policzenie lat służby od r. 1877 do emerytury — do komisji szkolnej.

109. L. s. 234. Jezierski Longin, nauczyciel w Dorze, przez tegoż p. o przyznanie trzech dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.

110. L. s. 235. Solarz Józef, b. piekarz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez tegoż p. o dar z łaski — do komisji budżetowej.

111. L. s. 236. Zarząd domu słuchaczy lwowskiej Politechniki przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.

112. L. s. 237. Stepek Piotr, nauczyciel w Haczowie, przez tegoż p. o dodatek drożyzniany w kwocie 50 zlr. rocznie — do komisji szkolnej.

113. L. s. 238. Grabowiecka (Kossowska) Filipina, wdowa po nauczycielu w Zywaczowie, przez tegoż p. o jednorazowy zasiłek na kształcenie syna — do komisji budżetowej.

114. L. s. 239. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy Politechniki we Lwowie, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.

115. L. s. 240. Sternalowa Apolonja, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez tegoż p. o datek na leczenie jej chorych dzieci — do komisji budżetowej.

116. L. s. 253. Wydział Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ w Kołomyi, przez tegoż p. o podwyższenie subwencyi — do komisji budżetowej.

117. L. s. 254. I. Gal. Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.

118. L. s. 255. Ruszkowska Helena, wdowa po art. dram., przez tegoż p. o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.

119. L. s. 256. Członkowie gminy Turki górnej i średniej, przez p. Bernadzikowskiego, o wyłączenie ich ze związku miasta Turki — do komisji administracyjnej.
120. L. s. 257. Gminy Czołhany, Podbereże i inne, o regulację rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.
121. L. s. 258. Zwierzchność gminna w Kniaziołuce, przez tegoż p. o zamianę lasu gminnego 60 morgów za grunta rolne kameralne i pastwisko — do komisji petycyjnej.
122. L. s. 259. Stowarzyszenie zapomogowe dla słuchaczy Akademii rolniczej we Wiedniu, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
123. L. s. 260. Wydział Rady pow. w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego o podwyższenie subwencji na budowę dróg Nazawizów - Winograd, Delatyn-Łuczki i Nadwórna-Łanczyn — do komisji drogowej.
124. L. s. 261. Ten sam, przez tegoż p. o ukrajowienie drogi Nadwórna - Markowce — do komisji drogowej.
125. L. s. 262. Lewicka Wilhelmina, kierowniczka szkoły żeńskiej im. Arcyksi. Gizeli w Nadwórnie, przez tegoż p. o policzenie dwu lat służby — do komisji szkolnej.
126. L. s. 263. Częstuch Jan, nauczyciel w Hołoskowie, przez tegoż p. o przyznanie prawa do emerytury w drodze łaski — do komisji szkolnej.
127. L. s. 264. Cichański Jan, b. zastępca nauczyciela w Wójkowej, pow. Nowy Sącz, przez p. Sawczaka o emeryturę w drodze łaski — do komisji szkolnej.
128. L. s. 265. Ruska Bursa w Stryju, przez tegoż p. o jednorazowy datek w kwocie 500 złr. — do komisji budżetowej.
129. L. s. 266. Towarzystwo wżaj. pomocy dyaków cerkiewnych dyecezyi przemyskiej, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
130. L. s. 267. Michajłukowa Marya, wdowa po nauczycielu ludowym w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o stałe zaopatrzenie — do komisji szkolnej.
131. L. s. 268. Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
132. L. s. 269. Gmina miasta Tyśmienicy, przez tegoż p. o zezwolenie na pobór opłat od napojów — do Wydziału krajowego jako komisji.
133. L. s. 270. Wydział pow. w Łańcucie, przez p. Żardeckiego o stałą zapomogę na utrzymanie i prowadzenie szkoły gospodyń wiejskich — do komisji gospodarstwa krajowego.
134. L. s. 271. Wydział Rady pow. w Tarnobrzegu, przez p. St. Tarnowskiego o zbudowanie drogi krajowej z Chwałowie przez Radomyśl do Pyszniczy — do komisji drogowej.
135. L. s. 272. Rada pow. w Tarnobrzegu przez tegoż p., o utworzenie komunikacji kołowej na wałach nadwiślańskich i nad Sanem — do komisji drogowej.
136. L. s. 273. Ta sama, przez tegoż p., o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Tarnobrzegu — do komisji gospodarstwa krajowego.
137. L. s. 274. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, przez p. K. Czecha, o zakładanie spółkowych kas oszczędności — do komisji kredytu włościańskiego.
138. L. s. 275. Towarz. rolnicze krakowskie, przez tegoż p. o założenie niższej szkoły młeczarstwa w Galicyi zachodniej — do komisji gospodarstwa krajowego.
139. L. s. 276. Ludwikiewicz Filip kierownik szkoły im. Staszica w Jarosławiu, p. p. Jahla o przyznanie pięciu dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
140. L. s. 277. Stowarzyszenie mieszczan chrześcijańskich „Gwiazda jarosławska“ przez tegoż p., o subwencyę — do komisji budżetowej.
141. L. s. 278. Wydział bursy św. Onufrego w Jarosławiu, przez tegoż p., o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
142. L. s. 279. Nowak Jan, profesor gimnazjalny i kierownik żeńskiego zakładu naukowego w Jarosławiu, przez tegoż p. o subwencyę dla tegoż zakładu — do komisji budżetowej.
143. L. s. 280. Paśławska Józefa, emeryt. nauczycielka w Jarosławiu, przez tegoż p., o podwyższenie pensyi — do komisji szkolnej.
144. L. s. 281. Towarz. galic. producentów spirytusu we Lwowie przez p. Kraińskiego w sprawie podatku rentowego i zarobkowego od czynszów dzierżawnych za gorzelnie rolnicze — do komisji podatkowej.
145. L. s. 282. Komitet parafialny w Sanoku, przez p. Wereszczyńskiego o da

- rowanie reszty długu w kwocie 360 zł. — do komisji petycyjnej.
146. L. s. 283. Reprezentacja pow. krośnieńskiego, przez p. Gorajskiego o wynagrodzenie za poruczony zakres działania — do komisji gminnej.
147. L. s. 284. Przełożona zgromadzenia SS. Służebniczek N. P. Maryi w Starejwi pod Brzozowem przez tegoż p. o subwencyę na rozszerzenie nowicyatu — do komisji budżetowej.
148. L. s. 285. Krakowskie Tow. oświaty ludowej w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o subwencyę w kwocie 3000 zł. — do komisji budżetowej.
149. L. s. 286. Zakrzewski Ignacy Mścisław, właśc. dóbr Czolhany, pow. Dolina, przez p. Rozwadowskiego o zamknięcie zakładu dla spławu drzewa i regulacyę rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.
150. L. s. 287. Biliński Klemens, emeryt. nauczyciel gimn. w Rzeszowie, przez p. Jabłońskiego o subwencyę na cele zakładu naukowego żeńskiego w Rzeszowie — do komisji budżetowej.
151. L. s. 288. Gminy Facimiech, Ochodza, Borek szlachecki, Zelczyna, Krzęciń, Polanka Haller i Gołuchowice przez p. Styłę, o przyłączenie ich do pow. politycznego Wieliczka — do komisji administracyjnej.
- Marszałek.** Do tej petycji zapisany do głosu p. Styła, gdy jest nieobecny w sali, proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):**
152. L. s. 289. Gmina Koziary pow. Zbaraż, przez p. Ostapczuka o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.
153. L. s. 290. Tarozanowski Dmytro i inni mieszkańcy gm. Starego miasta przez p. Bernadzikowskiego z zażaleniem na administracyę urzędu gminnego — do komisji petycyjnej.
154. L. s. 291. Wydział Stow. izraelskich rzemieślników „Jad Charuzim“ we Lwowie, przez p. Loewensteina, o subwencyę — do komisji budżetowej.
155. L. s. 292. Wachtel Wilhelm, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez tegoż p., o zasiłek na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
156. L. s. 293. Gmina Żużel pow. Sokal, przez p. Okuniewskiego, o uwolnienie od składania obligacyj na fundusz szkolny — do komisji szkolnej.
157. L. s. 294. SS. Bazylianki w Jaworowie, przez tegoż p. o jednorazową zapomogę w kw. 800 zł. — do komisji budżetowej.
158. L. s. 295. Hałacińska Katarzyna, Przełożona Zgromadzenia SS. Serafitek w Stryju przez p. Karola Dzieduszyckiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
159. L. s. 296. Nauczycielstwo ludowe m. Stryja, przez p. Fruchtmanna, o przeniesienie z III. do II. klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
160. L. s. 297. Birgfelnerowa Julia, wdowa po inżynierze Wydz. krajow., przez p. Weigla o przedłużenie i podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
161. L. s. 298. Rada zawiadowcza Towarz. Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie przez p. Pilata, o subwencyę — do komisji budżetowej.
162. L. s. 299. Wydział Tow. „Bursy św. Jana Chrzciciela“ w Drohobyczu przez p. Barwińskiego o zapomogę w kwocie 600 zł — do komisji budżetowej.
163. L. s. 300. Wydział Tow. im. św. Cyryla w Przemyślu, przez tegoż p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
164. L. s. 301. Wydział Tow. wzajem. pomocy dyaków cerkiewnych dyecezyi lwowskiej, przez p. Czechowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.
165. L. s. 302. Malinowska Jadwiga, uczennica szkoły sztuk pięknych w Krakowie przez p. A. Potockiego o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
166. L. s. 303. Dr. Gruszkiewicz Józef, asystent chemii na uniwersytecie we Fryburgu, przez p. Starzyńskiego, o subwencyę w kwocie 500 zł. na odbycie praktyki farbiarskiej — do komisji przemysłowej.
167. L. s. 304. Zwierzchność gminna w Nowym Targu przez p. Bednarskiego o zniżenie prestacyi szkolnych — do komisji szkolnej.
168. L. s. 305. Strzałkowska Zofia, właśc. pryw. żeńskiego seminarjum we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o podwyższenie subwencyi — do komisji budżetowej.
169. L. s. 306. Wydział Rady pow. w Białej, przez p. Kramarczyka, o subwencyę na budowę drogi gminnej od granicy Szląska pruskiego do Wadowic — do komisji drogowej.

170. L. s. 307. Ks. Fedonowicz Józef, gr. kat. proboszcz w Krupcu ad Narol, przez p. J. Puzynę o subwencję na dokończenie budowy cerkwi — do komisji budżetowej.
171. L. s. 308. Gering Julia, sierota po konduktorze dróg kraj., przez p. Wiktora, o zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
172. L. s. 309. Komitet c. k. Tow. roln. krakowskiego przez p. Wodzickiego o kredyt na zakładanie spółkowych kas oszczędności — do komisji kredytu włościańskiego.
173. L. s. 310. Kordiuł Tymko i Kuziów Matwój, gospodarze z Werbiza przez p. Jaklińskiego przeciw wyłączeniu tej gminy z powiatu Rudeckiego — do komisji administracyjnej.
174. L. s. 311. Olpiński Jan Kazimierz, uczeń Akademii sztuk pięknych w Paryżu, przez p. Olpińskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
175. L. s. 312. Wydział pow. w Przemyślanach, przez p. Onyszkiewicza, o dodatkową subwencję 2000 zł. na budowę drogi Bóbrka-Kurowice — do komisji drogowej.
176. L. s. 313. Zwierzchność gminna w Niedłwi pow. Żywiec, przez p. Szweda o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia za Franciszkę Kurowską — do komisji petycyjnej.
177. L. s. 314. Dżułyński Leon, proboszcz w Łąszynie przez p. Hamoraka o subwencję na wydawnictwo „Posłannika“ — do komisji budżetowej.
178. L. s. 317 Dziubińska Wanda, wdowa po praktykancie rach. Wydziału krajowego, przez p. Stanisława Niezabitowskiego, o dar z łąki — do komisji budżetowej.
179. L. s. 318. Siostra Humilianna Marya, przełożona internatu nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu, przez p. Dworskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
180. L. s. 319. Towarzystwo gorzelników polskich we Lwowie przez p. Bernardzikowskiego o subwencję na wydawnictwo pisma „Gorzelnik“ — do komisji budżetowej.
181. L. s. 320. Zarząd Muzeum tatrzańkiego w Zakopanem, przez tegoż p., o subwencję na powiększenie zbiorów etnograficznych — do komisji budżetowej.
182. L. s. 321. Gmina Roznoszyńce pow. Zbaraż, przez p. Ostapczuka o przyłączenie przysiółka Hołodówka do gminy Roznoszyńce — do komisji gminnej.
183. L. s. 322. Babińska Helena, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego przez tegoż p., o zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
184. L. s. 323. Zwierzchność gminna w Tołszczowie, przez p. Merunowicza, o przyjęcie kosztów leczenia obłąkanych na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
185. L. s. 324. Gmina m. Skolego przez p. Karola Dzieduszyckiego o załatwienie sprawy wcielenia gminy Skole wieś do gminy Skole miasto — do komisji gminnej.
186. L. s. 325. Orzechowska Józefa, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Vayhingera o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
187. L. s. 326. Ksieni klasztoru św. Kingi w Starym Sączu przez p. Romera, o subwencję w kwocie 1500 zł. na utrzymanie nauczycielek świeckich — do komisji budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacji i wniosków.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacja

do JW. Komisarza Rządowego.

W mieście powiatowem Tarnobrzegu, jest istic do nie uwierzenia, aby Rada miejska mogła lat 13-cie funkcyę własnego i poruczonego zakresu działania gminy bez wyboru wykonywać. A jednak faktem jest, że samowola pewnych... osobistości pod wodztwem podeszłego wiekiem burmistrza izraelity Helmana na niekorzyść gminy przez wspomniane lata rządzi.

Rezolucją c. k. Starostwa w Tarnobrzegu z dnia 16. kwietnia 1886 L. 4751 zarządono wybory do rady gminnej. Wybory odbyły się w roku 1886, a urządowanie Rady gminnej rozpoczęło się z dniem 3. stycznia 1889 t. j. po upływie z górą dwóch lat.

Nowe wybory zarządziło c. k. Starostwo w lipcu 1895 na wrzesień tegoż roku, lecz listy wyborcze zostały rezolucją c. k. Starostwa z dnia 27. września 1897 L. 18589 jako „z umysłu“ sfalszowane, zniesione i nowe wybory pod nadzorem c. k. Starostwa przeprowadzono dnia 10. i 11. stycznia 1898.

C. k. Namiestnictwo zniosło te wybory reskryptem z d. 26. lipca 1898 L. 62 026,

które dało sposobność nadal rządzenia jeszcze obecnej radzie gminnej.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu równocześnie na podstawie lustracji i znanego mu stanu sprawy domagał się w r. 1897 rozwiązania Rady gminnej i ustanowienia Komisarza Rządowego. Do tego jednak nie doszło, gdyż żądaniu temu Namiestnictwo reskryptem z dnia 9. lutego 1898 L. 9642 odmówiło.

Ażeby się przekonać, jaki skład jest obecnej Rady gminnej, należy wykazać, że z ogólnej liczby radnych 24 i ich zastępców, kilku radnych ustąpiło z Rady gminnej, a że nadto kilku zmarło! kilku wyjechało, inni wskutek karnego zasądzenia zostali usunięci, zostało li tylko dwóch katolików, sześciu żydów, razem ośmiu radnych, między którymi naczelnik gminy żyd Helman

Z tych na przyczyn Wydział powiatowy, mając na oku dobro gminy, domagał się w r. 1898 dwukrotnie rozwiązania Rady gminnej; ustanowienie Komisarza Rządowego, a jednak do dziś żadnej zmiany, ani zarządzenia żadnego niema, pomimo, że sprawa ta była już przezemnie w parlamencie w drodze interpelacji poruszona. Zwierzchność gminna w Tarnobrzegu przedłożyła budżet gminny na rok przyszły Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia, lecz Wydział nie zatwierdził go dlatego, że do uchwalenia budżetu potrzeba dwie trzecie członków rady t. j. 16 radnych, a jest 8, o czym został Wydział krajowy zawiadomiony. Dziwnem jest tedy, dlaczego c. k. Namiestnictwo nie załatwia sprawy i co się ma stać z zarządem miasta wobec nieuchwalonego budżetu.

Zważywszy, że utrzymywanie przez Władzę polityczną 13 lat jedną i tę samą radę, działającą na niekorzyść gminy, jest wielką krzywdą wyrządzoną gminie Tarnobrzeg, a nie przeprowadzenie w swoim czasie wyborów gminnych budzi w każdej miejscowości wielkie niezadowolenie i nienawiść a podkopuje zaufanie do Rządu, — zapytujemy J. W. Komisarza Rządowego, czy nie należałoby już przez lat 13 urzędującą Radę gminną w Tarnobrzegu usunąć, przypuścić nowe siły do pracy, która da pozytywniejsze owoce i uspokoi ludność żądającą sprawiedliwości, nadto pouczyć władzę o wykonywaniu ustaw zasadniczych.

Lwów, d. 30. grudnia 1898.

Franciszek Krempa
Interpelant

Kramarczyk, Szwed, Okuniewski, Winniczuk, Ostapczuk, Styła, Data, Potoczek, Niebyłowicz, Milan, Wójcik, Średniawski, Warzecha, Bernadzikowski, Bojko, Nowakowski.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz poseł Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy:

Że obowiązkiem Sejmu jest dostarczenie krajowi dobrych nauczycieli ludowych; Że ilość ukwalifikowanych nie odpowiada rzeczywistej potrzebie;

Że wobec zwiększenia płac we wszystkich gałęziach służby państwowej i krajowej, ilość kandydatów tak co do ilości jak jakości zmniejszać się musi;

Że kobiety na stanowisku nauczycielek ludowych zupełnie zadaniu swemu odpowiadają;

Że w Rzeszowie prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie tak się rozwinęło, że już pokaźną ilość dostarczyło nauczycielek ludowych;

Wysoki Sejm raczy postanowić:

Uchwala się założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie.

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Wnioskodawca: Dr. Jabłoński

Hupka, Kleczyński, Albin Rayski, T. Merunowicz, d'Abancourt, Karol Dzeduszycki, Rotter, Dr. Bernadzikowski, Stadnicki, Lubomirski, Dr. Jakliński, Stanisław Jędrzejowicz, Scipio, Wiśniewski, Romanowicz, Brunicki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszcze na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacja

do Wysokiego c. k. Rządu

Na 7-mem posiedzeniu III. sesji Sejmu galicyjskiego z d. 17. stycznia 1898 roku wniósł podpisany interpelację do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie szkół wyrażanych przez rzekę Świcę nadbrzeżnym mieszkańcom, w skutek nadużyć popełnianych przez przedsiębiorstwo spławowe właścicieli Wędzicza.

Nie otrzymawszy odpowiedzi — i gdy kilka petycji wniesionych już na obecnej sesji, w tej samej sprawie, udowadniają, że te pożałowania godne stosunki trwają dalej, ponawiają podpisani wspomnianą interpelację, przedstawiając cały stan sprawy.

W roku 1833 wybudowali właściciele Wędzicza br. Popperowie na rzece Świcy urządzenia spustowe do spławiania drzewa z gór do położonego w Wygodzie tartaku.

Od tego czasu narażeni są właściciele gruntów przybrzeżnych na ustawiczne i bardzo dotkliwe szkody. Dzika z natury rzeka zmieniła znaczne bardzo przestrzenie

na nieużyteczne szutrowiska, wskutek ciągłego podnoszenia się wody, przy braku mostów na drogach prowadzących przez Świcę, wywołują spławy ciągle przerwy w gospodarstwie, było już 30 wypadków tonięć i utonięć z tego powodu, bez iku szkód w potopionem bydłe, koniach, wozach i t. d. a nadto niejednokrotnie przez przez pół dnia jest w ogóle komunikacya przez rzekę w skutek przepływu wód zbiornikowych niemożliwą.

Zdawałoby się mogło, że już same względy bezpieczeństwa publicznego skłonią powołaną do tego władzę do natychmiastowego zarządzenia złemu — tymczasem przez lat dziesięć żalono się bezskutecznie w c. k. Starostwie w Dolinie i dopiero energiczna zbiorowa akcyja Wnych Stanisława Matkowskiego, Mściława Zakrzewskiego i kilku gmin przybrzeżnych, skłoniło Starostwo w Dolinie do zarządzenia dochodzeń komisyjnych w jesieni r. 1896 — przedtem zaś nigdy nie wzywało c. k. Starostwo, wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy wodnej, interesowanych do wnoszenia zażaleń, po ukończeniu corocznego spławiania drzewa. Dochodzenia komisyjne przeprowadzono przy użyciu trzech rzeczoznawców, przy współdziałaniu wszystkich interesowanych, z ogromnym nakładem kosztów i czasu — a zebrany przy tych dochodzeniach materiał, stwierdza słuszność wszystkich podniesionych zażaleń. Rzeczoznawcy stwierdzili bowiem wyraźnie, że w wykonaniu przedsiębiorstwa spławowego działają się nadużycia, że spławy wywołują przerwy komunikacyi i niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludzkiego, że obecna koncesya braci Popperów wymaga uzupełnienia i ograniczeń — a w tym celu do użytku władzy postawili cały szereg odpowiednich wniosków.

Pomimo, że dochodzenia ukończono jeszcze w grudniu 1896 i że dochodzenia te dostarczyły bardzo obfitego materiału, wykazały z jednej strony kolosalne szkody mieszkańców przybrzeżnych, konieczność natychmiastowego zarządzenia złemu, a z drugiej strony popełnione przez właścicieli Wędzicza nadużycia przedłożyło c. k. Starostwo w Dolinie dopiero na wiosnę 1897 odnośnie akta c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia.

Od tego czasu nie posunęła się sprawa ani o krok naprzód, minęły dwa lata i zachodzą obawy, czy w ogóle w najbliższym czasie jakie zarządzenia wydane zostały. Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać Wys. c. k. Rząd: Czy, kiedy i jakie zamysła wydać zarządzenia w celu zabezpie-

czenia interesów mieszkańców przybrzeżnych rzeki Świcy.

F. Rozwadowski, interpelant.

Trzeciecki, Onyszkiewicz, Brykczyński, Stecki, Horodyski, Pilat, Dr. Czaykowski, Stadnicki, Vivien, Starzyński, W. Niezabitowski, Białoskórski, Gnoiński, Kraiński, Karol Dzieduszycki, Schnell, Gniewosz.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya.

Zwykle na manewrach i ćwiczeniach wojsko robi wielkie szkody gospodarzom rolnym

Szkód tych jednak nie wynagradza wojskowość według wyrządzonej szkody, lecz według swego uznania tak, że nawet przez taksatorów oszacowane szkody nie bywają uwzględniane.

Ponieważ i starostwa nie występują należycie w obronie pokrzywdzonych, jakby należało, zapytują przeto podpisani c. k. Rząd, co na przyszłość zamysła uczynić, aby strony poszkodowane były sprawiedliwie za uczynione szkody przez wojsko wynagradzane.

Lwów dnia 30 grudnia 1898.

Fr. Wójcik, interpelant.

Bernadzikowski, Okuniewski, Kramarczyk, Hamorak, Ostapczuk, Średniawski, Milan, Data, Potoczek, Warzecha, Szwed, Bojko, Zajączkowski, Nowakowski.

Marszałek. Interpelacye te udzielię p. komisarzowi rządowemu. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy. Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. (All. 98).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Małachowski.

P. Dr. **Małachowski.** Jeżeliby nie było wczorajszej dyskusyi, która odbyła się w tej Izbie nad kwestyją nagłości wniosku mojego to byłbym zmuszonym, nie znając usposobienia Wys Izby dla sprawy poruszonej w moim wniosku, pójść zwykłym torem regulaminowym i przytoczyć szczegółowo te wszystkie fakta i motywa, które uzasadniają potrzebę uregulowania względnie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych. Jednakowoż przebieg wspomnianej dyskusyi wczorajszej czyni to zbędnem — albowiem z przyjemnością to dziś skonstatować mogę, że wszyscy mowcy w tej sprawie wczoraj przemawiający a więc i ci, którzy byli przeciw uznaniu nagłości, uznawali, że płace nauczycieli ludowych należy podwyższyć, a nawet nie przeczyli wcale, iżby ta sprawa z natury rzeczy nie była nagłą, sądzili tylko, że uchwalenie

i przeznaczenie półmilionowego kredytu nie może być traktowanem z pominięciem regulaminowego traktowania — A gdy w inauguracyjnych przemówieniach przedwczoraj J. Exc. P. Namiestnik i J. Exc. P. Marszałek również uznali konieczność polepszenia plac nauczycielskich, — przeto sądzę, że jestem uprawnionym do stwierdzenia, że wszyscy bez wyjątku członkowie tej Izby, pragną polepszyć byt materyalny nauczycieli szkół ludowych i zwiększyć w tym celu ich płace.

Ta jednomyślność zasadnicza, to zgodne uznanie konieczności mojego wniosku, co niniejszem konstatuje — jest, jak sądzę, najlepszym argumentem i najsilniejszym poparciem myśli przezemnie poruszanej, tak, że w obec tego nie potrzebuję zabierać drogiego w tej kadencji czasu Wys. Izby zasadniczem motywowaniem wniosku i przystąpić mogę do drugiej może ważniejszej w tej chwili kwestyi pokrycia tego przez wszystkich jako niezbędny uznanego wydatku.

Proponuję pokrycie podwyższeniem dodatków do podatków o 5 ct. Z góry oświadczam i zaznaczam to z naciskiem, że każdej chwili gotów byłbym od tej myśli odstąpić, jeżeli ktokolwiek poda mi inny właściwy sposób. Wiem bowiem dobrze, jak ciężko jest w dzisiejszem naszym ekonomicznem położeniu poddać obowiązkowi podatkowemu, a wiem to z doświadczenia najlepszego chyba, jakie można pozyskać. Gmina m. Lwowa jak wiadomo utrzymuje w Magistracie urząd egzekucyi podatkowej, przy ściąganiu tych należności najnsadniej poznać się da całą nędzę uboższej zarobkującej ludności i trudność, z jaką można wydobyć ten haracz państwowy.

Jako szef tej władzy autonomicznej odczuwam więc w całej pełni niedolę mieszkańców tego kraju i raczcie mi Panowie wierzyć, że z ciężkiem tylko sercem, ja i moi przyjaciele polityczni mogliśmy się zdecydować na propozycję podwyższenia już i tak wysokich dodatków krajowych. Cóż jednak było robić? Trzy tylko są sposoby pokrycia wydatku pewnego w budżetach państwowych, krajowym lub gminnym. Nożyce, śruba lub wyszukanie nowego źródła dochodu. Próbowałem z nożycami, ale co do tego sposobu, to w danym wypadku łatwo odgadnąć, że jest niemożliwym do załatwienia kwestyi. Nie tylko dlatego, że trudno znaleźć wydatki, któreby można skreślić, obciąć, ale i dlatego, że chociażby można wyszukać w preliminarzu Wydziału krajowego parę wydatków mniej potrzebnych, to przedstawiałyby one razem

skromną cyfrę kilkunastu lub kilkadziesiąt tysięcy zł. a na każdy sposób nie dosięgłyby tej cyfry, jaka jest potrzebną, by polepszyć dolę nauczycielstwa. A więc skoro okrojenie wydatków okazuje się niemożliwym, zwrócić się trzeba do rubryki dochodów, w której pierwszym najlepszym środkiem mogłoby być stworzenie, wyszukanie nowego źródła podnoszącego cyfrę przychodów.

W tym względzie nie widzimy a przynajmniej w obecnej chwili nic innego znaleźć nie możemy, jak tylko sperandę udziału funduszu krajowego w państwowych podatkach konsumcyjnych. Nadzieja istnieje, że kraj będzie przypuszczonym do tego udziału, ale zdaje mi się, że nikt tego przewidzieć nie może, kiedy to nastąpi ani też nikt nie obliczy, jaki efekt finansowy udział ten wyda. W tej chwili więc nie podobna tej sperandy eskontować, skoro tak czasowo jak i cyfrowo wzięta przedstawia się nam jako zupełnie niewiadoma ilość. Skoro więc oba te środki nie są zdolne kwestyi załatwić, skoro postulat nauczycielstwa wszyscy uznajemy za słuszny, skoro wiemy, że dłużej zwiekać nie możemy bez narażenia spraw szkolnictwa i wychowania na nieobliczalne szkodliwe skutki, skoro niedostatek tak już dolega sferom nauczycielstwa, że nie dalej jak w przeszłym miesiącu ze wszystkich stron kraju wysłali delegatów z kilkadziesiąt powiatów w deputacyi do J. Exc. Namiestnika, Marszałka i Wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej w celu przeustawienia nagłośni i żywotności tej piekającej sprawy, skoro z ust tych dostojników nauczycielstwo odebrało zapewnienia, iż rzecz ta w najbliższej przyszłości musi być załatwioną, skoro więc każdy przyznać musi, że z funkcyonaryuszy krajowych to najliczniejsi i najwięcej materyalnie upośledzeni — to jakkolwiek, jak rzekłem, z ciężkiem sercem, musimy się imać ostatecznego środka śruba, podwyższenia dodatków,

Będzie to ofiara ludności tem cenniejsza i skuteczniejsza, że tak ciężko okupiona, ale ofiara złożona na ołtarzu ojczyzny nie tyle dla nauczycielstwa, co dla własnych dzieci naszych. Albowiem nie ludźmy się, iżby tu chodziło jedynie i wyłącznie o byt, zadowolenie i zaspokojenie potrzeb nauczycielstwa. Nie Panowie, tu chodzi o przyszłość kraju, o przyszłość narodu. Nauczyciel bowiem obarczony troską o byt swój i swej rodziny, nie może należycie spełniać posłannictwa swojego, on nie ma swobodnej myśli, któraby zdolną była zesrodkować się tylko w szlachetnem powołaniu nauki, on nie może umysł swój kierować wyłą-

cznie do wychowania poruczonego mu dziecięcia, skoro przygniata go myśl o niedostatku, nędzy w ognisku domowym. On nie może wznieść się do wyżyn wzniesłego swego zawodu i wszczepiać w serca młodzieży miłość bliźniego, poszanowanie i zaufanie do władz i wyższych sfer i godzenie się z losem, jeśli czuje, że wszystkim innym funkcjonariuszom publicznym byłby zapewniając, a tylko jego od szeregu lat obiecankami się zbywa.

Nie dziwić się zatem, jeśli w sercu tego człowieka, mimowoli wyradza się pewień jad żalu i goryczy, który musi się udzielać i młodzieży, nie dziw, że wychowanie w tych warunkach stworzyć może coraz więcej pesymistów i malkontentów. A czy ten jad wszczepiony w młodociany umysł nie zamieni się kiedyś w truciznę nienawiści do społeczeństwa, które niezdolne jest zapewnić bytu swym najpotrzebniejszym pracownikom, czy nie wyrodzi się w zwątpienie lepszej przyszłości a może niestety w fałszywe przekonanie, że koniecznym jest usunąć to, co jest, bo to, co w miejsce jego przyjdzie, musi być lepszem od tego nieznośnego stanu rzeczy. Czy niebezpieczeństwo nie jest groźnem, czy nie jest koniecznym spełnić tę wielką ofiarę, ażeby uchronić dziatwę naszą od tak strasznego zбочenia przekonań i zasad, które rozpacz dyktować może, to wy, Panowie, którzy z nauczycielstwem wiejskiem szczególnie w bliższym pozostajecie kontakcie, lepiej może odemnie ocenić zdołacie, ale w każdym razie przyznać mi musicie, że wobec tej moralnej przepaści, w którą mogłaby być pogrążoną młodzież nasza skutkiem rozpaczliwych stosunków nauczycielstwa, nie ma chyba rzeczy bardziej pięknej, nie ma sprawy, dla którejby prędeż i więcej ofiar ponieśćbyśmy winni. Śnać dosyć może powodów, by uzasadnić, dlaczego konieczność nakazuje uciekać się do ostatecznego, ale jedynego w tej sytuacji środka podwyższenia dodatków w r. 1899.

Miejmy nadzieję, że Kołu polskiemu, którego członkowie i we wczorajszej debacie nad tą sprawą zapewnili nas, iż szczerze interesują się losem nauczycielstwa, uda się może w najbliższej przyszłości uzyskać spodziewany udział w dochodach z konsumcyjnych podatków wystarczający na polepszenie doli nauczycieli, a wówczas, niemniej jak i wtedy, jeśli może kto inne znajdzie źródło podwyższenia dochodów funduszu krajowego, — ja i moi przyjaciele polityczni pierwsi będziemy, którzy z całą radością odstąpimy od wniosku podwyższenia dodatków krajowych. Aż do tej radośnej chwili

jednakże innego wyjścia z tej sprawy nie widzimy.

Mógłby się ktoś słusznie zapytać, dlaczego postawiłem właśnie cyfrę 550.000 zł. a. w. a nie inną. — Zaraz ją uzasadnię; wedle dostarczonych mi datlicze 6055 nauczycieli ludowych; ażeby im polepszyć płacę przeciętnie o 100 zł., potrzeba na to 605.500 zł. a. w., z czego potrącając 12% na interkalarya t. j. sumę 72.660 zł., otrzymujemy cyfrę 532.840 zł., a gdy wydatność jednego centa dodatku wynosi 110.000 zł.; przeto podwyższenie o 5 ct. da 550.000 zł. odciągając od tej cyfry 532.840 zł., pozostanie jeszcze nadwyżka 17.160 zł., która może być użyta na podwyższenie płac pewnych klas nauczycieli do 150 zł. rocznie, a może i więcej.

Co do formalnego traktowania proszę o odesłanie mojego wniosku do Wydziału krajowego jako komisji z tem, iżby Wydział krajowy podczas przerwy sejmowej zarządził ankietę złożoną z członków komisji szkolnej ewentualnie i budżetowej; zdania ich wysłuchał i na tej podstawie substrat do przyszłych obrad przygotował.

Wnoszę to z następującej przyczyny. Jeżeliby iść zwykłym trybem, należałoby odesłać wniosek do komisji szkolnej, komisya ta musiałaby porozumiewać się z komisją budżetową co do potrzebnego wydatku. W zasadzie nie można mieć nic przeciw temu, jednakowoż traktując tak tę sprawę, skazujemy ją mimowoli na sen, który trwać może dłuższy czas, skazujemy ją na status quo, przez okres nieokreślony, a przecież, jak wykazałem, wszyscy zgadzamy się na to, że status quo nie może dłużej trwać. Musimy więc sprawie dać taki kierunek, ażeby mogła podczas przerwy tej kadencji postąpić o krok naprzód, a przynajmniej o tyle, ażeby przez ten czas dać możność przygotowania materiału, substratu gotowego, mogącego służyć za podstawę nie tylko do obrad ale i do powzięcia uchwał. Nie wiem, jak długo przyszła kadencya potrwa, nie wiem jakimi ważnemi sprawami Sejm wówczas będzie zajęty, nie wiem więc, czy komisye szkolna i budżetowa byłyby w stanie wówczas wyszukać, zebrać i uporządkować potrzebny materiał, zbadać i przedyskutować go i gotowe wnioski tej Izbie przedłożyć. Wszyscy bowiem Panowie, którzy wczoraj przeciw nagłości traktowania przemawiali, wskazywali na to, że sprawa wymaga studyów, badań, obliczeń i porozumienia się z Radą szkolną krajową. Otóż wydaje mi się, że Wydział krajowy, ciesząc się niewątpliwie zupełnem zaufaniem tej Wysokiej Izby, złożony z reprezentantów różnych sfer i klas, znający więc naj-

lepiej i potrzeby i zdolność podatkową ludności, znający gruntownie także potrzeby szkolnictwa i nauczycielstwa, mający możliwość porozumiewania się w tym względzie z Radą szkolną krajową, i wysłuchania w międzyczasie fachowych i miarodajnych czynników tej Wysokiej Izby, członków komisji szkolnej i budżetowej, a więc, co najważniejsza, mający możliwość zajęcia się tą sprawą podczas przerwy — nadaje się najlepiej do tego, ażeby rzecz tę gruntownie zbadać i u początku następnej sesji stanąć przed tą Izbą z gotowym materiałem, substratem. Wskazany ten proceder tem bardziej, że wedle oświadczenia JE. p. Namieśnika i wedle zapewnienia Wiceprezydenta Rady szkolnej, danego deputacyi nauczycielstwa, w Radzie szkolnej krajowej jest już zebrany, przygotowany materiał i daty, które teraz już podczas przerwy mogą Wydziałowi krajowemu służyć do wyrobienia sobie zdania o sposobie i środkach załatwiania tej rzeczy. Tylko w ten sposób można sprawę ruszyć naprzód, tylko tym sposobem ona miesiącami spać nie będzie. Proceder ten nie przeszkadza zresztą zupełnie temu, iżby i później komisya szkolna nie miała się zająć tą rzeczą, jeżeliby Wysoka Izba sądziła, że przedłożenie ewentualne Wydziału krajowego do komisji tej miałyby być odesłaniem.

Sądzę w końcu, że wobec odrzucenia wczoraj nagłości, ten sposób traktowania wcale nie nagły, ale właściwy i skuteczny, będzie i dla sześciu tysięcy nauczycieli i dla tysięcy ich cierpiących rodzin dowodem, że Wysoka Izba pragnie jak najrychlejszego polepszenia ich doli i że życzy sobie załatwienia tej sprawy w tej kadencji. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania?

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Wereszczyński** ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Dr. Wereszczyński.** Szanowny wnioskodawca p. **Małachowski** postawił pod względem formalnym wniosek, by Wysoki Sejm przekazał wniosek jego Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a uzasadnił ten wniosek formalny obawą, że po zebraniu się Sejmu w kilka miesięcy komisya czy szkolna, czy budżetowa z powodu braku materiału nie byłaby w możności rychło przystąpić do załatwienia wniosków i tym sposobem sprawa sama mogłaby uleść dłuższej odwołce.

Mogę Wysoką Izbę zapewnić, że taka obawa nie zachodzi. — Sprawa jest wszechstronnie zbadaną i przygotowaną, materiały

wszystkie zebrane, a nawet wnioski skodyfikowane, tak że którakolwiek komisya, którejby Sejm sprawę tę przekazał do załatwienia, gdyby obrady tego Sejmu dalej trwać miały, mogłaby jutro przystąpić do załatwienia tego wniosku. Sądzę zatem, że nie zachodzi potrzeba odesłania tego wniosku do Wydziału krajowego, tembardziej, gdy wedle pojęcia wnioskodawcy, tak Wydział krajowy musiałby jeszcze raz przekazać tę sprawę komisji szkolnej.

JE. P. Abrahamowicz. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. **Abrahamowicz.**

JE. P. Abrahamowicz. Upoważniony przez grono posłów mam zaszczyt oświadczyć, że przyjmując stanowisko, które zajął JExcell. Marszałek krajowy w swojej przemowie zagajającej, co do sposobu poprawy bytu stanu nauczycielskiego, i wychodząc z założenia dalszego, że wniosek uczyniony dzisiaj, nie jest marszrutą, ale tylko materiałem, który pod rozwagę weźmie Wydział krajowy, oświadczam, że my, to jest grono posłów będziemy głosować za wnioskiem wnioskodawcy przekazania tej sprawy Wydziałowi krajowemu, oczywiście z tem, że ze strony Wydziału krajowego nastąpi wezwanie posłów z komisji szkolnej i komisji budżetowej — tak jak wniosek opiewa, dla zasięgnięcia szczegółowej opinii co do samej sprawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Ponieważ jest obowiązkiem moim podać wniosek pod głosowanie w tej formie, której interpretacya nie podlegałaby żadnej wątpliwości tak dla Wysokiej Izby jak i tego, który ma wnioski wykonać, to ponieważ wnioskodawca powiedział, że Wydział krajowy ma zwołać ankietę z członków komisji budżetowej i szkolnej, a p. **Abrahamowicz** interpretował w ten sposób, że ma kilku członków zwołać na ankietę, zapytuję p. wnioskodawcę, jak rozumie swój wniosek, czy Wydział krajowy ma powołać wszystkich członków obydwóch komisji, czy wedle też swego uznania po kilku członków z każdej.

P. Małachowski ma głos.

P. Dr. Małachowski. Pozwoli Excell. Marszałek, że odczytam wniosek tak jak powiedziałem (czyta):

„Co do formalnego traktowania proszę o odesłanie mojego wniosku do Wydziału krajowego jako komisji z tem, iżby Wydział krajowy podczas przerwy sejmowej zarządził ankietę, złożoną z członków komisji szkolnej, ewentualnie i budżetowej, zdania ich wysłuchał, na tej podstawie substrat do przyszłych obrad przygotował”.

Czy Wydział krajowy uzna za stosowne zwołać wszystkich członków komisji budżetowej i szkolnej czy też tylko kilku z pomiędzy nich zaprosić, to nie moja rzecz, — to będzie rzeczą uchwały Wydziału krajowego. Jeżeliby zaś Excell. zapytywał o moje zdanie, to powiem, że myślałem o wszystkich członkach komisji tak szkolnej, jak budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek p. Małachowskiego pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych. (All. 99)

Do motywowania wniosku głos ma p. Okuniewski.

P. Dr Okuniewski. Wysokij Sojme! Dumaju, szczo po predłożeniu Ministru finansiw w parlamenti sprawy znesenia rohatok na dorohach t. z. cisarskich, Wysoka Pałata ne woźme meni za węzyku smiłst, szczo wystupuju ponowno z wniesieniem, kotre tamtoho roku upało w Wysokoi Pałati. P. Bernadzikowski tamtoho roku postawy buw wniesenie, szczo aby na dorohach krajowych myta poznosyły a szcze w r. 1892 p. Huryk wnis take same wniesenie. Ja upowajuczny w sprawedywist domahania sia selan z wschidnoi i zachidnoi czasty kraju, ponawljaju te wniesenie w nadii, szczo czej raz bude ono pryńiate „tołcyte otwerret sia wam“ każe św. pyśmo. Jak uže zhadaw ja, Minister finansiw w dumi derżawnoj wnis predłożenie pidczas poslidnoi sesii i uže pewno w najblyższij buducznosti myta na dorohach prawytelstwennych budut zneseni. Czej wplyne to i na perswidczenie reprezentantiw kraju i ony zbudut sia na sej koniecznyj dla naszoho rozwytku ekonomicznoho krok moho wniesienia.

Szczto nema pobiru należytosty skarbowoi neznośniszcziszoho, bilsze sekantnoho jak rohatka, wsi szcze tamtoho roku przynały. I idesz za likarom za wazyneju a nahłoji orudkoju pidczas sniżycy pidczas strasznoi pluty w noczy; a tut zapora! Płaty rohatku — stij aż žyd wyjde z mytnyczoi budki.

Idim dalsze, oplata je jednakowa wid bidnoho chłopa i najmajetnijshoho i pana oba musiat platyty po 8 grajcariw!

Nema i kosztownijshoho w dodatku podatku jak rohatki, bo połowyna jeho stiahaje sia do kieszeni mytnykiw.

Nema bilsze nemoralnoho podatku, bo win wstrymuje pry rohatci narid i rozpywaje jeho. (Bardzo słusznie). Nema takoz mence intratnoho podatku czy tam należytosty jak dowhij i szerokij je nasz kraj uweś dochid bo z neho wynosyl ledwo 224.000 zł. riczno. Panowe, czy warto sekutywa ciłu suspilnist dla takoho dochodu, kotryjki možna pokryty dwoma grajcarami dodatkiw do podatkiw? A chtoż z nas ne zapłatywby dwoch grajcariw, szczo aby zbyty sia rohatok — na ciłyj rik!

Tamtoho roku p. Męcińskij motywowaw potrebu toho podatku interesom bidnych! Czy chto w to uwiryt? Rohatki w interesi bidnych. P. Męciński zabuw nawit w rozhari swojej argumentacii, szczo zakon krajewyj z r. 1871 zobowiazuje do oplaczuwania rohatok ne łysz wid konej, ale! i telatka bidnoho, wid winci, wid prosiaty i czy to takoz w interesi bidnych, szczo ob selanyn weduczij na toj bidnij pryrobok oplaczuwaw rohatku?

Zakynuw by może chto, że rohatok na dorohach krajowych znosyły ne možna, bo jeszcze ne ciłyj kraj pokrytyj jest widpovidnoju sitiju dorih krajowych, szczo otže zachodyt obawa, szczo w razi rozłożenia zahalnoho podatku na pokrytie kosztiw dorih krajowych, budut tot podatok oplaczuwaty i taki okołyci, kotri dorih krajowych jeszcze ne majut. To ne zabuwajte panowe pry tim, szczo chotiaj ne zrobyłyśmo uže wsiaki widpovidnoi sity dorih krajowych, to pobudowalyśmo w poslidnych rokach ciła sił kolij żeliznych, kotri zastupujut ti dorohy. My zrobyły szczo mohły dla industrii krajewoi, dla handlu krajewoho i ne ponakładyłyśmo nihde na tych dorohach rohatok, chotiaj żeliznyciamy ne jizdziat najbidniszczi a koły chodyt o chłopa, koły chodyt o lokalnu komunikacuju bidnych selan, tohdy szlachta w interesi selan stawlaje rohatky!

Prosto szmiszno, jak by ne hirko za te w jakych rukach spoczywaje sudba naszoho Sojmu. Proszu paniw, my stoimo przed welykoju fazeju rozwoju industrii w kraju, wsi pro to howoriat — wsi toho bażajut i razem z tym boronyty majem rohatku, myta, kopytkowe i Boh znaje jeszcze szczo.

W zahali jakaś dywna natura w naszoi bilszosty sejmowej, jakaś szczo tak skažu: „Zweiseelenteorie“ pronykaje tych paniw duszu. Skoro tii panowe pojidat do Widnia i tam dadut sia wybraty do delegacij, to nema je minister wijny podatniszczych pidniżkiw jak naszci hałycki delegaty 30 milioniw perekroczenia budżetu wojen-

noho to niczo, tak czudesno, tak hladko mu halyccki delegaty przyzwolajut, szczo az lubo — jakby tut o 30 krajcariw chodylo. Ale jak ide o uczytela silskoho abo o znesenie myt, o tohdy zberaje sia tym panom na oszczadnist i boroniat chłopa pered radykalamy, szczo tii ne daj Boze 2 czy 5 krajcariw ne pidwyzszyly na podatku. Diakujemo wam za taku opiku. Ne zabuwajmo, szczo w toj chwyli koły znesemo tu daczku i perenesemo na podatok osobystyj czy gruntowyj czy inszyj, w toj chwyli perenesemo toj podatok z bidnoho chłopa na wsich tych miszczuchów, na wsich promysłowciw, handlariw, kotri chotiaj po 100 200 i 1000 zł. podatku wid swoho dochodu hodni oplaczuwaty schodnia jak najbidnyszczyj chłop odnako platiat za rohatku po 8 czy 12 kr. Tomuż procz z tow zaporow, koły wże i duma derżawna zaberaje sia do znesenia jeji na cisarskych dorohach.

A trudno my szczo pry sij nahodi ne zhadały pro odnu koryšt ze znesenia rohatok. Skilkoż to widpade pysanyny kilko pustoi neproduktywnei praci tym uriadnykam, kotri i tut w Wydili krajewim i po powitach kontujut ta wikontowujut, dopysujut i widpysujut należytoasty mytnykom, berut w swij zariad budku mytnyczu i znow licytujut. Szczo se za pracia, taj komu ona korist prynosyt? Taż to taka sama intratna ricz to perepysowanie u Wydili krajewym, jak toje sidzenie toho žydkna na rohaczi w toj koreczmi, kotryj rozpywaje narid. Koły ja stawljaju to wnesenie, to ja dumaju ne lysz o zneseniu myt, na samych dorohach ale i na mostach i na perewozach, tak jak ponymajut mij projekt i tak ho pidnoszu, szczo wyczerpaty tym wsi postanowy zakona z 25. hrudnia 1871 h.

Na zakińczenie pozwolte panowe podilyty sia jeszcz motywamy, jaki Minister finansiw predložyw Dumy derżawnoj jako motywa do znesenia myt na dorohach cisarskych. Dumaju szczo to je tak wymowne, szczo złyszne okazaet sia dalsze motywowanie z mojj storony (czyta):

„Auch die meisten auswärtigen Staaten haben bereits seit Jahren die dem öffentlichen Verkehre durch die Mauten auferlegten Fesseln abgestreift und auf die Einhebung von Mautgebühren für die vom Staate erhaltenen Strassen vollständig verzichtet; so Frankreich im Jahre 1806, Bayern und Württemberg im Jahre 1828, beziehungsweise in den Jahren 1833 und 1840, Baden im Jahre 1830, Nassau im Jahre 1856, Hessen-Darmstadt im Jahre 1865, Preussen mit Ende des Jahres 1874 und Sachsen mit Schluss des Jahres 1885.

Hiezu führte offenbar die Erwägung, dass eine allgemeine und gleichmässige Ausbildung des den grossen Verkehr vermittelnden Strassenwesens als eine wesentliche Aufgabe des Staates anzusehen ist und die Mittel zur Erfüllung dieser Aufgabe nicht in den unzureichenden Beiträgen einzelner Hauptinteressenten, sondern in der durch die Förderung der Production und Consumption und deren Vermittlung erhöhten Steuerfähigkeit der von den Strassenzügen berührten Gegenden zu suchen sind.

Allerdings erscheint die Einhebung von Gebühren für die Benützung der ärarischen Strassen, das ist die Forderung eines Entgeltes für die in Anspruch genommene Leistung des Staates, im Principe berechtigt, und haben selbst noch in neuester Zeit die Theorie und Praxis, und zwar letztere im Rahmen der Selbstverwaltungskörper, sowohl im Inlande als im Auslande, diesem Argumente die Anerkennung nicht versagt.

Allein die Beschränkung der Einhebung der Mautgebühren auf jene Personen, welche wegen der geschäftsmässigen Benützung der ärarischen Strassen oder wegen der ökonomischen Rückwirkung der Strassenzüge auf den Wert ihres Besitzes oder ihrer Unternehmungen besonderen Nutzen haben, hat noch keineswegs eine gleichmässige, gerechte Vertheilung der Mautlasten auf die einzelnen Strasseninteressenten zur Folge.

Bei den bedeutenden Schwierigkeiten, welchen die Verwirklichung eines den örtlichen Verhältnissen vollkommen entsprechenden Mautaufstellungsplanes in technischer und in ökonomischer Beziehung begegnet, und bei dem mit der Einrichtung der Strassenmauten verbundenen Strassenzwange sind vielmehr Unbilligkeiten und Unzukömmlichkeiten geradezu unvermeidlich, und nicht selten wird die Concurrenzfähigkeit einer industriellen oder gewerblichen Unternehmung durch die Nähe einer Strassenmaut geschwächt, wenn nicht lahm gelegt.

Hiezu kommt dass ein grosser Theil der von der Bevölkerung für die Benützung der Strassen zu entrichtenden Beträge seinem ursprünglichen Zwecke überhaupt entzogen bleibt, und theils durch die namhaften Einhebungskosten (Regieauslagen) verschlungen wird, theils bei dem bestehenden unvermeidlichen Systeme der Mautverpachtung als Entlohnung für eine kaum wirtschaftlich zu nennende Leistung

den Mautpächtern und deren Afterpächtern zufällt.

Schliesslich hat die Einhebung der Mautgebühren und die Abfertigung der Parteien am Mautschranken bei Nacht oder Unbilden des Wetters, bei starkem Andränge, bei mangelhaftem Entgegenkommen des Mauteinnehmers und dergl. nur allzu häufig beklagenswerte Unzukömmlichkeiten im Gefolge.

Hieraus ist zu entnehmen, dass die Einhebung der Mautgebühren unzweifelhaft ein Hemmnis für den Handel und Verkehr bildet, und seitdem der grosse Verkehr von den immer weiter verzweigten Eisenbahnen absorbiert wird, die Verkehrsadern gerade des auf einen engeren Kreis eingeschränkten wirtschaftlichen Lebens minder steuerkräftiger Staatsangehöriger zu deren unbestrittenen Nachtheile unterbindet.

Wird endlich in Erwägung gezogen, dass das Erträgniss der Strassenmauten nicht annähernd die Kosten der Verwaltung und Erhaltung der ärarischen Strassen zu decken vermag, geschweige denn, dass dasselbe zur Verzinsung und Amortisirung des Anlagecapitales geeignet wäre, so fällt das letzte Bedenken gegen die Auflassung dieses nicht mehr zeitgemässen und irrationalen Institutes, gegen dessen Fortbestandellen Institutes, Gemeinden und Private Körperschaften, wiederholt und nachdrücklichst ihre Stimme erhoben haben, hinweg.

Mit der Aufhebung der ärarischen Strassenmauten ist die Auflassung der ärarischen Überfahrtsmauten enge verknüpft, bei welchen von einem finanziellen Erträgnisse überhaupt nicht die Rede sein kann“.

Do tych słiw ne maju niczoho dodaty. A jesly panowe znow dumajete, nasz projekt, tj. mij, p. Bernadzikowskoho, Huryka, a w zahali wsich selan widkynuty, to ne zaslanajete sia chotiaj tym czym tamtoho roku tj. dobrom selaństwa, bo to je absolutno neprawda.

Ja skinczyw, a pid wzhladom formalnym proszu, szczyby moje wnesenie odiasy do komisiji dorohowoj. (Brawo).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje trzeci punkt porządku dziennego. (All. 100).

„Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego“.

Sprawozdawca p. Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (czyta): JE. Adam Jędrzejowicz, c. k. Minister dla Galicyi złożył mandat członka Rady Nadzorczej Banku krajowego.

Wobec tego ma Wydział krajowy zaszczyt po myśli postanowień §. 110. statutu Banku krajowego przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek wyboru na opróżnione miejsce członka Rady Nadzorczej Banku krajowego: p. Stanisława Jędrzejowicza.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Do skrutinium zapraszam posłów: Brunickiego, Zajączkowskiego i Wiszniewskiego. Proszę panów odbierać kartki. (Po zebraniu kartek).

Proszę panów rozpocząć skrutinium.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego „wybór uzupełniający jednego członka komisji reformy wyborczej“.

Do skrutinium zapraszam posłów Niezabitowskiego Witolda, Bernadzikowskiego i Horodyskiego.

(Po zebraniu kartek).

Proszę przedsięwziąć skrutynium tego wyboru.

(Po krótkiej przerwie).

Marszałek. Proszę p. Wiszniewskiego o odczytanie rezultatu skrutinium z wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. **Wiszniewski** (czyta):

Głosowało 79 członków, — jednogłośnie na p. Stanisława Jędrzejowicza.

Marszałek. Członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego wybrany tedy p. Stanisław Jędrzejowicz. — Proszę p. Bernadzikowskiego o odczytanie rezultatu skrutinium z wyboru uzupełniającego jednego członka komisji dla reformy wyborczej.

P. **Bernadzikowski** (czyta):

Głosowało 81 posłów. Na wszystkich kartkach było nazwisko p. Jabłońskiego. Zatem p. Jabłoński jednogłośnie został wybranym.

Marszałek. Członkiem komisji reformy wyborczej wybrany p. Jabłoński.

Następuje: „Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. półrocze 1899. r.“ — Sprawozdawca p. Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki** (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. i II. kwartał 1899. r.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa jest w tem przykrem położeniu, że jest zmuszoną przed-

stawić Wysokiemu Sejmowi wniosek na półroczne prowizoryum budżetowe. Już zgajając sesję sejmową, zaznaczył JE. pan Marszałek, jak szkodliwym dla rozwoju kraju jest fakt, że budżet krajowy nie może być na czas uchwalony. Zdaniem naszym koniecznie i wytrwale dążyć do tego należy, aby budżeta krajowe, jak już z pojęcia samej zasady wynika, uchwalane były przed rozpoczęciem roku rachunkowego. Przy tak spóźnionem uchwaleniu budżetu, jak to prawdopodobnie nastąpi z budżetem roku 1899., nie będą już mogły być po większej części wprowadzone w życie nowe przez Wydział krajowy proponowane pozycje wydatków. Aby choć z części zaradzić temu złemu, proponuj komisya budżetowa, zasiągnąwszy opinii Wydziału krajowego, upoważnić Wydział krajowy do wydatkowania paru pozycyj w rubryce XIII. budowy wodne i melioracje oraz jednej pozycyi w rubryce XVI. wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu, które to pozycje zresztą opierają się na powziętych już w poprzednich latach uchwałach Wys. Sejmu, ale nie były lub były w innej wysokości uchwalone w budżecie na r. 1898.

Pozycje, których ogólną sumę Sejm uchwała jednorazowo, ale wypłatę rozkłada na raty płatne przez pewien szereg lat, są wstawiane jako nie obciążające stale budżetu krajowego, w dział wydatków nadzwyczajnych. Gdy polegają one na prawomocnych uchwałach Wysokiego Sejmu, komisya budżetowa wnosi, aby i co do nich upoważnić Wydział krajowy do czynienia wydatków.

Komisya więc wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1899, na podstawie budżetu na rok 1898, tudzież takich wydatków nadzwyczajnych, które opierają się na powziętych już przez Sejm uchwałach, przeznaczających pewne kwoty na szereg lat.

2 Sejm upoważnia Wydział krajowy do poczynienia następujących wydatków:

W rubryce XIII. Dział B. Wykonanie budowli wodnych:

poz. 202. c) Na regulację górnego Dniestru uzupełnienie I. raty . . . 72.000 zł.

poz. 204. g) Na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, II. rata . . . 44.870 „

poz. 204 i) Na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, I. rata . . . 21.774 „

poz. 205 b) Na konserwację robót melioracyjnych regulacyi Łęgu . . . 750 zł.

poz. 206. lit. a) do u) Zasiłki na popieranie mniejszych robót melior. w myśl uchwały sejmowej z 26. listopada 1889 . . . 60.188 „
zamiast uchwalonych w r. 1898 . . . 63.797 zł.

W rubryce XVI. poz. 373. b) Na urządzenie warstatów mechanicznych w krajowej szkole sukieniczej w Rakszawie, II. rata w myśl uchwały sejmowej z 6. lutego 1897 . . . 7.500 zł.

3. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5% podatku od domów wolnych w wysokości 60 centów od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należitości tych podatków; — w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszakże, ma się pobierać ten dodatek do podatków w tym ustępie ad a) wymienionych w wysokości 46 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należitości tych podatków;

b) dodatku do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25. października 1896 Nr. 220, Dz. u. p. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 ct od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należitości tych podatków; — w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszelako ma się pobierać ten dodatek do podatków w niniejszym ustępie ad b) wymienionych w wysokości 52 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należitości tych podatków.

4. Upoważnienia powyższe pod 1. i 3. udzielone, obowiązują po dzień 30. czerwca 1899 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisani są „przeciw“ p. Okuniewski, „za“ posłowie Romanowicz, Soleski, Barwiński, Bernadzikowski. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Zapysawjem się do hołosu pry prowizorji budżetowej, choć o skilko znaju poślidnymi rokamy w hałyckim Sojmi ne buło w zwyczajaju pry prowizorji budżetowej hołos zaberaty. Uczy nywjem odnak to hołowno z pryczyny, szczo znajszyłśmo się w naszym kraju z pryuczyny

porij parlamentarnych w duże poważnij sytuacyji, kotra bezustanno wse-toronnoho wyjasnienia wymahaje a w dodatku nastupły w uprawi naszoi najwyższoj magistratury krajewoi zmiany, kotri riwnož zaznaczeni i pid wzhladom newykonanych szcze zadacz, obhoworeni buty powynni. Peredwsim zwernu sia do samoho budżetu i tut muszu zakwestyonowaty tu proporeju 60 kr. dodatku krajewoho do gruntowoho i domowoho podatku, a 66 kr. do zarobkowoho.

Proszu Paniw! Meni sia zdaje i dumaju, szczo ciła Pałata jest toho pereświdczenia, szczo z samym gospodarstwom rilnym my uže dorobyls do samoho kraju i jesły my naszomu bezusłowno uže zahybajuczomu gospodarstwom ne pryjdem jak najkorsze w pomicz z mohuczow industriew, z zarobitkom stałym czerez 6 misiaciw zymowych, to my bezpoworotno propadem wsi, w źebrakiw oberremo sia. Jesłyby sia znajszow jakijś genij w kraju naszym, kotryjby daw stałyj zarobok chłopam i robotnykam naszym czerez 6 misiaciw zymowych, rozwiawby ciłu kwestju socjalnu naszoho kraju i my stałysby synamy najszczastywyszczoi zemli. Ta na bidu takij genij ne jawyt sia, my musymo pijty do rohoju inszych krajiw i krok za krokom sredstwamy i sposobamy tamtych krajiw zmahaty do rozwytia naszoho promysłu naszymy mizernymy sýlamy taj szcze mizerniszczymy kapitalamy!

Oczywdno o pryspisenij akcii samostijnych derżaw jak np. Uhorszczyna abo Rumunia nam ne dumaty, ale wseź, my wsi czujemo, szczo stoimo na porozi perestroju czysto agronomicznoho kraju w industrialnyj. Pry takim stani riczej musyt buty peredwsim obowiazkom Sojmu, Prawytelstwa i wsich nas staraty sia toj promysł pidpyraty, skazawbym nawit — koły mu przyrodnoho tepla brak, pidhołubty, kłosz piddaty, szczozy potrafy wyderżaty surowyj wozduch konkurencij zahraniecznoi.

Szczoż sia tymczasom dije? Oto widpowid Sojmu: My nakładajem na tebe promysł o 6 kr. bilsze jak na nas samych! I možływaż tut konkurencija z promysłom czuzostoronnym?

Idu dalsze! Nasz fiskalizm — nasz inspektor podatkowyj! Chibaż pid jeho śrubow, za kotru win chce dosłużyty sia zołotoho kowniara abo może ordeu — chibaż to to blahodatne tepło, jakoho nasze dytia potrebuje, szczozy zrosty i szcze drubych pry sobi kormyty?

Otże jaka pidstawa do wyższoho do datku na podatok zarobkowyj? Ta my stoimo dalsze pered sprawoju duże wažnoju,

pered sprawoju uhody z Uhorszczynoju, dla kotroj wsi sprawy krajewi, kulturni, proświtni, ekonomiczni w naszym kraju na druhyj plan musyły u tupyty. Nawit sam namistnyk ne mih skazaty, koły zijdemo sia po raz druhyj, szczozy dokinczyty si nasz sojmowi narady. Ja dumaw, szczo bilszist' sojmowa znajszowszys raz posered sebe tut w kraju a stojaczy pered tak wažnoju sprawoju, jakoju jest uhoda uhorska, spowoduje jaku bud narađu wyklycze jaku bud dyskusiju, szczozy wsi zainteresowani werstwy wyskazały delegaciji i reprezentaciji kraju u Widny, jak maje zastupaty interes kraju. Ta darmo! Łysz sluchi dochodiat do kraju, szczo uhoda uhorska umožywlajucza i nadalsze zasypuwaniem naszoho kraju zbiżiem, mukow ta wołamy uhorskymy, ubywajucza nasz promysł krajewyj ba nawit deprecionujucza nasz jedynyj produkt krajewyj — naftu, z kotrym z łaski przyrody szczozy jako tako konkurenciju wyderżaty byśmo mohły — i na dalszych 10 lit prodowżyty sia maje a nasza delegacija mowczyt. 40,000.000 zł. samoj renty gruntowej riczno Cislitawia tratyt czerez tu zwiaz z Uhorszczynu a delegacija hałycka mowczyt za Uhodow hołosuwaty zberajes. Pid wpływom t.z. „Mehlverkehr“ zanykły nasz młyny i pid wpływom birży zbiżewoi uhorskoj cina naszych zemełnych produktiw ciłkom upała. Delegacija polska — mowczyt — każe szczo „interes Austrii“ tym ratuje. I wychodyt dywne dywo! My t. j. Hałyczyna, kotri ne powynnyśmo chotity uhody uhorskoj, bo Uhorszczyna zasypuje nas swoim zbiżem i robyt naszomu promysłowu konkurenciju, my u Widny najperszymy pryhylnykamy i oboroniamy tii że, kotrych promysł maje widbut w Uhorszczyni, kotri otże włastywo najbilsze w Austrii toi uhody potrebut t. j. industrialnyj kraj dolisznoi Austrii, Czechy, Morawa, ti i budto by protiv uhody protestujut i każut sobi za niu koncesiamy jazykowymy i nacionalnymy platry.

Delegacija polska pozwołyła sia otże w swoim służalstwi dla koždoho prawytelstwa wyperty z stanowyszczu przyrodnoho negacii, na stanowyszczu prosiaczoho, zi stanowyska dozwalajuczoho sia na stanowysko prosiaczoho.

Ti kotrym powynno załeżaty i dijestno im załeżyty na uhodi z Uhorszczynu, t. j. Nimci, ti toj uhody budto by ne chotiat, my kotrym toi uhody najmensze treba, nibyto w obroni Austrii jej i domahajem sia żertwujuczy pry tim swoim interesom krajewym.

Ja wprost ne rozumiju, jak można było buty tak słabym i w Widniu taku polityku westy! Jesły pry jakij sprawi, to tut powynen buw kraj t. j. Sojm abo Wydił krajowyj skłykaty tak samo, jak w sprawi reformy gimnazyi wsi werstwy swojej suspilnocy, ich hołosu wysłuchaty i potim ryszucze w Widny zaniaty stanowsko.

Takym stanowskom można było ne odno w Widny dla kraju t. j. ekonomicznego rozwytku jeha, jak prymirom uregulowania Dnistru kosztom derżawy, pobudowania miż Sanom a Dnistrom kanału abo to wyjednaty abo i wymusyty.

Tymczasom pokirne nasze telatko zdobuwaje sia tilko na pobilszenie porsonalu Namistnytwa, to Starostwa — ot Wasz zdotok takoj polityki krajewi.

Proszu dalsze Paniw! W mynuwszoy sesji parlamentarnoy zwernuły zahalnu uwahu dejaki posły wideński na duże ważnu sprawu, nedostatku wsiakoi opiki uhorskocho prawytelstwa nad uhorskim robitnykom, szczo widtak poseredno widbywaty sia musyt i na naszym krajewim robitnyku pozajak my prynewoleni pry zwiazzy z Uhorszczynu wytrymaty konkurencju z promyslom uhorskim. Zwernuły ony uwahu zahalnu na to, szczo tam w Translitawii predprijemci Uhorski po najbilszoy czasty uhorski żydy w strasznyj sposib wyzyskujut swoho robotnyka tak, szczo win prodaje uże za nuždennu płatniu kilkoch krajcariw wże ne syłu swoju, ale resztki istoszczonych muskuliw. A robitnykom tym w dodatku jest ne chto ynczij jak ruskij chłop na Uhorskoj Rusy — Słowak taj Polak w Spiskij zemły.

Ja sam chodyw perekonaty sia i tam naoczno perejszow czerez ruski połonyny hrancyiu uhorsku, taj znajszow tam nuždu, strasznu nuždu, o jakij my tut jeszcze poniatia ne majem. Szczo tam sia ne dije z naszymy ruskimy taj z waszymy polskimy chłopamy. Wełyszcznu połonynu hr. Teleky politkuje żyd, 600 owec w nij wypasuje, taj swoimy wid brudu kapajuczemy rukamy wurdu wengiersku misyt. Ruskij chłop, obrosłyj, szczo wid żyda połonyńskoho brudniszczij, z kosturom w ruci wiwci ta kozy zahaniaje. Chłop podobniszczij do orangutana jak do czełowika.

Piszowem dalsze, do mistoczka do Russ-Polany. Tam pid mistom chłop wże ne maje ni swoho pola, ni nawet kusnyka gruntu na swoju chatu — jesły w zahali tu kurnu budu chatow nazwaty

można, 6 reńskich za zemlu pid chatu płatyt win żydowy tytułom czynszu, 12 reńskich za wyarendowani 2 morhi pola, hde rodyt sia łysze mizernyj owes, na chlib wiwsianyj, bo ynczoho chłop toj ne jist, 3 zł. płatyt toj chłop tytułom podatku podymnoho, 4 zł. za paru konej, 50 kr. zlisnomu, 50 kr. za byka, takož za rodynu swoju musyt chłop płatyty po 1 reńskom od každyj pownolitnoj w chati hołowy, 50 kr. za słuhu, nawet za psa 50 kr. I chtow hoden wyderżaty konkurenciju z takim rozbijnym promyslom?

Baczyw ja i t. zw. kupciw w Uhorszczyni! Jak wony dobre wyhladajut, jaki w nych czerwoni łyčia, jaki szerokopłeczci, ta hrubi, towsti muszczyzny, szerokobedri, zdorowi ich żinky! Ach ta rasa bude żyty, to ne zamliłyj uhorski robitnyk! Rusyn win Uhorski, Polak czy Słowak!

Tymczasom Wy jeszcz witwyrajete takomu promyslowy dorohu do nas, bażajete chiba takoho harazda i swomu chłopowy!

Proszu Paniw! Ja spitkaw sia w Delatyni ta Nadwirni szczo z cikawszow opikow naszoho Prawytelstwa.

Buw tam nedawno nasz namiśnyk Sanguszko, taj spytaw, jak wykonujut Uhry weterynaryjni prypysy wzhladom naszoi chudoby, kotru nasi selane tamozni prowadiat na torhy do Uhorszczyny. Nu i dowidaw sia nasz pan Namiśnyk, szczo istnuje szczo z 18/4 1889 Nr. 24.109. obwiszczenie ślidujuczoho poderżania: „Król. węg. Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu wzbronilo rozporządzeniem z dnia 3/4 br. l. 16.594. wprowadzania z Galicyi do Węgier bydła rogatego, owiec, kóz i świń, oraz przewozu tych zwierząt przez Węgry“, a piźnijszym rozporządzeniem z 19/11 1890 Cz. 78 637 zaostryło szczo Namiśnytvo toj zakaz. Otże wid 10 lat ne smije ani odna chudoba Hałycka, ani odna wiwcia perestupyty hrancyiu uhorsku a za to po 200–300 woliw zasypuje jarmarky Nadwirnoi, Delatyny i druhych pohrancyznych mist.

A znajete, szczo Pan Namiśnyk kniaz Sanguszko na to wsio skazaw? „To brutalność węgierska!“ Ot i wsio. A w Widny pro sej zakaz i ne zhadały delegaty Hałycki!

Proszu Paniw! Ne zabuwajmo, szczo ta sama Urhorszczyna ne łysze nas, ale do okruh tak samo wyzyskuje wsi zemli słowiański, wysysaje Bošnjiju i Hercogwinu! Tam kolij żelizna uhorska wchodyt w terytorjum bosnijsku mylu i 2 i na

terytorii Bośni kryczat uhorski konduktory swoje „Mehet“.

U Fjume tim czudowim kusni kroackoi zemli, szczo ji wydarły Uhry zris wid 1871 roku handel o 900%.

Triest nasz zanedbanyj upadaje. Llojd uhorskiej i torhowla uhorska zrastaje z odnoho miljona do 13 milioniw cetnariw metrycznych.

Rafinerii fiumski ubywały szczo do nedawna sudeś nasz promysł naftowyj sprowadzajuczcy tajno rafinowanu uže kaukazku zafarbowanu naftu.

A my pry tim zowsim zachowujem sia w Sojmi tak spokojno, jakby to były riczy dla nas zowsim obojatne, zowsim nas nedotykauczcy. Wže teper Nimcy czujut, szczo szczo desiat lit, a poromysł uhorski tak sia pidnese, szczo i Nimcom ne stane siły konkurowaty z nym, a szczo? doperwa my? Ja wam skažu Panowe, szczo my robymo. Tut ne tam zadeklamuje chtoś z sej liwoj storony o promyśle krajewim, ale pryjduť wybory, na wybory wyszłe pan starosta inspektora podatkowoho na przyczkom kažuczcy w Peczeniżyni abo w Horodenci i znajde sia w ruskim seli Olijewi 9 tkacziw a oden kowal, kotri pośmijut na rusku listu wyborciw hołosuwaty. Tak?! skrechocze pan inspektor, ja was nauczu, a majete wy arkuszki? Poźdit. I ne ohlanułyś bidni tkaczi — miż nymy odyń slipyj — wže idut arkuszki podatkiw. Tak poperaje sia u nas promysł!

Pryznajuś Panowe, szczo ne wnosiłjem szczo w dumi derżawnoj interpelacyi z tak krwawom serciem, jak na toho inspektora podatkowoho, kotryj zaslipeńnyj szowinizmom polskym bidnych chłopiw ruskiw tak tiażko pokaliczyw.

A prawytelstwo nasze? Wže rik we de nibyto ślidztwo disciplinarne i može na kincy skaže — ach to tylko sprawa polityczna!

Tut leżyť neszczaście naszoho kraju, w tim podlim dusi pryhnetajuczczim i ubywajuczczim wsio, szczo szczo żywe, szczo szczo chce ratuwaty sia wid smerty.

Pered chwyleju zhadaw ja o młynarstwi naszym. Koły sij hałuż promyślu krajewoho pryhodyłoś w poślidnych rokach borotysia z młynami uhorskimi wtohdy — posłuchajte Panowe — jak nasi welmożi opikuwały sia naszym krajewym młynarstwom. Śluczajnist pryweła do mojej kancelaryi adwokackoi z sela Syńkowa — hde pan Gołuchowski hr. didyczem, z Horodnyci, hde hr. Wolański didyczem, z Koropcia, hde nasz pan mar-

szalok panuje — z Kocmyrzyna, Snowydowa i hde bidnych melnykiw z nad dopływiw Dnistra, kotri załuwatyś stały, szczo szczo ich didom, pradidom kołysznyj starosta polskij Kaniowski, Potockij nadał ti młynky, a kotrych ich predki dawały dworowy po 2 mirki a sami sobi zaderżuwały po 1/3 mirci i wsiu tak zwanu obmetryciu. W czasi regulacij serwitutiw chotily ti bidni melnyki stosunok toj emfiteutyecznyj rozwiazaty, ta dwory ne chotily. Tak i ostałoś do nyni. Pryszło zakładanie knyh gruntowych. Graf Gołuchowski w Seńkowi każe wsi ti młynky intabulowaty na srbe, jako swoju wyklucznu własnist i nuż teper procesuwaty bidnych chłopiw w ternopolskim sudi. A pidobna riez maje sia w dobrach p. Marszałka, hde bidnoho selanyna wikidajut i pid pozorom, szczo młyn hrozyť zawańeniem powilne Buczacke Starostwo, opeczatuje oden młynoczok po druhym. Tak to Panowe dbajete wy o pidnesenie promyślunaszoho selaństwa.

Nedawno tomu strityw sia ja w Harasymiw Horodeńskoho powita, szczo z odnow cwitkow dbało sty uriadu naszoho o ti mizerni młynky, pan inspektor podatkowyj wymiryw imeno 5 Harasymowskym melnykom po 5 guldeniw podatku od młynka, kotryj prynosił najbilsze 40 guld. dochodu ricznoho, mymo szczo zakon stanowyť, szczo do 50 guld. dochodu żaden podatok sia ne należyť. Ja wnis 5 rekursiw. Ta szczo pan inspektor rekursiw do Lwowa ne predložyw a wže prysław aż 10 nocij. Taki to duch wije w naszym kraju!

I dwyhaj tut promyśl, dbaj o dobrobut! Baczuczcy taj widezujuczcy zakrwawłeny m sercem to wsio, zahadaw ja wczera, koły polska delegacija krajewa mowczyť, postawyty z swojej storony wnesenie, szczo by skłykajuczcy ankietu krajewu, kotraby zastanowyla sia nad cału tuju sprawu, szczo by zastanowyty sia nad naszym promyślom, nad hroziaczym mu z storony Uhor nebezpečeniśtwi, ta po raz sotnyj uczuw ja znaczinie złoszczennoj ruki, kotra nibyto w interesu a de facto na pohybel kraju tak nas zdecymowała pry wyborach sojmowych, szczo ja ne mił na moje wnesenia znajty i 15 podpysiw poselskich. Ledwo 7 ruskich posliw pidpysało myni, selany polski dały sia wam panowy steroryzowaty i ne pidpysały. Otže ja teper protestuju sam odyń imenom narodu ruskoho za wsi ti krywdy, szczo wy nam zapodiwajete, protestuju ymenem kraju i Rusyniw proti w zakluczzenia uhody z Uhramy.

A teper pozwolte meni, abym wid tych trochu zahalniejszych spraw perejszoł do mensze zahalnych, ale do spraw za to bilsze selaństwa i mojej narodnosti dotykajuczych i czerez to bilsze bolucznych.

Pered wczera uczułyśmo dwi besidy naszych zwerchnykiw krajewych, besidu marszałka i nowoho p. namistnyka. Perszoho my wże na jeho stanowysku znajem, druhoho my uczuły perszuj raz meży tymi besidamy, trudno było peredowsim ne zauważaty pewnoho protyweństwa a osobływo, szczo sia tyczyt kwestyi nespokoju w zapadnoj Hałyeczyni. Marszałok staw nad moje spodiwanie na stanowysku szlachcica polskoho z partii stańczykiw i uznaw za widpowidne osobenno pidczerknuty, szczo włastiam czy policii ne udaoś zachwatyty włastywych agitatoriw. Pan namistnyk był inokszoj dumki, zorganizowani agitacyjnoi partii i jeji wysłannykiw — chot sam wsiudy jichaw, win nigde ne wydiw, ale za to baczyw temnotu i nuźdu selanyna. Dumaju, szczo prawda po storoni Namisnyka, ale hde szczo i Namisnyk propustyw. Jeszcze tamtoho roku w Sojmi skazał polskij selanyn Potoczek, szczo neszczastie krajewy hrozyt wid propinacii. Na tu przyczynu neszczast ukazaw brat Potoczka w dumi derżawnoj. Na tu przyczynu skazuwaw i ja szczoriczno tutka.

Tak Panowe, porucz temnoty i nuźdy jest nasza historyczna propinacya, naszym najbilszym historycznym neszczastiem. Oczywydno, ja znaju szczo wy na tim punkti duże drażliwi i szczoste hotowi mij hołos zbuty pustoju frazoju radykalizmu, tomuż pozwolte, szczo ja zahoworiu do was hołosom waszym o „światoj waszój koreczmi“. Proczytaju taj pryhaduju wam, szczo redagowane ot tut koło nas sydiaczym poważanym posłom p. Romanowiczem „Słowo polskie“ w tim wzhladi w swoim czasi napysało. Pereczytaju toj ustup w perekładi ruskim z „Diła“ bo „Słowa“ ne maju pid ruku, a pan Romanowicz pewne potwerdyt, szczo perekład jest wirnyj (czyta):

„Selański rozruchy wymireny były wyklučno protiwi żydiw. Newdowolenie selanyna płyło iz strasznoj nuźdy materialnoi a żydiwskij wyzysk płył iz szcze straszniejszój nuźdy i ubożestwa. Szczo prawitelstwo zrobiło, szczo aby tim masom pryspority chliba i pidnesty ich ekonomicznyj stan? Ciłyj napor selańskoho ruchu zwernuw sia protiwi żydiw arendariw, szczo arendujut prawo wyszynku horiwki. A chto je storozem propinacyj-

noho fondu? Chto szrubuje dochody toho fondu i widkładaje propinacyjny nadwyżki? Chto wyarendowuje ciły sudowy okruhy riżnym welykim rybom powitowym? Chto zmuszuje żyda, widarendowujuszczoho koreczmu wid takich szlacheckich arendariw, hladyty za neczystymy zarobkamamy i interesamy, obczyslenny my na wyzysk selanyna, szczo aby mił zapłatyty sej wysoko wyszrubowanij czynsz arendy, na kotrim zarobyw wże oden abo druhy poperednyk?

Chłop, szczo pije w koreczmi horiwku, musyt zapłatyty na uderżanie żyda koreczmara i na zysk toho, kotryj toju koreczmu, ne z lubowy, a dla zysku pidarenduwaw, i na zysk toho welykoho pana arendaria, kotryj wyarenduwaw ciły okruhy, i na kupon propinacyjnoj pożyczki, kotra w kwoti 63 milionów ne w jeho kieszeni wtomila.

Żyd, szczo sydyt w koreczmi, kotru w Sojmi okryczano za „światu“, zdiraje z selanyna ne łysz za horywku, boż żyd ne za horywku płatyt taku ratu, kotra stane i na jeho zaribok i na zaribok jeho pana i propinacyjnoho fondu, ale win płatyt za pied à terre, za mijsce do roblenia interesiw — toż i robyt ti interesy.

Toj żyd, z bidy wyzyskujuczy selanyna i toj selanyn, szczo mszczyt sia puska-juczy koreczmu z dymom — czy to ne odna z najstraszniejszych ran suspilnych w Hałyeczyni? A chyby powitowoj administracyi! Knyżki możnaby o tim pysaty! Treba bude pysaty!

I ja kažu szczo treba o tim pysaty i sława jemu p. Romanowyczowu, szczo zdo-byw sia na takij sprawedywyj artykul:

Tak moi Panowe, jesty jaka instytueja w kraju wpysała sia krwawo w naszój historyi ekonomicznoj rozwoju, to pewno na perszij storoni bude stojaty nasza hałycka „świata koreczma“ z hałyckow propinacjew, to ta instytueja neszczasna, kotra przywyczaiwszy Waszych predkiw i Was samych do ľehkoho i daremnoho roribka t. z. suchoi intraty skoszlawila energiu Waszu do produktywnych zarobitkiw a narod rozpyła fizyczni i umstwenni syły mu widobrała.

Widbyła sia pahubno sia instytueja i na promyśli hałyckim bo zwisno, kapital stremyt tuda, hde najbilszuj procent a żaden promysl ne zabezpečuwaw wikamy w Hałyeczyni jak propinacya zawdiakie monopolowy hariwczanom.

Wikamy otże ciły my ne mała Hałyeczyna żadnoho promyślu, łysz odnu propinacyu, a ta propinacya hubyła Was hubyła

nasz narid, rozpyła jeha, witbyrała jemu swidomist, toczyła jak rak jeha organizm

I tut hołowna pryczyna wzrywu selaństwa protiwn szynkariw — żydiw tut koriń wseho zła.

A szczoż nasze welykie namiestnictwo robyt?

Ono suprotiw toho wseho zdołuło sia ledwo na odno rozporiadzenie spowodowane wneseniem p. Potoczka tamtoho roku kotryj domahaw sia ohranyczenia czysła korczem na buducznist. I to wsio, i to ciła akcyja namiestnictwa, a po za tim, najbude jak buwało! Szczoby chot z tych szynkiw żydiwskich piwstawały nasze hospody krestijańkie. Szczoby Dyrekcija propinacyjna widdawała prawo szynkowania naszym ludiam. Hde tam! Wse jak w dawnyj Polscej.

Dwa roky prosyt oden chłop Rybicki z Nezysk — Horodeńskowo powitu „dajte meni koncesju na wyno“. Niczo ne pomoże „propinacyja stratyt“ widpowidaje starosta. Chłop koncesyi ne distaje.

Szcze jak buw Namistnykom Kazimir Badeni pidnosyw ja w sim Sojmi szczo do Horodnyci pryjichaw starosta Horodeńskij z dwoma szandaramy ta zhańbyw i steroryzował stareńkoho świaszczennyka Glinńskoho za to, szczo toj wsew syłow widtiahaw chłopiw wid propinacyi. „Książ nie wiesz, że propinacyja teraz cesarska, że jej dochodów teraz ukracać nie wolno“ werezczew pan starosta pered towpoju wychodiaczych z cerkwy ludej I pan starosta swoje osiahnuw. Bidnyj stareńkij świaszczennyk podaw sia, uznaw szczo pan starosta „skasuww twerezist“ — a Moszko Gruber rozpywaw narid dalsze. Ja podnosyw to uże tut — pan Badeni śmijaw sia, zateraw lysz ruki. Oczewydno! To tilki radykał może taki ricyz howoryty. Teper sut nastupstwa!

Sej brak energii Pana Namistnyka dla mene jak w zachali dla každoho badžajuczoho lozczsoj doli dla naszoho kraju podwijnjo boluczuj, bo jesły dla swoho polskoho naroda ne zdołow sia na potribnu suprotiw propinatoriw energju, to szczo majem my nadjaty sia z ruskim narodom?

Słuszno pidnis p. Namistnyk, szczo sudy były sprawedywy, koły ne skaraly bidnych polskich chłopiw wyższe jak po 2 i kilka misiaciw aresztu ale szczoż znaw my Rusyny majem skazaty koły sudy halycki tamtoho roku kryminału po roci, 2 i piwtretia dyktowały ruskym chłopam za zloszczeni ekscesy wyborczy.

Szczoż my majem dumaty o lwiskym karnym sudi, kotryj zasudywsmerekinciw

po 10 misiaciw kryminału za te szczo bud toby chłopcy hrozły panu komisarewy wyborczomu koły sam komisar zajawyw, szczo win toho ne bojaw sia.

Ale prawda. To było bezposeredno po promowi p. prezydenta ministrów hr. Badenioho u Widniu: Treba było pokazaty, szczo p. Badeni skynuwszy wsio wynu krowoprylatia pidczas wyboriw na agitacyju i terroryzm chłopskij skazaw prawdu. A szczo dokazaty toi prawdy recte loży treba było bidnoho chłopca na 10 misiaciw kryminału zasudyty.

Szczoż my Rusyny majemo na to kazaty, jak 4 świaszczennykiw starosta Żydaczewskij do aresztu za durnisińko zamykaje abo szczo żydy, za to ruskoho świaszczennyka w Turci pidczas wyboriw do rowu kynuły i tam kopały, ledwi 7 dniw aresztu distały? Widtak żalujete sia Panowy szczo świaszczennyk wpływu w seli ne maje. A chtoż najtiaższe ho pidrywaje, jak ne Waszi starosty z komisaryamy?

Koły wże jeśm pry predmeti o p. Namistnyku, to pozwolu sobi szcze kilka sliw skazaty o jeha prohami i doteperisznim jeha powedeniu wzhladom Rusyniw. Jesły kotryj namistnyk, to po mojemu teperisznym maw czudesnu nahodu zasłużyty sobi ne to na powne dowirje ale nawit na lubow naszu i to dywno lehkym sposobom ne stawljuczym ho nawit w pidozrinie najranijszych szowinistiw polskich, kotrych wsiakij sukces — ba nawit wsiaka poleksza Rusynom dywnoju napowaje zawystiju.

Pryjateliski jeha znosyny z wsima namy buwyszmy jeha kolegamy, sympatyczna jeha lycznist, wsio to ujmiło nas tak, szczo przyznaju sia, ja raz sam stoczyw za neho z odnym redaktorom borbu koły toj ne napysaw o nim prychnoi dosyt stati. Drożaczy nawit o tu jeho sympatiju posered ruskoho narodu ja dowidawszy sia lysz, szczo hr. Pinińskij zistaw Namistnykom, napysaw sej czas do neho pyśmo, szczo by perszij swij krok prawlinia w kraju zaznaczyw bħahorodnym uczynkom — wyrobieniem u Cisaria amnestii dla naszych bidnych chłopiw, szczo by obter w juwilejnim roci ślozy ditiam, kotrych ba'kam hrozyt nepowynnyj areszt.

I szczoż zrobyw p. Namistnyk w sprawie, kotra pewno ni jeha, ni narodu polskoho niczo ne kosztowała? Niczo! Od Anny do Kajafy posylano nas u Widny, wreszti zmylowaw sia minister justyciji i poruczaw sudam predlożyty sobi spys tych, kotri ne odsydyły kary. — Minister na szczaście Ni-meć, ne Polak! — Sudy I. instanciji zrozumiły ministra i poperedkładały wykazy

otoż ba, tut znów brat Polak pan prezident Tchurznickij z wyższoho wydko — politycznoho stanovyska powidkydaw wsi tii wykazy i szcze zaczaw dorikaty perszym sudam, szczo chłopiw naszych doteper ne pozamykały!

Na zahalnu amnestiju pan Namistnyk otże ne zdobuw sia!

Pryjszła druha sprawa: sprawa borotjby ruskoho świaszczeństwa o ruske pyśmo. Sprawa, w kotrij w naszij administraciji zapanowaw bezkonecznyj chaos.

I szczo zrobyw tut pan Namistnyk? Znow niczo!

Jak załahodyło Namistnyctwo welyku chwyłu w Zahodnij Halyczyni — užeśmo czuły w Parlamenci. Tymczasem w Wschidnij czasty ne chce perestaty ruch emigracyjnyj do Ameryki. Tym priznyszczij win teper, szczo powernuły z Kanady hde jaki lude i opowidajut o kraju tim neczuwani czudesa. Wsi nasz starania, szczo ludej zaderżaty, na niczo sia ne zdajut.

Lude utikajut z widsy mow Izraelitiane z jehypetskoj newoli uwoziaczy z soboju tilki kriwawyj žal na tych, szczo im paszportiw ne wydawały, ta za metryki pošlidnyj hrisz z mizernych chłopyskich kieszeń wyderały.

Bezradne stoit znów Namistnyctwo suprotiw seho ruchu jak poperedne.

Starostwa sykujut łysz ludej newydawaniem paszportiw a lude pomahajut sobi świdoctwom szczeplenia wispy, kotre umożływłaje im podoroż do Ameryki.

Znajszly sia tut u Lwowi lude — lude hidni dowirija jak dyrektor Narodnoi Torhowli p. Nahirnyj, kotryj ruch toj emigracijnyj chotiw uniaty w ruki — szczo obłekszyty naszym neszczasnym żertwam podoroż. Tak ino prawytelstwo krajewe ne pozwołyło zasnowaty tut pid dozorem włastej biuro emigracijne.

Nechaj łutsze zawiduje sprawoju Morawetz w Hamburzi! I łupyt Morawetz ludej bez mełoserdija!

I szkolnictwo nasze ruskie dowidało sia o prychnosty Rady szkolnoi pid uprawoju naszoho pana namistnyka. Pered kilkoma misiacyamy wyszło imenno rozporządzenie dla gimnaziji regulujuce nauku ruskoho jazyka w gimnazyach polskich. Zwistno Panam szczo majut Rusyny łysz da bude 4 gimnazej ruskich, z braku ruskich obowiazani sut otże Rusyny chodyty do polskich gimnazej. Dla młodocy polskoi taka obawa nihde ne zachodyt. Otże wyszło rozporządzenie, szczo u wsich polskich gimnazyach polski dity potrebut chodyty na ruskij jazyk doperwa w 4 klasi

gimnazialnij. W 1. 2. i 3. klasi polaki ne potrebut chodyty na ruske, doperwa w 4. klasi trocha pidhotowłajut sia a w 5. klasi uže majut uczyty sia razem z wsima rusynamy, kotri toho jazyka w dodatku maternocho uczyły sia w I, II. i III. klasi.

Rusyny otże, kotri z domu wynesły jazyk ruskij i czerez 4 lita sia uczyły toho jazyka, majut teper riwnomirno uczyty sia w V. klasi z polskymy dit'my! Czy se pid wzhladom dydaktycznym ne ironia!?

Szcze bilsze, szczo by tij młodocy ruskich zadokumentowaty jasno, szczo jeji jazyk, to szoś takoho nyżkoho, szczo jeho na serio braty ne treba, postanowłeno, szczo zła nota z ruskoho niczoho ne szkodyt — i uczenyk może zi złow notow perechodyty do wyższoj klasy a szczo by wreszti zredukowaty znaczinie ruskoho jazyka do znaczinia gimnastyki abo spiwu, zwilneno polsku młodocy wid ispytu z ruskoho jazyka pry maturi i zawedenu t. z. peresiecznu notu z 3 lit. Po 8. klasi distane otże Polak świdoctwo matury a w nim notu i z ruskoho jazyka! Ba, szcze na tim ne konec! Pereneseno dla vyhody polskich ditej nauku chrystomatii i wsei starynnoj literatury za 8 stolitij do odnoi ośmoj klasy, w kotrij polakiw wid nauki uwilniaje sia i to wsio maje nazywaty sia riwnopravnostew jazykowow w szkołach!

Ot taki to rozporządzenia jazykowi wydano za czasiw p. Namistnyka Pinińskoho, szczo ob tilki umożływyty Polakam urjadnyczy posady na Rusy.

Naj meni teper kto skaże, za szczo nas własnywo Nam. uważaje, czy za riwnopravnich obywateliw, czy rajskich rabiw na własnoj zemli!

Tak samo i na uniwersyteti! Centralne prawytelstwo nadało nam sposibnoho profesora do vse świtnoi istorii, a szczo robyt? Kollegium profesoriw polskich ne puskuje toho profesora do egzaminowania. Zholosyw sia nasz zemlak w dodatku stypendyst do docentury z prawom cywilnym. Berlińskij i wiedeńskij Uniwersytety uznaly praci naszoho młodoho uczenoza za dobri, ta w lwiwskim uniwersyteti misca dla neho nema, až w Zahrebi jeho prynialy.

A szczoż doperwa to szkolnyctwo nasze ludowe! hde uczytel rusyn z domu rusztyś bez pidozrinia ne może. Ważyw sia uczytel w Petrancu skazaty łysz ludew z swoho seła, szczo by obstały pry swoim ruskim kandydati — oho tilko win wydiw swoju szkołu w Petrancu, tilki win wydiw swoje gospodarstwo odidyczne po witycy. Sej czas pereneseno jeho i posered zymy musyw ciłyj inventar swij gospodarczyj

prodaty i perenosytyś na ynczu daleku posadu.

Distawjem sehodnia lyst wid odnoho świaszczenyka z powitu złocziwskoho, czyby ne buła pora poruszyty sprawu szkił w jeho powiti, hde wsi szkoły sut zamkneny, a kluczy derżat w dwiry.

(Czyta :) Pidnesit siu sprawu pysze do mene świaszczenyk z Zołocziwszyny, bo nasz Starosta takyj woroh proświty, szczo koły lude chotily na swij koszt chotjby jakoho bakalara do sela sprowadyty, aby im dity czytaty i pysaty uczyw, to win (Starosta) zahrozyw szczo sejczas žandar-mamy takoho uczytela wyżene z sela. Tymczasom budynki ne opaluwani nyszczut sia — trupiszijut.

Taka to dbalist' o nasze szkilnyctwo silske. Zresztow mały my wczera chorozij toho pryimir.

Z ust p. Namistnyka czułyśmo: „Rada szkolna krajowa wdzięcznie przyjmie każdą inicjatywę Sejmu około polepszenia bytu nauczycieli“ — a koły pryjšło do hołosowania nad wneseniem p. Małachowskoho, reprezentant Rady skol. krajewoj — pan Bobrzyńskij najpersze z wsei syły agitowaw tut w sały protiwo toho wnesenia widtak pidczas samoho hołosowania wynis sia z sali.

Dumały my wreszti napewno, szczo pry tak wysokij inteligenciji a tak tonkim umi p. Namistnyka chotj pokinczyt raz z toju hruboju formoju obmaństw ta uriadowo teroryzmu pry wyborach. Ta karta sia duże szczo smyna w pryjšly wybory w Buczaczczyni a widtak z V. kurii z Kolomyjszyny i pozwolte Panowe znow szczo ja ustamy polskoho dnewnyka opyszu jak tam pidczas wyboriw w Buczaczczyni buło: (czyta):

Wracam z miasta. Cały rynek i ulica Gimnazjalna prowadząca ku starostwu pełna chłopstwa, że trudno przejść. Włóścianie podzieleni na mniejsze i większe grupy naradzają się za kim mają głosować. Przy każdej takiej gromadce stoi 2 — 4 żandarmów, obserwujących każdy ruch biednego wyborecy. Ks. Oleśnicki biega od gromadki do gromadki i pyta się, czy mają gotowe kartki do głosowania. Zdala spacerują „panowie“, uśmiechają się do siebie: „Nie na wiele mu się te kartki przydadzą, nasz wyjdzie na pewniaka. Możdzieże, biba wściekła przygotowana na wieczór, na złość Rusinom!“

Wrażenie straszne, przynębiające. Z jednej strony konwulsyjna walka narodowców ruskich, walka na każdy wypadek szlachetna i piękna w obronie praw włas-

nego narodu, a z drugiej uśmiech szyderczy, ta pewność siebie, pewność zwycięstwa, ów tryumf podolskich „panów“: „Będziemy strzelać, będziemy ucztować na złość Rusinom!..

Tak — „będziecie strzelać“ — a potem? „będziecie ucztować“ — a potem? „na złość Rusinom“ — a potem? Skończcie sobie sami, „panowie“, tę piękną piosnkę, której jesteście autorami... Śliczny tryumf: konstytucya pod bagnetami — głosowanie w asystencyi żandarmów! Cieszcie się — pijcie — ucztujcie — strzelajcie panowie... a patrzcie na koniec! „Kto dzisiaj wiatr sieje — ten jutro burzę zbiera“. „Kto dzisiaj na cudze z rączką — temu jutro na jego własne: z wózkiem“. Zyskujecie bagnetami itd. itd. jeden głos we Wiedniu, a tracicie miljony we własnym kraju, na własnej ziemi. O, cieszcie się! ucztujcie!! strzelajcie panowie!!!

(P. hr. Stadnieki. Któż to pisze?) — (Mowca okazuje numer Kuryerya Lwowskiego:) Wasz! ale Polak sumlinnyj. (Wesołość)

Ja pryhlanuw sia wyboram w śniatyńskim powiti na swoi oczy i w nadwirniańskim i proszu posłuchaty, szczo ja na własni oczy i uszy prowizyw: p. komisar Jaworczykowskij na prawybory do Rożnowa, toj sam, p. Jaworczykowskij, kotryj tamtoho roku w Chołojewi pidczas wyboriw na cmyntari prolyw ludzkoj krowy spowodowaw, toj pan komisar, kotryj z poboznasty ruki wsim jezuitam ciłuje. Otże zajichaw win na prawybory do Rożnowa widtak do Załuczca i Ilinec ot w jakij spisib wybory tam wsiudy perewiw:

Wyznaczyw win wsiudy ne lysz poczatok ale i czas kińcia prawyboriw.

Na dwerach do lokalu wyborczoho postawyw żandarmiw. Zwisno na seli kancelarija mała wsi wybirci nemajut w nij miścia ždat otże pokirno pered dwermy. Pan komisar dopuskaje najpersze do hołosowania dwirskich słuh widtak żydiw — widtak hde koho z hromadian. Sam rachuje hołosy swoich kandydatiw, potim koły uważaje, szczo jeho kandydaty majut dosyt, urywaje wybory bo: „godzina urzędowa, skończona“ 100 200 ludej, stojacych pered kancelariu nedoumiwajut szczo sia stało — taże im rozum prostyj każe szczo sam zakon wełyt dopustyty i h wsich do hołosowania. Ta ba! Pan komisar inaksze tołkuje: „piśła zakona ja obowiazanyj, lysz tych przyjmaty, kotri sut w sali a was w sali ne buło, toż ja was ne obowiazanyj do hołosowania dopustyty. A czomuż wy dweri žandar-mamy zamknudy? Pan komisar ne czu-

je: „Łysz żandarmy śmijut sia: „a chtoż bude na rik hołosuwaty jak wy wsi seho roku widhołosujete“.

Ja tomu z poczatku sam ne wiryw, ale pereświdczywszyś piszow ja do śnia-tyńskoho starosty predstawyty mu nemo-żlywu sprawu. I znajete panowe szczo meni starosta widpowiw: Pan ustawodawca? Rób pan lepszą ustawę. Ja ją tak rozumiem jak p. Jaworczykowski. Pysznu potim pyśmo do JE. namistnyka Pinińskoho; pyśmo upało jak kamiń w wodu.

Pane namisnyku — hde wasz blahorodnyj um? A szczoż tut suprotiw seho dywowaty sia jak mołodenkij pan komisar Przybysławskij z Zaliszczyk pozwalaje sobi chłopa Szewczuka udarty raz, druhij w lyce, abo jak wijt z Myszkowa ot jakie pyśmo szłe do odnoho susidnoho świaszczennyka (czyta):

Lude zhromadyły sia, bo pan starosta maw rozdawaty medali... Chtoś kłyče hde Myszkowski wijt? Obernuw sia ja — dywluś pan komisar Przybysławskij. Ty Myszkowski wijt? Pokirno widpowidaju: ja pane komisar. Ty wijt — ty sw... Tak zhanbyw mene pered wsima pan komisar!

Proszu was wseczesnyj oteze — obijmit sia za mojom czestew itd. Sliduje pidpys Onufrij Dżus“.

Zhadaw ja pered chwyłew o trakto-waniu ruskoho jazoka w naszych hałyckych uriadach. Pryznaju sia, szczo ja buw majže pewnyj, szczo nowyj nasz p. namisnyk śmiło i riszczu woźme sia do sei tomla czoj chaotycznoi sprawy, tym bilsze, szczo maw że tut za soboku tamtohoricznu uchwału sojmowu. Ta jakżeż i tut zawiw sia ja!

Świdomist nasza narodna dijszła wże Bohu diakowaty do toi toczki, szczo ne dast sia pryduśyty żadnym hnetom, perechytryty żadnow chytrostew, narod chce żyty swoim żytciem. Sami czej uže zmirkujete, szczo zaboroniowanie żytia naszoho naroda w siu dobu kińcia 19 stoltitja može rozjatyryty łysze nasi sercia, ale ne ubie uže naszoho ducha. A czym bilszyj wid was napir, tym bilszij wid nas bude odpir.

Chotiaj jak tomlene nasze ruskie, świaszczeństwo, ale ono dobre rozumije patriotycznu swoju zadaczu i tomu wystu-psyło w oboroni praw narodnych, widozwało sia do urjadiw cisarskich, „pyszit do nas po ruski“. Świaszczeństwo ruskie mało do seho cilkowyte prawo pozajak rozp. min. z 1869 roku przyzwalaje cisarskym uriadom koresponduwaty po polski z cisarskymy prawytelstwennymy włastiami (Landesfürstliche Behörden) a szczo do inszych

urjadiw w §. 5. najwyraznijsze doteperiszni pryypsy polyszaje. Otoż paroch ne jest c. k. i urjad metrykalnyj ne jest c. k. urjadom prawytelstwennym i jakim że prawom pysze sia do hr. kat. urjadiw pa-rochialnych po polski?

Dowidujemy sia, szczo w naszim namisnyctwi teper pišla toho jak nasi świaszczennyki poczaly zwertaty adresowani do nych po polski uriadowi pyśma, prosto potratyły hołowy. Kupy tych pysem stojat w Namisnyctwi ni w zad ni w pered. My interpelowały w Widny, a tam każut, p. namisnyk wam skaże. Słuchajem w pro-gramowij besidi p. namisnyka. Pan namisnyk mowczyt.

Znajete pane namisnyku, jaki naślidki z toho wychodiat? Oto pidozriwajut was uže — može se ne sprawedywe — moży-lywe — ale pidozriwajut was, szczo sprawa z imenowaniem naszoho metropolity, dla-toho wzięła takij oborit, jak wsim nam widomo, szczo oborit ne maw uže syły zastupyty sia za sprawy ruskoj narodnosti szczo by ne pidderżaw ale prysmyryw ruskie świaszczeństwo w jeho borbi za świati prawa narodni.

Proszu was pane namisnyku załahodte raz sprawu jazykowu, kotru wam sudjba do riszenia predložyla, załahodjte tak jak sia narodnosti naszij należyt, szczo ta rana raz sia rahojiła a ne dalsze jatryła. Wydžu po licy, p. komisara prawytelstwen-noho, szczo win szczo ne chce wiryty tomu, szczo ja howoryw, otže pid rukoju u mene Odezwa do urzędów parafialnych i metrykalnych horodeńskoho Starostwa. Pid rukoju u mene druhe i trete pyśmo napysane po ruski w Namisnyctwi i graf Łoś pidpysaw sia toże po ruski (pokazuje akt) a starostwo horodeńskie na druhij storoni pysze intymat łatyńskimi bukwamy.

Jesly wy panowe Polaki ne znajete, czym to pachne takie ignorowanie pyśma to łysz podumajte sobi, jeslyby Rosjanyn wam po polski kiryłyceju pysaw, abo Prusak was gotykom poczastuwaw? Smakowa-łoby ha? Tak samo to i nam smakuje.

Na zakinčenie szcze odno:

Skazaw p. namisnyk, szczo winby buw rad, jeslyby win sobi zjednaw toje dowirje, jakie małe jeho poperednyki (Ne śmijte sia p. namisnyku). Jabym wam z szczyroi duszi życzyw, szczo by wy zasłu-żyły sobi u nas trochi bilsze lubwy, jak waszi poperednyki. Ja bym wam żelaw z usei duszi, szczo by za wamy ne ostałaś w pamiaty mohyla Stasiuka, ani legalnist wyborcza hr. Kaz. Badenioho Ostawte siu sławu poperednykam swoim! A na dorohu

urządowania swoho pryjmit wid nas odnu uwahu:

Świdomi my swoho lycholitia pry was na naszij zemi my łysz bażajem teper kulturnoho i proswitnoho zrostu naszoho narodu a jak dowho uriad cisarskij w Ha łyczyni bude dywyty sia na kulturnyj zrist nasz kriz okulary zawysty polskoi, jak dowho w interesi Polszczyz budete utyskaty nasi czytalni i szkoły, poty my waszyny worohamy!

Chot spokijni z pryrody my zahrozeni wamy w najświatiszczych prawach rozwytku swoho kulturnoho, dołączaty musym buducznist nasz u ne w kwijetyzmi, ale w borbi.

Pid wzhladom formalnym jeśm protyw budżetu, bo ne uważaju widpowidnym powiriaty finansy naszoho kraju tym rukam, kotrych prijatelskymy nazwaty ne možna Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Wysoki Sejmie! Wśród niezwykłych i wyjątkowych okoliczności zebrał się Sejm tego roku na tę krótką trzydniową sesję. Otwartą została ta sesja orędzim cesarskim, co się już przez długi szereg lat u nas nie zdarzyło; — odbywa się ona w chwili, kiedy w pewnej części kraju, w 8 powiatach jest stan wyjątkowy; stoi przed nami nowy namiestnik, a niedawno jeszcze nasz sejmowy kolega; wreszcie czwarta okoliczność, która tej krótkiej sesji tak zupełnie wyjątkowy nadaje charakter, to ta, że schodzimy się na trzy dni, a nie wiemy, kiedy zejdziemy się na to, aby właściwej pracy naszej się oddać.

Wobec tego Wysoka Izba zrozumie, że zniewolony się czuję słów kilka powiedzieć o położeniu kraju i o pewnych życzeniach, którym dać wyraz w tej chwili potrzeba, abyśmy przynajmniej, jeżeli się na wiosnę zbierzemy, dowiedzieli się, czy te żywotne potrzeby kraju, do spraw jego najważniejszych się odnoszące, mają choćby nadzieję jakiegoś urzeczywistnienia.

Pozwoli Wysoka Izba, że zacznę od Najwyższego orędzia tu nam w pierwszej sesji odczytanego. Ten wysoki akt monarchicznej łaskawości przyjęliśmy według słów JE. Marszałka z wdzięcznością i czcią do wiadomości. Na akcie tym wszakże podpisany jest odpowiedzialny minister i jako taki akt ten podlega krytyce, która jest wobec odpowiedzialnego ministerstwa zupełnie uprawnioną. W orędziu cesarskim, kontrasygnowanem przez prezydenta ministrów hr. Thuna znajduje się odpowiedź na autonomiczną myśl ostatniego adresu Sejmu galicyjskiego, znajduje się odpowiedź niestety tak błada, tak niejasna, tak dwuznaczna dozwalająca tłumaczenia, że isto-

tnie po przeczytaniu tego ustępu orędzia zachwiać się można w przekonaniu, ażali Rząd hr. Thuna istotnie opiera się na prawicy Rady państwa, na prawicy, która w roku zeszłym ułożyła i uchwaliła i przez komisję przeprowadziła znany projekt adresu. zgodny zupełnie co do swej zasadniczej myśli z adresem Sejmu galicyjskiego. Oto jest jedno, co miałem do zaznaczenia.

Zdawało mi się, że ten Rząd, dla którego autonomiczna prawica, a z nią i nasza delegacja w Radzie państwa bardzo poważne ponosiła i ponosi ofiary, że ten Rząd przeciw będzie miał odwagę, żeby tej myśli autonomicznej wyrażanej zawsze przez tę większość, na której on się opiera, w chwili, kiedy przemawia do Sejmów krajowych, dać wyraz bardziej stanowczy.

Jedno mnie tylko pociesza, mianowicie to że nieprzyjaźń niemieckiej partii centralistycznej i hegemonistycznej przeciw Rządowi hr. Thuna jest tak silną, że ona gotowa wreszcie ten Rząd skłonić do tego, aby raz naprawdę, na seryo przyznał się do autonomicznego programu i razem z prawicą ten autonomiczny program starał się przeprowadzić; ta nieprzyjaźń centralistów, być może, pełnąć powinna hr. Thuna w objęcia tej prawicy.

Drugą bardzo niezwykłą okolicznością, w jakiej Sejm się zbiera, to jest stan wyjątkowy panujący jeszcze w 8 powiatach naszego kraju. — Nie zależy mi na tem, aby w tej chwili robić jakiekolwiek rekryminacye, bo to rzecz spóźniona, bo to rzecz praktycznego nie przynosząca rezultatu. Ale skorośmy zarówno w mowie JE. Marszałka, jak i w mowie JE. Namiestnika słyszeli wywód o stanie wyjątkowym, toć chyba Panowie zrozumieją, że poseł po tej stronie tej Wysokiej Izby zasiadający, który w tej chwili przemawia, nie może nie powiedzieć przynajmniej w kilku słowach swego zapatrywania.

Co do przyczyn tych ubolewania godnych rozruchów, to muszę zwrócić się do poprzedniego mowcy i wyrazić zdziwienie, jak mógł między mowami Marszałka a Namiestnika znaleźć jakąś sprzeczność, widocznie mowy Marszałka dokładnie nie przeczytał. Wszak najwyraźniej mówił JE. Marszałek zgodnie z Eksc. Namiestnikiem a mówił o tem dość obszernie, że powody tych rozruchów oprócz agitacyi, która niewątpliwie na nie wpłynęła, sięgają głęboko, że to jest bieda w kraju, brak oświaty itd. Więc chyba jest jakieś ze strony Szanownego mowcy poprzedniego przeoczenie, jeżeli zarzucił mowie Marszałka, że nie sięga w głąb przyczyn i że jest w tem sprzeczna,

z mową Namiestnika. To tylko nawiasowo podnoszę.

Proszę Panów, kiedy pierwsze niepokoje wybuchły, to, co mogło oprócz samego faktu bardzo zaniepokoić i zasmucić ludzi szczerze dobra kraju tego pragnących, to było, nie umiem znaleźć innego wyrazu, to było niedołęstwo władz administracyjnych, jakie się w tej chwili objawiło. (Brawa.)

A mówię o władzach administracyjnych nie tylko rządowych, ale mówię także o naszej miejscowej powiatowej administracji autonomicznej. Proszę Panów, 30 lat ta autonomia istnieje, i 30 lat nie wystarczyło na to, aby w takiej chwili marszałek Rady powiatowej razem ze starostą potrafił przekonać chłopą, że przecież jest niemożliwym, aby mu na rabunek pozwolono, 30 lat autonomii minęło, a nie wiedzieliśmy, że ten wójt gminy nie potrafi przedstawić tym czynnikiem, że to absolutnie niemożliwa rzecz, żeby Cesarz na rabunek pozwolił.

A co do władz rządowych dowiadujemy się, że w pierwszych dniach tych rozruchów były jakieś małe wybryki, które potem urosły do rozruchów. Ktoś, kto od tego Starostwa jest oddalony o 30 mil, może sobie z tych wybryków nic nie robić, ale przepraszam, ten starosta, który nie trzyma ręki na pulsie ludności swego powiatu, który nie wie, że ten dzisiejszy wybryk będzie jutro rabunkiem, ten powinien był odrazu siny arkusz dostać. — (Głosy: on wyborny do wyborów.)

Widzieliśmy, że gdzie tylko wojsko w dostatecznej sile się pojawiło, tam w tej chwili owe napady i rozruchy ustały. Toż to przecież środek był tak prosty, tak każdemu się nasuwający sam przez się, że trzeba rozwinięciem tej siły wojskowej przekonać, że to nieprawda, że Rząd pozwolił na rabunek. — Zamiast tego dostaliśmy na pół roku stan wyjątkowy.

Ja, proszę Panów, nie będę się spierał z tym, który twierdzi, że on był konieczny, być może, że jeżeli był konieczny, to dla tej okoliczności, którą podniosłem przed chwilą, dla niedołęstwa naszej administracji, która sobie bez tego stanu poradzić nie umiała, ale ja się pytam już nie, czy był konieczny, ale czy był prawny w 33 powiatach. (Głosy: Tak jest.) Pytam się, jeżeli były owe rozruchy w 9 powiatach silne, w 4 lub 5 powiatach słabe, jeżeli razem liczba tych powiatów, w których były jakieś rozruchy, nie była większą jak 15, skąd stan wyjątkowy w 33 powiatach. (Głosy: Bardzo słusznie.)

Proszę Panów, ustawa o stanie wyjątkowym najwyraźniej powiada, że on ma

być zaprowadzony tam, gdzie są tego rodzaju rozruchy i niepokoje, które mogą wywołać niebezpieczeństwo dla porządku publicznego, życia i mienia.

(JE. Namiestnik: Ustawa całkiem inaczej brzmi.)

Ale skąd to ma być w więcej, niż podwójnej liczbie powiatów? — Dlaczego ma być, powiedzmy, stan wyjątkowy w Krakowie, gdzie rozruchu nie było żadnego i który od głównego ogniska rozruchów jest nawet znacznie oddalony.

Panowie powiedzą, że przecież się nic złego nie stało. — Otóż to jest najsmutniejsze w tej sprawie, że powiadamy, że się nic złego nie stało, kiedy krociom tysięcy ludności zostały prawa obywatelskie odjęte. (Brawa.) Proszę nie mówić, że ludność tego może nie uczuła, bo to znów źle, że stoi na tak niskim poziomie oświaty,

(P. Hupka: Ale tak jest.)
ale ci którzy stoją już na wyższym poziomie politycznym, ci zostali niewątpliwie przez to skrzywdzeni, że odjęto prawa obywatelskie tam, gdzie nie było powodu do ich odjęcia.

Szanowny mój sąsiad, który w tej chwili mnie opuścił, odpowiedział mi wyraz „agitacya“. Niestety, ani jeden agitator nie siedzi. I to jest trzecia rzecz, która jest bardzo smutną.

Jeżeli powiedziano w daleko bolesniejszej chwili: „Rękę karaj, nie ślepy miecz“, to w tej sprawie ślepy miecz został ukarany, bardzo ciężko ukarany, a ręka się wymknęła. (Głosy: Tak jest, bardzo słusznie.) A jeżeli trzeba wyszukać powód tego, to znajdują go znowu — przepraszam za wyrażenie, w niedołęstwie władz naszych. Wskutek tego niedołęstwa, nie ujęto ani jednego z tych agitatorów ani jednego nie ukarano z tych, którzy lud nasz nieszczęśliwy poprowadzili do zbrodni a w następstwie tego i do ciężkich kar, jakie na niego spadły. (Brawo.)

A nakoniec zapytać się muszę, czy ten stan wyjątkowy nad miarę rozciągnięty terytoryalnie powinien być trwać tak długo? Mówi się zawsze o bezpośrednim związku między możliwością zniesienia stanu wyjątkowego a procesami, jakie się odbywają. Ja, przyznaję się, związku tego nie rozumię i wydaje mi się on zanadto luźnym, aby usprawiedliwić, to, że w powiatach takich, w których od sześciu miesięcy ani jednego wypadku rozruchu i niepokoju nie było, do tej pory trwa ten stan wyjątkowy. Jedno tylko mnie pociesza, a mianowicie moja wielka ufność do JE. p. Namiestnika, który, jeżeli co przyrzeknie, tego dotrzyma, bo on do tych należy, którzy dotrzymują

obietnic. Otóż mamy z ust jego zapewnienie, że w najbliższym czasie, jak tylko procesy się skończą, stan wyjątkowy w 8 powiatach będzie zniesiony. Więc tylko z naciskiem zaznaczam, że przyrzeczenie takie mamy.

Mówił JE. p. Namiestnik bardzo trafnie o wadliwościach pewnych i niedostatkach naszej organizacji administracyjnej, o niedość licznym personalu administracyjnym, mówił o tem, jak usilnie stara się o to, by usuić z urzędowania biurokracyę. Z całą przyjemnością wysłuchałem tego ustępu Jego przemówienia i pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko nadwa jeszcze punkta. Jeżeli w administracyi są braki pod względem ilości, to niechże one nikomu nie zasłaniają oczu na braki pod względem jakości. Powtóre, mojem zdaniem biurokracya w administracyi nie polega na tem, aby dużo pisać, a przynajmniej nie tylko na tem, ale i na niektórych innych wadliwościach, których bardzo trudno się pozbyć. Polega na owych „szymlach“ i „szyberach“, termina te są w Galicyi powszechnie znane, polega na tem, aby robić tak, by się coś nie robiło, polega na tem, abysprawy były załatwiane tylko nominalnie a nie faktycznie. I wskutek tego zdarza się nieraz, że bardzo ważne sprawy krajowe długie lata czekać muszą, zanim mogą się z biurka wydobyć. Pozwólcie Panowie, że tylko je dać, a tę Wysoką Izbę bardzo zajmujący przytoczę przykład.

Panowie sobie przypomną uchwałę Wysockiego Sejmu w sprawie ustawy gminnej. Większość uchwaliła wezwać Rząd, aby przedłożył materyał do tej sprawy, żeby materyał opracował i uporządkował, by Wydział krajowy na tej podstawie Sejmowi wnioski do reformy gminnej przedłożył. Przyznaję się, że byłem przeciwnym takiej uchwale, mnie się bowiem wydawało, że jeżeli Wysoki Sejm potrzebuje materyałów do załatwienia jakiej autonomicznej sprawy, to ma do tego swój autonomiczny organ, który ten materyał zebrać i wnioski przedłożyć powinien. Było mojem zdaniem błędem większości Izby że do Rządu a nie do Wydziału krajowego się zwróciła (Głosy: Tak jest.) I do tej chwili odpowiedzi nie ma. Może niejedna znacznie mniej ważna sprawa mogłaby być czekać załatwienia a tej sprawie ustąpić pierwszeństwa. (Brawa i oklaski)

Proszę panów, teraz zwrócić się muszę do Rządu centralnego i do tej opieki, jaką Rząd centralny nad krajem rozciągając powinien, jeżeli ma swoje obowiązki wobec kraju spełnić.

Otóż pod tym względem niestety także nie mógłbym przytoczyć wielu wypadków, z których bym wyprowadził wniosek, że ta opieka nad krajem ze strony Rządu centralnego dziś silniejszą jest aniżeli dawniej. Ja z góry się zastrzegam, że wierzę w życzliwość osobistą ministerstwa całego i każdego z ministrów dla tego kraju, którego reprezentacya tak gorliwie i słusznie ten Rząd popiera. Powiadam „słusznie“ ze stanowiska politycznego, bo Rząd, który ma przeciw sobie centralistyczną i hegemoniczną niemiecką partycję, ten Rząd ipso facto na poparcie z naszej strony zasługuje. (Brawo). I nie możemy żadną miarą dopuścić do tego, aby w jakikolwiek sposób owej niemieckiej centralistycznej partycji do zwycięstwa dopomagać. (Brawo).

To zater zaznaczywszy, ubolewam nad tem, że owa życzliwość Rządu dla naszego kraju jest tak niesłychanie platoniczna. Czy potrzeba na to wielu dowodów? Zwrzycie panowie do sprawozdań Wydziału krajowego, przeczytajcie tę nieszczęsną historycję Dniestru i Pełtwi, tę nieszczęsną historycję regulacyi tej rzeki, mówię teraz o Dniestrze, która by mogła być tak potężną drogą komunikacyjną w naszym kraju, która nie użyźnia tego kraju tylko go pustoszy, dlatego, że nie jest uregulowaną. I tak postępuje Rząd, o którym się mówi, że krajowi sprzyja i jest mu życzliwy. Tak samo ma się rzecz z Pełtwią, ta sama historia z całym szeregiem spraw, od których zależy cywilizacyjny rozwój i postęp naszego kraju, a których nie możemy doczekać się, aby już raz państwo zajęło takie stanowisko wobec kraju, jakie się krajowi temu należy.

Proszę panów, wspomnę tylko o owych nieszczęsnych taryfach kolejowych. Czyście panowie zauważyli, że węgiel galicyjski z okolic Kołomyi nie może konkurować z powodów taryfowych z węglem szląskim. Węgiel szląski taniej przychodzi do samego Stanisławowa wskutek ulg taryfowych aniżeli z Kołomyi. I wobec tego ma się u nas w kraju co podnieść? A proszę panów, życzenie bardzo skromne wyrażane przez Sejm kraj. w szeregu uchwał, uchwał jednomyślnie powziętych, życzenie w sprawie języka polskiego i ruskiego tu u nas w kraju, życzenie oparte na rozporządzeniu najwyższego cesarskiego postanowienia z roku 1869 nie zostało mimo tylokrotnych uchwał Wysokiego Sejmu spełnione.

Gdybyśmy się upominali o coś nowego, to możnaby nam powiedzieć: „nie przysparzajcie temu rządowi trudności, nie żądajcie, żeby oprócz rozporządzeń języko-

wych czeskich, jeszcze dla Galicyi coś w tym kierunku robił, zaczekajcie!“

Ale my żądamy tylko tego, co jest w cesarskiem postanowieniu z r. 1869, my żądamy, ażeby na poczcie, ażeby w dyrekcyi skarbowej, ażeby w domenach dóbr i lasów, ażeby w żandarmeryi i na kolejach żelaznych, język polski miał te prawa, które już ces. postanowieniem z r. 69 tego nadane mu zostały, a dotąd nie są wykonane.

Proszę panów zważyć, pomijając już wszystko inne, że praktycznie wynikają z tego niesłychanie rzeczy uciążliwe. Niech panowie zwrócą uwagę na owe niemieckie raporty żandarmów pisane po niemiecku w sposób absolutnie niemożliwy, tak że czasem tego zrozumieć nie można, a jak kto zrozumie, to źle zrozumie, jak mówił Hegel o swojej filozofii.

Taki raport żandarmski staje się podstawą urzędowej akcyi, akcyi która może nieraz narazić obywatela na utratę wolności choćby na dni kilka, lub godzin. urzędowej akcyi, która nieraz w fałszywe podejrzanie wprowadzić może i narazić na sądowe ściganie i to się dzieje na podstawie raportów niemieckich pisanych przez ludzi, którzy po niemiecku nie umieją. I zmiany tego stanu rzeczy nie można się doprosić, a to przecież zdawałaby się rzecz bardzo bagatelna.

A kiedy mowa o języku polskim, to nie mogę nie wyrazić tutaj najgorętszego życzenia, a może źle mówię „życzenia“, ale nadziei niewątpliwej, że już przecież doczekamy się tego, aby owo polskie gimnazjum w Cieszynie zostało na równi z czeskim gimnazjum w Opawie przejętem na skarb Państwa. Mam nadzieję, że naszej reprezentacyi we Wiedniu, przecież przynajmniej się uda, ażeby naszej narodowości tam na Szlązku wymierzoną została ta sama sprawiedliwość, nie większa, jaka wymierzoną została narodowości czeskiej.

A teraz jeszcze słowo o postępowaniu Rządu wobec kraju w jednej z najważniejszych naszych spraw krajowych przynajmniej w tej chwili. Jakie Rząd zajmuje stanowisko wobec położenia finansów krajowych? Owóż dam panom maleńką ilustrację.

Ustawa o podatkach osobistych z 25. października 1896 przyznaje bonifikacye funduszem krajowym tych krajów, których Sejmy zrzekną się poboru dodatków od podatku osobistego-dochodowego. Z tem zrzeczeniem się połączoną była i ta bardzo ważna okoliczność, że tylko tam, gdzie to

zrzeczenie się przez Sejmy uchwalonem zostanie, podatek gruntowy i domowy dostaną opusty.

Wskutek tego Wys. Sejm z całą gotowością to zrzeczenie się uchwalił i miały za to finanse krajowe dostać bonifikacyę w wysokości 340 czy 360 kilka tysięcy. Wysoki Sejm jednak do tej uchwały o owem zrzeczeniu się dołączył uchwałę wywołującą Rząd, ażeby ta bonifikacya została już w r. 1898 wypłaconą z góry w ratach kwartalnych skarbowi krajowemu. Ona bowiem opiera się na ustawie, a nie na jakiegokolwiek dowolności władz administracyjnych, a jeżeli cyfrowo może nie całkiem ściśle od razu dała się ustalić, to przecież nic nie przeszkadza wypłacaniu zaliczkowemu z zastrzeżeniem późniejszego cyfrowego ustalenia. Tymczasem nie tylko, że pierwsze pismo Wydziału krajowego w tej sprawie spotkało się z odpowiedzią odraczającą i poddającą tę rzecz w wątpliwość ale i na drugie pismo Wydziału krajowego wystosowane do Wys. Rządu w lipcu, do chwili zamknięcia sprawozdania Wydziału kraj. nie nadeszła żadna odpowiedź.

Proszę panów, to chyba znaczy, że tam w tym wysokim Rządzie, o te nasze biedne finanse krajowe do tego stopnia nie dbają, że nie chcą nam przyznać nawet tego, co nam się najoczywściej z ustawy należy, tylko odraczają to w nieskończoność. Skarb krajowy na tem niewątpliwą ponosi szkodę, ponieważ w braku gotówki musi się zapożyczać.

Ale ważniejszą rzeczą są owe obiecane nam od tak dawna miliony z udziału krajów w podwyższonych dochodach Skarbu Państwa. Staje mi żywo przed oczyma dyskusya w tej Izbie o konwersyi długu indemnizacyjnego w r. 1892. Wtedy opozycya tłumaczyła Wydziałowi kraj., po co ci tego, však najdalej do 2 lat przyjdą miliony z udziału kraju w dochodach Państwa i widzę JE. Abrahamowicza, jak tu za mną stoi i powiada: „panie od 2—3 lat będą miliony!“ Excellencyo! gdzie są te miliony?? (Brawo i wesołość).

Wierzę, że ten szanowny oponent temu nie winien, ale w każdym razie trzeba, żebyśmy dziś wszelkich dołożyli starań, żeby wreszcie ta obietnica została spełniona, bo tak dalej iść nie może, bo kraj już nie może wydatków na najistotniejsze potrzeby ograniczać do tego, co z dodatków podatków uzyskać można, ani też nie może stopy tych dodatków w nieskończoność podnosić.

Nie wątpię, że nasza reprezentacya w Wiedniu o tem pamięta, ale pragnąłbym

aby życzliwość Rządu w tej sprawie nie była dla nas tak platoniczną, jak w całym szeregu innych spraw.

Pragnąłbym też, aby w biurach ministerjalnych przy załatwianiu spraw krajowych, ktoś się czasem na krajowym postawił stanowisku a nie koniecznie na stanowisku szablonowej tamtejszej praktyki od setek lat ukutem. Proszę panów, oto przykład.

Pali się salina w Dolinie. Zdawałoby się, że gdyby ta rzecz była załatwioną tutaj u nas, przez kogokolwiek kto się na nią z krajowego stanowiska zapatruje to najprostszą rzeczą byłoby spaloną salinę odbudować i dalej ją prowadzić.

Wiecie panowie, co krajowi grozi? Zamknięcie saliny w Dolinie. (Głos: Nie!) Za pozwoleniem, mówię nie bez podstawy, może być, że się od wczoraj coś zmieniło, ale przedwczoraj było to prawdą, co powiedziałem. — Grozi więc zamknięcie tej saliny.

Wprawdzie można powiedzieć, że produkcja soli się nie zmniejszy, bo Kałusz więcej dostarczy, bo się podniesie produkcja soli w Drohobyczu i t. d., ale jedno centrum produkcji, przy którym bardzo wielu ludzi, robotników, urzędników miało stałe zajęcie, jedna okolica, która z tego po części żyła, dozna ciężkiej bardzo krzywdy. — Zwracam uwagę panów, którzy mogą na to wpływ wywrzeć, niech będą łaskawi odwrócić to niebezpieczeństwo dla tej okolicy, a śmiem powiedzieć i kraju.

Mówiło się wczoraj, że jednym z najważniejszych powodów, jakie były, to owa powszechna nędza.

Ja nie przeczę, że są i inne przyczyny, że przyczynia się do tego zła organizacja sprawy szynkarstwa w kraju, propinacja, ale najważniejszą przyczyną jest niewątpliwie powszechna krajowa nędza. Otóż, czy można sobie wyobrazić by kraj tak położony jak Galicya, otwarty od prowincyj mających wysoki przemysł, a zamknięty od wschodu, gdzieby mógł swe produkty przemysłowe wywozić, żeby ten kraj przez 100 lat zaniedbywany, mógł się podźwignąć całkowicie i wyłącznie o własnych siłach, stworzyć ten potężny przemysł i zreformować swoje rolnictwo.

Wszak my musimy stworzyć drogi wodne, podnieść jeszcze znakomicie sieć kolei żelaznych i starać się znaleźć ludzi fachowych do tych wszystkich zawodów przemysłowych i rolniczych do których ich potrzebujemy, jednym słowem trzeba na wszystkie strony za pomocą wkładów, inwestycji kapitałowych, stworzyć warunki do podniesienia ekonomicznego.

My tego sami zrobić nie możemy, obowiązek ten cięży na tem państwie które nas przez 100 lat zaniedbywało które postępywało z nami w ten sposób, że kiedy się tu przed kilkudziesięciu laty założyła fabryka sukna, kazali to sukno posyłać do Wiednia do stemplowania, byśmy sukiennikom berneńskim nie zrobili konkurencyi.

My nie mamy powodu wstydzić się żądania, by skarb państwa przyczynił się do ekonomicznego podniesienia tego kraju bo skarb ten jest naszym dłużnikiem a ten dług powinien być spłacony.

A akcja energiczna jest tem bardziej potrzebna, że jeżeli dzisiejszy stan rzeczy dłużej trwać będzie, to się nagromadzi w kraju tak przeważna suma niezadowolenia, że może obalić najbardziej pozytywne na oko polityczne nasze rachunki, że choćby to polityczne stanowisko, jakie zajmuje we Wiedniu dziś było najracjonalniejsze, ono przez opinię kraju zwalczonem będzie, z tej prostej przyczyny, że szerokie warstwy ludności każdą politykę oceniają z jej realnych wyników, (tak jest), a te realne wyniki są dotąd bardzo smutne. (brawo z ław włościańskich).

Ale do tych szanownych kolegów od których w tej chwili usłyszałem słowa zachęty, zwrócić się muszę i zakląć Was na wszystko co święte, na to, co wy reprezentujecie tu i tam, żebyście raz skończyli z tą polityką odrębnego stania po za kołem polkiem (Brawa i oklaski), żebyście raz skończyli z polityką przeciw kołu polskiemu. (Brawa).

Proszę Was koledzy szanowni, jeżeli chcecie, by to koło polskie dla kraju jak największy przyniosło pożytek, jeżeli chcecie, by ono wobec Rządu i innych stronictw, stało silnie i poważnie, żeby mogło dla kraju czynić zdobycze, to nie godzi się Wam stać poza niem, to przy całej swobodzie krytyki, swobodzie Waszych przekonań powinniście być w niem, (głosy: zmienić statut) a jestem przekonany, że do tego przyjdzie w krótkim czasie, jestem przekonany, bo znam wasz patryotyzm, bo wiem, że się nad tą sprawą zastanawiacie skutecznie, że ją bierzecie pod ucziwą polską rozwagę i dlatego mam nadzieję, że wkrótce koło polskie we Wiedniu obejmie wszystkich polskich reprezentantów kraju.

Na tem mogę skończyć i oświadczam że zgadzam się z wnioskiem komisji budżetowej, że będę za prowizoryum budżetowem głosował w tem przekonaniu, że nie tylko Wydział krajowy z tego prowi-

zoryum w jak najkorzystniejszy sposób dla kraju skorzysta, ale mam to przekonanie, że gdy się zbierzemy za miesiące kilka i będziemy już uchwalali nie prowizoryczny ale stały budżet na rok 1899. nie będziemy potrzebowali podnosić nawet części tych rekryminacji a raczej tych żalów do rządu centralnego, jakie teraz podnieść uważałem za konieczne. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Soleski.

P. Soleski. Gdy dobrobyt mieszkańców kraju jakiegoś się wzmaga, rosną i dochody krajowe, dlatego rozumna Reprezentacja każdego rządu stara się wszę dzie przyjść w pomoc przedsiębiorczości jednostek i stowarzyszeń, popiera i rozwija przemysł i handel, otacza opieką, nawet uprzywilejowaniem młode przedsiębiorstwa, i przyznaje im znaczne częstokroć ulgi podatkowe.

(Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz obejmuje przewodnictwo).

Byliśmy naoczniymi świadkami, jak sąsiednie Węgry stosowały na wszelkich polach przemysłu i handlu taką r. ztropną politykę gospodarki krajowej i bez względu na to, kto tam w przeważnej mierze korzystał z takiego możnego patronizowania, musimy przyznać, iż w wielu kierunkach Węgrzy podźwignęli u siebie potężny rozkwit przemysłowy i handlowy.

U nas, w Cislitawii, w tej mozaice krajów, ludów i interesów, jeśli rozchodzi się o rozbudzenie samodzielności i przedsięwziętości, jeśli chodzi o ułatwienie, ba nawet wydatną pomoc przy rozwijaniu pewnej gałęzi przemysłu, stawali zwykle do udziału jedni i cisami, a korzystając z wyłącznych uprawnień i przewagi politycznej, tuczyły się i tuczają, rozrastały się i rozrastają nie tak może własną pracą jak wysysaniem soków żywotnych z innych — jak dziś chłpliwie mówią — mniej znaczących ludów.

Z dobrobytem idzie w parze łatwiejza możliwość podłożenia ciężarom, jakie Rząd w formie podatków wkłada na ludność. Ztąd też pochodzi, iż uprzywilejowany i zamożny łatwiej znosi nawet znaczniejsze podatki, a upośledzony i biedny ugina się albo wprost upada pod niemi.

Że nasz kraj skutkiem nieustannych upośledzeń albo wprost szykan i wyzysków nie tylko ekonomicznie nie mógł się podźwignąć, lecz owszem w wielu kierunkach cofnął się wstecz, tego chyba dowodzić nie trzeba. Skonstatowali to i wypowiedzieli już niejednokrotnie inni, bardziej do tego powołani.

To też nie dziwić się, że ludność nasza, ogół przeważnie ubogi, a raczej bardzo biedny, sarka na wysokość podatków. Lecz sarka może jeszcze bardziej na sposób, w jaki administracja skarbowa te podatki z ludzi ściąga.

I dzieją się rzeczy u nas dziwne. Dawne metody fiskalne, które trapiły nasz kraj, wiążą się w wspomnieniach z imionami obcokrajowców, nieprzychylnie a nawet z zasady wrogo usposobionych względem naszego społeczeństwa.

Dziś niestety wydoskonalają owe dawne a osławione metody nasi własni ziemkowie, a więc ludzie, którzy prócz obowiązku służbowego, jakieś inne jeszcze uczucia żywicy powinni.

Lecz czy obowiązek służbowy wymaga, żeby obywatelom naszego kraju wymierzano podatek niesprawiedliwie, ściągano go w niesłychanie trapiący sposób, by z załatwieniem rekursów zwlekano i wy czekiwano lata całe?

Sądzę, że rząd tego wcale nie wymaga, a więc wszystko złe, jakie się dzieje, pochodzi od owego ducha biurokratycznego, który ludność naszego kraju uważa za „kadawer“, na którym wszelkie eksperymenta fiskalne wykonywać można i to — co najgorsze — bezkarnie.

Jedno z dwojga: albo rząd rzeczywiście przeocza szkodę, jaką czyni w formie, z całą bezwzględnością wyciskanego podatku, niszcząc częstokroć krocio egzystencję materialną, — albo na seryo hołduje tak górnie przez ministra skarbu p. Bilińskiego wypowiedzianej tezie, że chce mieć sumiennych opodatkowanych, ale zarazem ludzkie i sprawiedliwe organa skarbowe.

Jeśli to istotnie jest prawdą — wtedy powiedzmy sobie otwarcie: organa skarbowe przekraczają w wielu kierunkach dozwolony im zakres czynią te i ty prosto na-luźycia

Uczyniłem ciężki zarzut i wyrzut naszym organom skarbowym, uczyniłem je jednak na podstawie setek niezbitych dowodów.

Nieprawidłowości i wexacje objawiają się w wielorakich kierunkach. Przejdę je tedy po krótko.

Z góry się zastrzegam, że mając pod ręką obfity materiał dowodowy zebrany w samym Lwowie mówić będę przeważnie o praktykach, towarzyszących wymiarowi i poborowi podatku domowo-gruntowego

O innych praktykach tak po miasteczkach jak i po wsiach na razie mówić nie będę, może być, że znajdę jeszcze sposobność wrócenia do tego tematu w przy-

szłości, choć szczerze pragnę, bym do tego nieznalazł odtąd ani racji ani powodu.

Ponieważ każdy funkcjonaryusz administracji podatkowej wysiła cały swój dowcip i spryt, aby jak najwyżej obłożyć podatkiem, ponieważ przy ściąganiu każde najtwardsze i najmniej ludzkie postępowanie przyczynia się do zwiększenia poboru a zatem i wpływu kasowego, z góry jest temsamem przeświadczony, że czyni w interesie skarbu państwowego i że przekroczenie instrukcyi ujdzie mu bezkarnie a kto wie czy i nagroda go nie spotka, nie dziw tedy, że gorliwszy w swoich zapędach popełnia nadużycia, które w wysokim stopniu szkodzą i ubliżają całej administracji państwowej.

Pierwszym objawem takiego samowolnego a czasem swawolnego traktowania spraw podatkowych objawia się w wielkiem lekceważeniu interesów i lekceważeniu przepisów podatkowych.

Przykład. Wypada komuś opłacić należytość przenośną czyli intabulacyjną, udaje się tedy do kasy i po zaplaceniu domaga się kwitu, lecz funkcjonaryusz skarbowy mu go odmawia, twierdząc, że niema czasu na wystawienie kwitu i że potwierdzi odbiór na wezwaniu płatniczem.

Instrukcyja wydrukowana na owem płatniczem wezwaniu, wyraźnie powiada: „Na udowodnienie ważnie uskutecznionej zapłaty potrzeba, aby takowa nastąpiła przy kasie i została stwierdzona pokwitowaniem, zaopatrzonem własnoręcznymi podpisami dwóch urzędników tej kasy i pieczęcią urzędową“. Jest jeszcze uwaga na tym samym arkuszu, „że nazwiska i charakter służbowy tych powołanych do tego urzędników, są uwidocznione w obwieszczeniu, znajdującem się w urzędzie“.

Cóż tedy czynił ten urzędnik, który miał pobrać taką intabulacyjną i wystawić na nią kwit formalny? Odmawia najpierw wystawiania kwitu, a pokwitowanie na wezwaniu płatniczem podpisuje istnym hierogl.fem.

Wziąłem go umyślnie ze sobą, aby ciekawym pokazać, a dodam, że 30 tak podpisanych dokumentów miałem w ręku: — Oto jak wygląda ten podpis, — pokazuje na około stojącym posłom. — Gdyby przypadkiem sprawa stała się sporną i trzeba było stwierdzić, kto właściwie jest podpisany, — to konia z rzędem — jak powiadają — dać temu, kto to odcyfruje. (Wesołość). Nie wiadomo nawet, czy to jedna litera, czy dwie. Tak wygląda rządowe pokwitowanie na 1000 kilkaset zł. (Wokoło stojący oglądają podpis, wesołość.)

Dotyczący właściwie tego pokwitowania skomunikował się z swoim adwokatem, który powiada: jeśliby kiedyś był spór, to lepiej zaraz pełny podpis uzyskać. Poszedł więc ten pan do tego biura i spotkał się tam — o ile z jego sprawozdania wyrozumieć mogłem — z bardzo a bardzo niegrzecznem, nieprzyzwoitem, a nawet grubiańskiem odmówieniem.

Tyle niech służy na uzasadnienie, iż czynnościom tych organów towarzyszy czasem samowola, nierządki i — swawola.

Dalszy okres takich weksacyj następuje w charakterystyczny sposób wtedy, kiedy się oznacza wartość czynszową każdej ubikacyi pewnego domu.

Do niedawnych czasów trzymano się tego, że właściciele wpisywali na przepisanych arkuszach fasyjnych czynsze każdego pomieszkania. To szło do administracji podatkowej i tam się wymierzał podatek.

Od niedawna, od owej właśnie chwili kiedy szefów o obcokrajowem nazwisku i z wyraźną tendencją nieprzychylności zastąpili nasi ziomkowie, od których więcej spodziewać się należało, niż od dawnego biurokratycznego instrumentu, od tego czasu nastąpiła nowa era, którą we Lwowie nazywają „zmorą podatkową“. (Głosy: Szczerza prawda!) (Wesołość). Trywialne to może określenie, ale charakterystyczne i dobrze stan rzeczy malujące.

Powiedziałem, że wymierza się podatek w szczególniejszy sposób; istotnie dzieją się u nas rzeczy, którychby nigdzie indziej nie ścierpiano, a które u nas uchodzą bezkarnie, co najwięcej wywołują głucho oburzenie, które z każdym dniem coraz więcej staje się powszechnem.

Niedawno słyszeliśmy w tej sali scenę na innym gruncie wymierzonego podatku, gdzie podatkowcowi wydawał się podany dochód jako dość wysoki, tam uważano go za prawdziwy i sumiennie fasyonowany i wymierzano milczkiem podatek osobistodochodowy; w innych razach znowu podnoszono rozmaite wątpliwości: gdy urzędnikowi podatkowemu wydawał się wymierzony podatek za mały, tam dochód samowolnie powiększył i wymierzył wysokość podatku wydatniejszą. O jakimś zapytaniu lub przesłuchaniu opodatkowanego mowy nawet nie było.

Takie praktyki stosuje administracyja skarbowa przy wymiarze podatku osobistodochodowego. O ile bardziej nielegalnem i samowolnem jest postępowanie przy wymiarze podatku domowo-gruntowego niech zilustruje znowu przykład.

Pewien wysoki urzędnik namiestnictwa który nawet w swoim czasie został hof-

ratem, miał to szczęście czy nieszczęście, że wybudował sobie we Lwowie dom. Nie wychodząc zaś na zyski poznaczając wszystkie czynsze mierne.

Mając zamiar przytoczyć w tej Wysockiej Izbie nadużycie tej kategorii musiałem być ścisły i ostrożny, dlatego na miejscu skonstatowałem, kto tam mieszkał. Mieszkali tam w parterze: jakiś adjunkt sądowy, dalej prywatysta utrzymujący się ze stręczenia majątków, a w suterenach mieszkała tam już wcale biedna publiczność.

Fasonowanie umiarkowanych czynszów odbywało się przez szereg lat bez kwestyonowania ze strony administr. skarbu. Raptem przychodzi wezwanie z administracji podatkowej do tego właściciela, żeby się porozumiał w biurze.

Zawezwany jawi się w biurze administracji skarbowej i spotyka się z następującym zapytaniem ze strony urzędnika podatkowego: „panie radco za nisko pan fasye oznaczyłeś a czynsz większy pobierasz“. Łatwo sobie wyobrazić osłupienie formalne tego pana Radcy na takie dictum acerbum. Człowieka, który swój honor cenil ponad wszystko, pomawiać o proste oszustwo, tego było mu już za wiele. „Pan mnie uważasz za oszusta? Wolno Panu przesłuchać wszystkich mieszkańców i zaprzysiądz ich“.

To trochę zreflektowało młodego pana urzędnika, lecz nie dając za wygrane, rzekł: „A, przepraszam Pana, ale muszę zauważyć, że mieszkania w pańskiej kamienicy są za nisko oczynszowane, dlatego proszę o protokolarne zeznanie, że p. Radca podniesiesz czynsz wszystkim lokatorom o tyle i tyle“ (cyfry nie pomnę).

Od dalszego opowiadania muszę na chwilę uczynić małą, dygresję i zaznaczyć, że jakkolwiek w innym zawodzie pracowałem w życiu, teraz przypadkiem spotykając się z takim formalnym napadem na cześć i własność obywatela zaglądnąć musiałem do starych ksiąg, które miały nibyto upoważnić urzędnika do takiego traktowania ludzi i napotkałem ustawę z r. 1819, gdzie wyraźnie stoi: (czyta) „§. 43. Bei Aenderung der Fasonen, die von Amtswegen vorgenommen werden - muszę poprosić szanownego księdza biskupa i zastępcę marszałka, by raczył pozwolić, na od czytanie ustawy w tekście niemieckim nie w tłumaczeniu na polskie, gdyż nie chcę broń Boże z ducha tej ustawy nie uronić (wesołość i brawa) — ist mit Billigkeit vorzugehen und insbesondere darauf Rücksicht zu nehmen: a) Der Grund der geringen Angabe notorisch in einer gewohnten billigen Forderung des Hauseigentümers

liegt — to znaczy, że rzeczywiście on taki niski czynsz pobiera, jak fasonuje in welehem Falle keine Erhöhung der Angabe stattfindet, wenn es auch gewiss ist, dass der Eigentümer einen höheren Zins erwirken könnte“.

Zdaje mi się, ustawa jest dość jasna, może dlatego że dawna, — bo czem bliżej do nas to są one coraz ciemniejsze (wesołość i brawa).

Wracam do właściwego swego opowiadania. Widząc, że z owym p. urzędnikiem dalsze porozumienie, jest wprost niepodobnem, nasz właściciel napisał do protokołu: „Z oburzeniem oświadczam, że administracya podatkowa wymusza na mnie podwyższenie czynszu itd. itd.“ Protokół ten leży w aktach, jeżeli jeszcze nie został zniszczony.

Zarazem zapewnić mogę, iż we Lwowie kpią sobie w administracji podatkowej z obowiązku, o którym dziś w innym zebraniu wspomniał szanowny p. Abrahamowicz, że ile razy wymiar podatku administracya podatkowa ma zamiar powiększyć, zawsze przedtem powinien być powołany do zeznania opodatkowany. U nas we Lwowie jest ten chlubny zwyczaj, że się nakłada podwyższony podatek cichaczem bez żadnego uwiadomienia, za co i dlaczego się podwyższa, a jeżeli się połapie na czas właściciel, niech się procesuje, ale zapłacić musi i to natychmiast.

Podam jeszcze jeden przykład z tejsamej kategorii.

Woła młodszy urzędnik — tak młody, że gołowamem możnaby go nazwać — właściciela przedmiejskiego domu i powiada do niego: „Panie u Pana są bajecznie tanie mieszkania“, — Ten powiada: „tak jest, ale i tych czynszów nie chce nikt płacić“.

— „A to nic nie pomoże, Pan musi podnieść czynsz“. Biedny właściciel wskazywał, że przy tak umiarkowanym czynszu mieszkanie miesiącami stoi nie wynajęte, a dochód z domku stanowi część jego utrzymania. Zdawało się, że srogi urzędnik dał się zmiękczyć, bo rzekł „podpisze pan protokół“.

Właściciel uradowany podpisuje nie czytając. Ale coś go tknęło, czy może spostrzegł, jak wysuszył się jego podpis (wesołość) na papierze trzymanym jeszcze w rękach, podejrzane słowa. Począł tedy głośno czytać: „Godzę się na podwyższenie czynszów w takiej a takiej kwocie — oczy otwiera, — co się stało, on wcale nie przyznawał a tu stoi jak byk, że czynsze u siebie podwyższa. Wreszcie cierpliwość opuściła naszego potulnego mieszczanina,

— zrobił się huczek i stuczek (wesołość) ponoś nawet interwencya z biura sąsiedniego okazała się potrzebną.

Tak wygląda robota organów administracyi podatkowej przy wymiarze czynszów we Lwowie!

Nie zaprzeczam, że tu i ówdzie mogą dziać się nadużycia. Nie są wykluczone a może i sprawdzone są takie wypadki że większą ilość pobiera ktoś z czynszów a mniej fasonuje. Lecz zarazem nie pomyślę się, gdy stwierdzą, że to jest drobna cząsteczka wszystkich właścicieli realności, większa liczba i to znacznie większa uczciwie fasonuje.

Jak władze administracyi podatkowej postępują, jeśli się rozchodzi o sprawdzenie rzetelności wykazanej fasyi i to znowu nie u jakiejś podejrzaney lub na złem przychwyconej osobistości, ale u ludzi bardzo szanownych i uczciwych?

Oto ażeby się przekonać, czy rzeczywiście tyle wynoszą czynsze jak fasonowano, zachodzi zazwyczaj urzędnik administracyi skarbowej cichaczem do domu i zasięga informacyi, — zgadnijmy gdzie? ... U stróża kamienicznego! Ponieważ ten stróż często bywa w sporze jakimś ze swoim chlebobdawcą, to też nie dziw, jak bajeczne i sensacyjne rzeczy opowie stróż temu urzędnikowi i jaka serja oświadczeń, protokołów i jeszcze oświadczeń po tem następuje. Swoją drogą lubi się często dawać posłuch stróżom zapewniam J. Eks. P. Namiestnika, że jeżeli zapowiedziane Jego usiłowania powiększenia i polepszenia personalu urzędniczego obejmują i tę gałąź administracyi rządowej, to z tego kraj nie będzie miał pożytku, jeżeli ów przybytek personalu służbowego nie uwolni się od manii przesładowania i ścigania pomysłami fiskalnymi i tak już zmaltretowanej ludności kraju. To co ja przedstawiam jest wzięte z dziesiątek, setek przykładów.

Teraz słów kilka o prózności pomieszkań! Jeżeli pustką stoi mieszkanie, powinno się do 14 dni zawiadomić o tem Administracyę podatków. To czynią jak najskrupulatniej właściciele domów. Zdawać by się mogło, że podatek w swoim czasie będzie odpisany. Tymczasem bywają wypadki, że podatek przez dwa kwartały i więcej nie odpisuje administracya podatkowa, lecz bierze go w całości, jak gdyby wszystkie mieszkania były zamieszkałe. Dawniej ta cała rzecz miała mniej tragiki i komiki zarazem, — bo była większa wyrozumiałość, dziś sytuacya się zmieniła wobec zapalczywości i niesłychanej bezwzględności a nierządki i niesprawiedliwości zarządzeń organów podatkowych.

Proszę przyjąć do wiadomości, że we Lwowie jest około 1500 pustych mieszkań, są domy dwu piętrowe, gdzie 2 pomieszkania są zajęte a reszta wszystko puste.

Proszę sobie wyobrazić, że w takim domu podatek kwartalny wynosi 200 zł., a dochód 45 zł. albo 60 zł. Z czego ten właściciel ma płacić! Jużci pożyczca!

Pociesza mię ta okoliczność, że c. k. rząd robi nie tylko interes pieniężny na jednostkach, ale i na całych krajach. Wszak nasz zarząd krajowy będzie musiał pożycząć, oczywiście że pożyczać na procent, chociaż od rządu poważna kwota od dawna mu się należy.

Idźmy rachunkiem dalej! 1500 pomieszkań, z tych z nich każde średnio przynosi czynszu 30 zł. miesięcznie, to robi miesięcznie 45.000 zł., kwartalnie około 135.000 zł., a ponieważ 40% rząd ściada, przeto około 60.000 zł. rząd ma we własnej kieszeni i przez 3—6—9 miesięcy procentuje i procent zatrzymuje u siebie. Nadpłata nie bywa nigdy zwracana, tylko kiedyś później odciągana a spryt w zwlekaniu ostatecznego załatwienia dziwnie wydoskonalony.

Przypatrzmyż się, jaka jest wzajemność ze strony c. k. rządu. Jeżeli zwłoka jest w uiszczeniu podatku, to 5% żąda Rząd za tę zwłokę a trzyma sam po 3—6—9 miesięcy nadpłatę bez żadnego procentu to znaczy: około 2—3.000 zł. zyskuje kosztem mieszkańców. Dawniej pobierał c. k. Rząd za zwłokę uiszczenia podatków nawet 6% później — po wprowadzeniu ustawy przeciw lichwie — zniżył go na 5%. (Wielka wesołość i brawa).

I nasunęło mi się ciekawe pytanie: Jeżeli dziś w gwałtowny sposób rzuca się ktoś na własność obywateli, to w tej chwili wytaczają i słusznie przeciw takiemu gwałtowi wszelkie instrumenta i cywilno-polityczne i sądowo-karne; robią z takim krótki proces łapią, zamykają i zasadzają. A jeżeli ktoś przywłaszcza sobie to mienie po trochę, stale i przez dłuższy czas, jeżeli często samowolnie i niesłusznie wymierza kwotę, na którą ma apetyt, i jeżeli tak dowolnie wymierzone żądanie ściągają potem z całą bezwzględnością, to to wszystko uchodzi za legalne. Jeżeli się doświadcza, że na nic nie przyda się wszelka obrona, bo na nią nie dadzą wcale odpowiedzi, albo dopiero po latach, jeżeli się wreszcie rozważy, że to wszystko dzieje się bezkarnie w państwie konstytucyjnym, to nikt mię nie pomówi o pesymizm, jeżeli wątpię czy i po dzisiejszem przemówieniu mojem będzie jaki skutek. Takie bezprawia popierane egzekucyą ponoś długo jeszcze trwać będą.

Uczciwy kontrahent na świecie, gdy żąda 5% za zwłokę, to przyznaje tak samo pewien procent za nadpłatę. C. k. rząd holduje innej maksymie, zapominają czy nie chce wiedzieć, że ludzie są ludźmi, też to czysta choć nieładna spekulacja co on czyni. Po co załatwiać rekurs i wyzywać się monetki z kasy? Gdyby rząd płacił także 5% za nadpłatę, to kto wie, czy nie byłby trochę tkliwszy i czyby szybciej nie załatwiał spraw rekursowych. Pomówię kilka chwil o tych rekursach.

Jak długo rzecz obracała się w domowo gruntowym podatku, to masa rekursów szła w zapomnienie, dopiero, gdy osobisto dochodowy podatek został wprowadzony, zaczęły się tworzyć pewne wypociny w formie rekursów, ze sfer w towarzystwie naszym najsilniejszych.

Nad tymi rekursami kilku radców od samego początku pracuje i powiadają, kto wie czy i za dwa lata będą z nimi gotowi; Referenci latami studyować będą rekursa, ale płacić będzie się tymczasem dalej we dług owego pierwotnego arbitralnego klucza. A co najciekawsze, że trybunał państwa ogromnie się troszczy o pomnożenie sił, bo widzi, że pracy nad rekursami podatkowymi nie podoła w dzisiejszym składzie. Na tym punkcie, że niema t. zw. krótkiej procedury, jakiegoś uproszczenia, na tym punkcie powtarzam, rzecz cała ku leje i nie domaga.

Taki urzędnik podatkowy może robić, co mu się podoba. Wszak czytaliśmy, że wymierzył komuś podatku na 1819 zł., a po zarekurowaniu przyznano tylko 238 zł.; jakże można trzymając się ustawy, tak monstrualnie różne wymierzać podatki za jeden i ten sam przedmiot opodatkowania?

Otóż bez skrócenia procedury, bez wzięcia w karby administracji podatkowej i to w silne karby, sprawa wcale się nie polepszy. Urzędnik wie, że rzecz pójdzie na długą drogę rekursu, tymczasem jego mogą albo przynieść, albo może pójść sobie, a zresztą zwykle nie osobę, ale wymiar trafia rekurs.

Tymczasem co do załatwiania rekursów i wymiarów sędzę, że jeżeli nie zależy administracji podatkowej na umnożeniu procesów i krzewieniu pieniactwa to może ogłosić, że kto poda do 8 dni próżnostanie pomieszkania do wiadomości urzędu, to będzie miał zaraz w kwartale następnym uwzględniony odpis podatku i nie będzie musiał nadpłacać. Personal w urzędzie podoła temu, byle tylko kawałków nie odkładano stosami i byle ktoś był w urzędzie, któryby ściśle to wyegzekwował, a opiekujących pociągnął do odpowiedzialności.

Ja w niezbyt dawnych czasach byłem świadkiem bardzo ciekawego zdarzenia.

W jednym urzędzie, powiem wyraźnie, w cywilno-politycznym, wkradło się zaniebanie i zaległości były w referatach ogromne. Trwało to dłuższy czas. Przyszedł potem jakiś inny naczelnik, szef administracji krajowej, zaczął o 9. godzinie rano wzywać biura i urzędników, a jak któryś dalej referował — jak za dawnych dobrych czasów — z rubrów tylko a nie ze środka aktów, pytał ów szef zaraz: „co tam z tem słyhać i t. d.“ zaczęło się tedy zaraz brać do roboty inaczej.

A ci, którzy przejeżdżali około gmachu zwanego „pod kawkami“ opowiadali że do godziny kwadrans na 12, a czasem nawet do 12, widziano w oknie drugiego piętra ogromną (sit venia verbo) łysiną pochyloną nad aktami, a były to akta, które miano referentom oddać nazajutrz. W ten sposób zaprowadzono gruntowność.

Gdy referat na termin nie był gotów, musiał referent osobiście tłumaczyć się przed swym szefem, dla czego spóźnienie nastąpiło.

Radzę administracji podatków i jej najwyższemu szefowi w dyrekcji skarbowej, niech użyje tej samej metody, a stanie się to, co się tam stało. Podczas tego przynaglania innych do pracy i do wyrobienia zaległości ani razu nie słyszeliśmy, aby pojechano kiedy na polowańko, albo wybrano się w podróż do ciepłych krajów.

Tu potrzeba tylko sumiennej a uczciwej pracy i niczego więcej. Fałszywą bowiem i jednostronną naczelną kierownictwo kieruje się zasadą, gdy żąda umoralnienia u opodatkowanych, a zapomina, że ono samo musi być moralne, że samo w pierwszym rzędzie poczuciem sprawiedliwości rządzić się powinno (Brawa) a już najprzykrzejszą rzeczą jest, jeżeli władza, która ma do dyspozycji egzekucję, która ma na opór przeciw niej taką przewagę, jak karanie sądowe, dopuszcza się bezprawia, a nawet przywłaszcza sobie cudzą własność. (Głosy: Bardzo słusznie, bardzo trafnie).

Sądzę zatem, że do owych wielkich a wielkich goryczy, jakimi w naszym kraju wypełnione jest społeczeństwo, przylączy się nie mniejsza gorycz, nie mniej ciężko odczuwane oburzenie, jakie wynika z opieślności władzy naczelnej skarbowej, której obowiązkiem jest wkroczyć w to i wyraźnie zapowiedzieć, że jeżeli takie rzeczy dzieć się będą, to się będzie karało i nie-dopuszczało do rekursów, które i po 2 lata i więcej czekają na załatwienie Tym czasem zamiast surowego skarcenia podwładnych za nadużycia mam wszelkie powody

do mniemania, że się miłem okiem na ich czyny spogląda, a kto wie czy do tej roboty i nie zachęca.

To są rzeczy, które wymagają koniecznie najrychlejszej sanacyi a i Skarb z pewnością na tem nie straci, bo owszem, każdy chętnie, to co ma jako podatek przynieść w przypisanej słusznie części, złoży do kasy rządowej, tylko niech będzie pewny, że nie tylko opodatkowany jest uczciwy, ale że ma i z uczciwymi poborcami do czynienia, którzy ponad słusność nie mu więcej nie zaliczyli, a jak tego nie ma, to wszystko przepało.

Czyż naszą ludność w tak dziwny sposób umoralniający apostołowie podatkowi nie widzą jak niesłychanym jest ciężar podatku domowego gruntowego? Właściciele uginają się pod nim, dla tego bo utrzymanie pomieszkania i wyposażenie w te akcesorya, które dziś są konieczne, kilka kroć więcej dziś kosztują, aniżeli wtedy, kiedy wydano ustawę i instrukcyę podatkową z r. 1819.

Nadmienić i to wypada, że nigdy przedtem nie dopuszczała się administracya podatkowa takiej samowoli i nieludzkiej bezwzględności, jak to obecnie dzieje się w dobie rzekomego umoralnienia opodatkowanych. Dziś przy częstych zmianach mieszkania ze strony lokatorów dezylują się szybko te pomieszkania, a odnowienie więcej w dwakroć przyznane 15% przenosi.

Stąd powstało przeciążenie podatkowe, ale gdzieindziej ratowano się w ten sposób, że czynsz za gołe ściany wynosił tyle a tyle, a jeżeli gdzieś były łazienki, była palnia i inne udogodnienia, jeżeli lokatorowie domagali się, aby był gaz i gdy to wszystko zrobiono, to po własnym koszcie zarachowano z małym procentem, a lokator płacił jako wynagrodzenie za świadczenie, jako zwrot za poniesione wydatki. Przed laty kilkudziesięciu, gdym bawił dłuższy czas we Wiedniu, taki proceder tam już stosowano i nie wpadło administracyi podatkowej przez myśl robić z tego jakiś interes dla siebie. Do dnia dzisiejszego nie tyka administracya podatkowa owych zwrotów za wydatki. Tego radzenia sobie nie znano przez dłuższy czas w Galicyi, dopiero w ostatnich 5 czy 6 latach wiadomość o tem gdzieś ktoś przyniósł, że czynsz osobno się płaci, a za świadczenie i poniesione na rzecz lokatorów wydatki osobno. Gdy w administracyi podatków dowiedziano się, że i u nas praktykują podobny proceder, wydano niezwłocznie osobny okólnik z wezwaniem, aby podawano nie tylko czynsz ale wynagrodzenie za te świadczenia. Łatwowierni usłuchali. I oto admini-

stracya podatkowa wymierza od tego wszystkiego podatek. To znaczy, jeżeli gospodarz dał 10 centów na miotły, musi 4 centy dać za to podatku. Jeżeli za 80 ct. kupi nafty, to musi 30 kilku centami opłacić podatek za ową naftę. Jest jakiś przepis magistracki czy policyjny, że jeżeli będzie ciemno w sieni, to tam bezpieczeństwo osobiste jest zagrożone. (Wesołość). I mamy szczególniesz tego rodzaju kolizyę, z której trudno wybrnąć, tak źle i tak nie dobrze. Realnościowi mają swoje towarzystwo, wysyłają deputacyę do t. zw. wiceprezydenta t. j. fachowego szefa (naczelnym zwierzchnikiem jest p. namiestnik). Tę deputacyę uspokajał p. wiceprezydent słowami: Bądźcie spokojni, podałem do Wiednia, gdy pozwolenie nadejdzie, wtenczas może się odpisać część wymierzonego podatku. Jakto, więc za te miotły ma być podatek płaconym dopóki nie nadejdzie pozwolenie? Jest to rozum galicyjskiej administracyi podatkowej. (Brawo). Jest to za daleko posunięta zapalczywość w okładaniu podatkiem fasyj i postępowanie jak z oszustami. Tak się wyraził dziś rano jeden z mowców, hrabia. Przepraszam, jeżeli nie pozwolę sobie, żeby mię ktoś niepoczytalny na ulicy tak traktował, to i tu nie powinienem pozwolić tak ze sobą postępować organom skarbowym.

Inny ciekawy szczegół jak sobie postępuje administracya podatkowa z właścicielami domów. Jest lista główna i szczegółowa; w tej ostatniej jest wypisane nazwisko, stan i t. d. lokatora a potem tak niechęć, bo na koniuszku rubryk umieszczono wykaz dochodu. Należy to wypełnić do dni 14 i oddać władzy podatkowej lub gminnej, która po nią przyjdzie. Lojalny właściciel zbiera od lokatorów wypełnione listy szczegółowe, wkłada do listy ogólnej, którą sam wypełnia, potem ciekawą rzecz napotyka na pierwszej stronie tej listy: „Zgodność z prawdą i słusnością szczegółów wewnątrz podanych stwierdza właściciel podpisany. Tak stoi wyraźnie na czele owej listy głównej. No, proszę panów! chciałbym widzieć tego właściciela, któryby potrafił wleźć w kieszeń lokatora i potwierdzić zgodność z prawdą przytoczonych szczegółów. Podejrzewam, czy nie pokusili się pewni właściciele domów traktować sumiennie tę klauzulę, czy nie za nadto wścibiali nos w majątkowe stosunki swoich lokatorów, i czy wskutek tego 1500 pomieszkań nie stoi pustką.

Jak można żądać od człowieka, który niema organu sprawdzenia tych stosunków aby ich zgodność mógł potwierdzać. Jeden właściciel napisał pięknie wszystko, a do

owej klauzuli dodał tylko: „o ile to nie mając żadnych stosunków z lokatorami uczynić mogę, za zgodność ręczę“ i czekał aż przyjdzie ten urzędnik po odbiór. Tymczasem urzędnik nie przyszedł, natomiast doręczono mu wezwanie, że jeśli do 14 dni nie odda listy głównej i list szczegółowych, zostanie ukarany grzywną 5 zł.

Zwracam się do szczęśliwym trafem obecnego szefa naczelnej władzy politycznej z uprzejmą prośbą, by poradził jak wybrnąć z tego. Lista główna każe czekać na urzędnika aż przyjdzie, a przysłane upomnienie grozi karą za to.

(Ex. p. Jaworski: Jabym z ową listą czekał!).

Jabym zaś radził słuchać upomnienia, aby nie płacić kary 5 zł. (Wesołość), bo droga rekursu – jak wiadomo – nie pewna! Dużo jest w tem komizmu, ale też i wiele powodów, dla których wielu musi się wyzbywać realności. Wierście panowie, że działalność organów administracji podatkowej pędzi biednych właścicieli domków przedmiotowych w ramiona socjalistów. Byłem świadkiem takich oświadczeń: „Co wy mię straszycie socjalistami, ci mi nic złego nie czynili, egzekutor podatkowy zabrał mi wszystko, ja sam jestem dziś socjalistą“.

W tem leży nie mała groźba na przyszłość i poważne ostrzeżenie (Brawa). Na pomysły domorosłych geniuszów znajdzie się rada i lek w kraju. podzielał bowiem w zupełności zapatrywanie J. E. p. marszałka, wypowiedziane w zagajeniu, że liczyć należy w ię na własne siły, niż na pomoc centralnego rządu. Zbyteczne będzie i w tym przypadku interwencja centralnego rządu jeżeli JE p. namiestnik wglądnie w tę sprawę i nią się zaopiekuje.

Nie ubieram swego przemówienia w formę rezolucyi, gdyż byłoby to nielogicznym a wprost nie grzecznym wzywać Rząd, do czego on jest z góry obowiązany w imię sprawiedliwości i uczciwości. (Bardzo trafnie).

(Marszałek obejmuje przewodnictwo napowrót).

Rozmawiałem w tej sprawie z bardzo światłym urzędnikiem, nawet dekorowanym, a jak się sam nazwał celnikiem. Pytałem się co za powód tej rubasności, grubiańskości, tej zapamiętałości i chęci czynienia nieustannie bezprawia ze strony organów podatkowych. Odpowiedział krótko; w tej samej krótkiej formie i ja opowiem.

Powodem takiego stanu rzeczy jest:

1. Bierność ze strony opodatkowanych, są to biedne owieczki, które jak raz spostrzeżono, że można je strzydz do krwi,

strzyże się bez pardonu; wprowadzie one beczą przy tem, ale tak cicho, że to nie wychodzi poza drzwi ich własnego mieszkania.

2. Bardzo niski poziom wykształcenia u najwyższego personalu administracyjnego. Sam byłem świadkiem wraz z dyrektorem jednej zagranicznej fabryki chemicznej, jak w urzędzie podatkowym traktowano wieśniaka i kobietę (wieśniak miał cedułkę jakąś w ręce, kobieta z płóciennej szmateczki wyciągała pieniądze, któremi chciała płacić prawdopodobnie podatek), padały takie słowa, że ten zagraniczny fabrykant odpowiedział mi: „u nas pierwszy lepszy laborant w aptece nie jest takim prostakiem, jak u was urzędnicy“. Spodziewam się, że to sporadyczny wypadek. (Głosy: Wcale nie). Jak nie to dobrze że i to podniosłem.

3. Duch biurokratyczny, który tu znajduje najlepszy żer dla siebie i rutynę do trapienia opodatkowanych, który tę ludność uważa: „als ein steuerzahlendes Vieh“.

4. Zachęcenie do zapalczywości. Tu nasz wice naczelnik władzy skarbowej weźmie część winy na siebie, jeśli zbyt często powtarzające się wieści są prawdziwe, że nagradza się tych, którzy najwięcej dochodów wycisną z opodatkowanych, (Oklaski). że zapewnia bardzo szybki awans tym, którzy tak sprężyście i energicznie działają.

5. Bezkarność funkcyonaryuszów administracji podatkowej z jednej strony, a bezkarność opodatkowanych z drugiej strony. Jakkolwiek jasnym jest jak słońce, że uczyniono nie pewny wymiar podatków, trzeba pomimo to podatek zapłacić, a na załatwienie rekursów lata całe czekać. (Głosy: Tak jest).

6. Pominąć jeszcze nie mogę jednego momentu, mianowicie: Fatalną szkołą dla początkujących podatkowych urzędników jest ich urzędowanie na prowincyi, gdzie nie raz działać muszą w myśl instrukcyi podyktowanej względami politycznymi. Ostatni moment podaję z tem zastrzeżeniem, że osobiście nie miałem sposobności, przekonać się o ile on jest prawdziwy.

Otóż jeżeli tak było rzeczywiście i ci panowie zaprawiwszy się w takim tendencyjnym a skarconym sposobie urzędowania pragną we Lwowie go aplikować, to bądźmiemu musieli jakby od choroby zakaźnej ich leczyć. Nie wiem, czy kto potrafi do tego temu radę.

Kończąc gorącą prośbą do JE. p. namiestnika, skoro z tego miejsca doszła do jego wiadomości cała serya faktów nie do-

brej administracyi, niech nie wierzy na razie rzeczom tu przytoczonym, niech raczy sam się przekonać. Jestem pewny i zapewniam Go także, że 10 razy tyle faktów natrafi, co do jakości może gorszych, aniżeli te, które przytoczyłem.

Nie wątpię zarazem, że choć w części temu tamę położę.

(Brawa i oklaski wielu posłów gratuluje mowcy).

Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik Leon hr. Piniński.

Wysoka Izbo! Nie miałem początkowo zamiaru zabierania głosu podczas dyskusji nad prowizoryum budżetowem, uwagi jednak, które padły podczas dyskusji zmuszają mnie do tego. Chciałbym mówić o ile możliwości krótko, polemizować jak najmniej, a ograniczyć się tylko do sprostowania niektórych twierdzeń i uwag, według mego przekonania nieuzasadnionych.

Powodem, dla którego zabieram głos są niektóre ustępy mowy p. Romanowicza i to ustępy dotyczące się rozruchów zachodnio-galicyjnych i stanu wyjątkowego w tej części kraju.

P. Romanowicz stosunkowo względnie obszedł się ze mną, ale natomiast bezwzględnie i według mego przekonania niesprawiedliwie obszedł się z administracją polityczną w ogólności i urzędnikami administracyjnymi. — Zarzucił on organom administracyjnym niedołęstwo, podniósł prócz tego zarzut, iż stan wyjątkowy w tej rozciągłości, w jakiej był zaprowadzony, nie był zgodny z prawem.

Na te dwa zarzuty chciałbym odpowiedzieć w krótkich słowach.

Otóż jeżeli się czyni zarzut urzędnikom, że postępowali niedołężnie, to według mego przekonania ma się obowiązek o stanie rzeczy bardzo gruntownie i dokładnie poinformować. Nie wiadomo mi wszakże o tem wcale, aby p. Romanowicz szczegółowo, naocznie badał stosunki w wszystkich częściach kraju, nic o tem nie słyszałem a przynajmniej, że relacje pisane, przez tego lub owego dziennikarza nie wystarczają, trzeba się o tem naocznie przekonać.

A jak informacje p. Romanowicza są niedostateczne, można poznać z tego, co p. Romanowicz mówił. Wszak dosłownie powiedział, (tak przynajmniej sobie zanotowałem) że rozruchy były tylko w kilkunastu powiatach, a jednak w 33 powiatach zaprowadzono stan wyjątkowy. — To jest zupełnie nieprawdziwe. — Rozruchy były w daleko większej ilości powiatów, i mogę natychmiast wyliczyć dwadzieścia kilka powiatów, w których były rozruchy, o czem p. Romanowicz zapewne nie wie.

Wobec tego, jeżeli się tego rodzaju rzeczy nie wie, to lepiej byłoby, tak ciężkich zarzutów nie podnosić, bo zarzut niedołęstwa przeciw wszystkim urzędnikom podniesiony jest zarzutem z pewnością bardzo ciężkim.

Mogę upewnić Panów, starałem się dokładnie i szczegółowo rzecz zbadać. Ze nie wszyscy urzędnicy w ciągu tych rozruchów postępowali w ten sposób, abysmy mogli to nazwać idealnem, że tu i owdzie można to i owo zarzucić, to rzecz naturalna, aniżlamy oni nie są i nie mogli przewidzieć rzeczy, które istotnie dla wielu były nieprzewidziane i niespodziane. Mogę jednak zapewnić Panów, że postępowali sumiennie, że się starali wedle sił i możliwości w tych trudnych i ciężkich chwilach postępować.

Dalej powiedział p. Romanowicz, a ten zarzut już się nie odnosi do urzędników, i niższych organów administracyi, ale do tych, na podstawie wniosku których stan wyjątkowy został wprowadzony, a więc przede wszystkim do mnie, że było to niezgodne z prawem, iż stan wyjątkowy został rozciągnięty ogólnie na powiaty galicyjskie zachodnie, a więc 33 powiatów. — Zacytował tu p. Romanowicz ustawę. I muszę znów skonstatować pewną niedokładność, że zacytował ustawę całkiem mylnie. Jeżeli się z tego rodzaju zarzutem występuje, to chyba można wymagać, aby ustawę przeczytać dokładnie i cytować ją, jak ona brzmi. — W ustawie jest powiedziane, że stan wyjątkowy może być zaprowadzony już w wypadku „der inneren Unruhen“.

(P. Okuniewski. To znaczy rewolucya zbrojna!)

Tymczasem cytuję p. Romanowicza o ile sobie przypominam, a przypominam sobie dokładnie, był całkiem inny.

P. Romanowicz powiada, że stan wyjątkowy został zastosowany w bardzo szerokim rejonie i że to nie odpowiada przepisom. Zapytam Panów, czy jest postanowienie takie, któreby powiadało, że tylko w tem a tem miejscu, w pewnym matematycznie oznaczonym rejonie ma być stan wyjątkowy zaprowadzony, jeżeli zachodzi ustawowa przyczyna i podsiawa do zaprowadzenia stanu wyjątkowego? Takiego postanowienia nie ma, a jeżeli p. Romanowicz utrzymywał, że tylko tam gdzie zachodzi bezpośrednia potrzeba lub w najbliższym terytorium może być stan wyjątkowy zaprowadzony, to przepraszam bo wedle tego sposobu pojmowania, stan wyjątkowy nie mógłby być zaprowadzony np. w gminie, jeżeli rozruchy były w karczmie, bo stan wyjątkowy musiałby być zaprowadzony tylko w karczmie.

Jeżeli są rozruchy w 22 powiatach a w tych stan wyjątkowy musi być zaprowadzony, a oprócz tego jest więcej powiatów takich, w których warunki są te same, bo ta sama ludność, te same powody i przyczyny rozruchów, te same agitacye w tym samym kierunku rozwinięte, tam według mego prawnego przekonania o bezprawnym postępowaniu mowy być nie może.

P. Romanowicz powiedział, że w Krakowie stan wyjątkowy był niepotrzebny, ponieważ w Krakowie rozruchów nie było. I tu znowu informacya p. Romanowicza jest fałszywą. Powiat krakowski nie był spokojny W Podgórzu, (a jak blisko Podgórze jest Krakowia p. Romanowiczowi pewnie jest wiadomem) było kilka wypadków bardzo groźnych. (Głosy: Tak jest.) Kraków jest bliskim bardzo od miejsca rozruchów i dlatego obawa rozruchów była bardzo wielka.

Dlatego prosiłbym Panów o trochę więcej sprawiedliwości i bezstronności w ocenianiu tych bardzo ważnych i bardzo trudnych wypadków, jakie się w owym czasie na Zachodzie wydarzyły. Do tych słów ograniczam się w odpowiedzi na przemówienie p. Romanowicza.

Ponieważ zapisałem się do głosu, chciałbym jeszcze sprostować niektóre twierdzenie p. Okuniewskiego, — bo w polemikę wdawać się z nim nie mogę.

Posel Okuniewski wystąpił ogólnie z zarzutami przeciw wyborom. W tym czasie mieliśmy wybory w Buczaczu i w 5-iej kuryi miast w Kołomyi-Sniatyna itd. Zarzuty które p. Okuniewski podniósł, były te, że ktoś do „Kurjera“ napisał artykuł, w którym mowa, że była strzelanina z uczy. Ten artykuł miał być argumentem przeciw wyborom w Buczaczu, które o ile mnie wiadomo odbyły się bardzo spokojnie i przeciw którym żadnych doniosłych zarzutów nie podniesiono. Za to, że „Kurjer lwowski“ napisał artykuł o strzelaniu 2 mordercy i uczcie po wyborach — zato administracya państwowa odpowiedzialności brać nie może (Brawo.)

Zarzuty co do wyborów w 5-iej kuryi powiatów Kołomyja Sniatyn itd. podniesione przez p. Okuniewskiego, ograniczają się do zarzutu przeciwko jednemu tylko komisarzowi wyborczemu Jaworczykowskiemu.

Siedm powiatów wybierało, zważcie Panowie ile było prawyborów, wiele komisarzy brało w nich udział, a p. Okuniewski znalazł tylko jednego winnego komisarza Jaworczykowskiego. To, przyznam się, świadczy do pewnego stopnia za tem, iż wybory odbyły się zupełnie legalnie.

Ale jeszcze co do jednej rzeczy. Napisał p. Okuniewski do mnie list, tak jest, to prawda. List ów był powodem dochoźdeń, a rezultat ich podałem wyżej do Wiednia. Nie mam przy sobie dokumentów, ale gdyby mnie p. Okuniewski był uprzedził, że będzie w tej sprawie przemawiać, byłbym się przygotował i byłbym w możności dokładniejszą dać odpowiedź. Dat więc bliższych nie mam pod ręką, i mogę tylko zapewnić, że zarzuty p. Okuniewskiego nie są uzasadnione, że rzecz z komisarzem Jaworczykowskim mylnie przedstawiona.

P. Okuniewski podniósł jeszcze dwie rzeczy, którebym chciał sprostować. Powiedział p. Okuniewski że na Uniwersytecie Rusin nie może być docentem. Jest to zupełnie mylne. Że jeden kandydat nie został zamianowanym to nie dlatego, że jest Rusinem, ale dlatego, że kolegium profesorów zdawało się, że działalność naukowa tego kandydata nie jest dostateczną. Mogę zapewnić, że jeżeli będzie Rusin, którego działalność naukowa będzie dostateczną, w najbliższym czasie docentem prawa cywilnego zostanie.

Tak samo niesłusznym jest zarzut, że Rusinowi nie dano konsensu na biura dla spraw emigracyjnych. Nie dlatego nie dano mu konsensu, że jest Rusinem, ale dlatego że w ogólności konsensu na takie biuro nie dano nikomu, ponieważ jest to przekonanie, że takie instytucye więcej złego przynieść by mogły aniżeli dobrego. Żaden Polak także koncesyi na taką instytucyę nie dostał.

Wreszcie wspomniał p. Okuniewski, o bardzo ważnej kwestyi, mianowicie o języku w którym odpowiadają starostwa urzędem parafialnym grecko-katolickim. Kwestya ta jest tak ważna, że *ex profeso* teraz o niej mówić nie będę, mówić o niej będę w przyszłości. Dziś ograniczę się tylko do kilku uwag. Tam gdzie według mego prawnego przekonania Starostwa postępowały nieodpowiednio, tam zawsze nie omieszkałem to wytknąć i gdzie tylko mi się nadarzyła sposobność, także osobiście i ustnie zwracałem na to uwagę. Ale z drugiej strony urzędy parafialne gr.-kat. wymagają za wiele i praktykują postępowanie, które nie jest zgodne z przepisami. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo będę miał może sposobność mówienia o tem obszerniej. Niestosowną jednak wydaje mi się rzeczą i nieodpowiadającą przepisom, jeżeli się zwracają listy nieotwierane, dlatego, że adres był na nich pisany po polsku. To uważam za rzecz niewłaściwą. (Brawo.)

Ograniczam się do tych kilku słów i przepraszam, że mojem przemówieniem

przyczyniłem się do rozszerzenia dyskusji, która w danym razie w bardzo ciasne ramy ujętą być musiała (Liczne brawa.)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Barwiński.

P. Dr. Barwiński. Wysokij Sojme! Ja zapysaw sia do hołosu w rozprawi nad budżetowuju prowizorju ne w tij cili, szczyoby howoryty pro sam budżet krajewyj.

Predłożenie Wydiłu krajewoho w predmeti prowizoryji na perszuj piwrik 1899 h. mało daje nahody, szczyoby wdawaty sia w rozprawu pro sam sej predmet, pozajak upoważnienie, jakoho wymahaje Wydił krajewyj szczo do zwyczajnych wydatkiw, jak i poboru dodatkiw do podatkiw bude opyraty sia na osnowi budżetu na rik 1898. Odnak korystaju z rozprawy nad budżetowuju prowizorju, szczyoby pry sij nahodi z upoważnienia ruskoho klubu sojmowoho wyslowyty naszi dumki i pohłady pro polityczne położenie ruskoho narodu w naszym kraju, wyskazaty naszi potreby i domahania i do krajewoho prawytelstwa i do sojmowej biliszosty.

Wid kilkoch desiatkiw lit z toho czasu jak istnuje krajewyj Sojme, stoit na dnewnym poriadku i ne schodyt z neho t. zw. ruska sprawa, seja to sprawa, szczo mistyt w sobi ciłyj kompleks, ciłyj zbiur pytań, jak widnosiat sia do politycznoho, narodnoho, proświwnoho i hospodarskoho położenia i stanowyszczu ruskoho narodu w Hałyczyni — Kazu, — ne schodyt ta ruska sprawa z poriadku dnewnocho i ne zijde, poki ne bude polahodżena na osnowi pownoj sprawedywosty, na osnowi pownoj riwnoprawnosty, na osnowi tych przyrodżonych praw, jaki prysłuhujut ruskomu narodowy i zaporużeni nam osnownymy zakonamy derżawnymy. Ta chot ta sprawa ruska wyrynuła na poriadok dnewnyj w toj wysokoj reprezentacyi ne tak dawno, odnakoż ne je ona zowsim taka nowa. — Maje ona swoju dawnu istorycznu tradycju, perechodyła ona wsiaki widminy wid sojmowych i wiczych rozpraw, aż do kriwawoho boju, do ruiny, ona była odnoju z hołownych przyczyn toj welykoj istorycznoj podii, pro kotru nasz post Szewczyen skazaw mnoho znacznij słowa: „Polszcza wpała i nas rozdawyla“. Na tych ruinach staroho derżawnoho stroju, z kotrych wytworyłyś nowi orhanizmy, wyrynaje znów, nenacze z popetu „Feniks“, — ruska sprawa i domahaje sia koniecznoj i sprawedywoj polahody. I poki żyje ruskij narid, a majemo twerdu i nechybnu wiru w jeho newmynuszczu syłu, szczo win ne umre, ne zahyne, poki żyje toj narid, win ne perestane a bude szczo

raz hrimkijszym hołosom domahaty sia wilnosty i riwnosty, bude domahaty sia pownoj riwnoprawnosty, bo łysze todi tii słowa szczo na zaraniu konstytucyjnoj ery były okłykom, perestanut buty pustymy słowamy a możut dowesty do zdijstnienia tretioho okłyku — braterstwa.

Jak w mnohojuryecznyj derżawi austryackij, tak i w naszym kraju zaselenim dwoma narodnostiami, projawlaje sia ta borba o narodnu riwnoprawnist hołowno w formi jazykowoho pytania. — Domahanie narodnoj riwnoprawnosty stało majże totożnym z domahaniem riwnoprawnosty jazykowej. I ne dywnycia, bo jazyk je tym spilnym orudiem swidomosty narodu, je duszeju narodnoho orhanizmu, jazyk je hołownym uskiwem żytia narodu, jeho najdoroższym skarbom, jeho najświatijszym majnom, kotrym narid stoit i z nym hyne.

Tym to narid daśt sobi skorśze wse insze wyderty, jak jazyk, tymto borba o jazykowi prawa pryberaje taki prystrastni formy, jak se kożdomu z nas widomo z istoryi politycznoj naszoj derżawy.

I tut w Hałyczyni, de borba o narodnu riwnoprawnist pomiż dwoma bratnymy narodamy weđe sia, maje ona hołowno cichu borby jazykowej i niezoho dywnocho, szczo ruskij narid dobywajuczysia pownoj riwnoprawnosty, domahaje sia miż inszym takož polahody jazykowoho pytania. Se pytanie nadaje sprawi toj hołownoj cihy i zadla toho i ruski posły jako zastupnyki narodu musiat peredowsim wystupaty za sprawedywoju polahodoju jazykowoho pytania, kotre do żywoho uważaje i dijmaje narodnu duszu i rozdratowuje wsiu naszu suspilnist.

Ne budu siahaty dawnijszych czasiw, ale nahaduju łysze zmahania naszi za tych ostatnych kilka lit. — Wsi naszi zmahania i domahania były zwerneni hołowno na se, szczyoby Rusyn mih poberaty nauku i obrazuwaty sia wid najmłodszoho wiku, aż do najwyszczoho stepenia proświty w swoj ridnij mowi szczyoby w tij mowi mih dochodyty swoho prawa w uradi i w sudi, szczyoby w zahali w żytiu przyrodnim mih swobidno posłuhuwaty sia swojeju ridnoju mowuju, szczo tu rusku mowu poważyaty jako riwnoprawnny i riwnowartny wsi krajewi i derżawni własty i orhany, jako hołownu cichu ruskoj narodnosty. Za tym stoit peredowsim wikowa tradycja istoryczna.

Ruskij jazyk maje ne łysze dawnu literaturu, starodawni zakonodatni knyhy, pamiatnyki i hramoty, kotri zaświedzajut, szczo naszoju mowuju posłuhuwaly sia w uradowych dokumentach, takož koroli

polski, cari moskowskii, hospodari wołoski, a korol polskij Jahajło czastijsze howoryw ruskoju jak polskoju mowoj. - Mymo wsiakich nepryjaznych widnosyn ruskaja mowa wytworyła i w nowijszych czasach dowoli bohata literaturu, kotra rozwywaje sia szczoraz krassze u wsich napriamach luszczoko znanja.

Widpowidno sij istorycznij tradycji przyznały po przyłączeniu Halyczyny do Austrii takż habsburski Monarchy rusku mowu przyhidnoju i do najwyższych nauk i z przykazu cisara Josyfa II. zawedeno w lwiewskim uniwersyteti ruskij jazyk jako wykładowyj na wydili filosofiecznim i teologicznim.

Osnowni zakony derżawni zaporuczajut ruskij narodnocy riwnoprawnyst, przyznajut ij prawo swobodnoho i riwnoprawnoho rozwoju z inszymi narodnostamy austrijskoj derżawy, — uznajut riwnoprawnyst wsich jazykiw krajowych w szkoli, urjadi, i żytju publicznim, bo hołownoju cihoju barodnoju jest jazyk narodu.

Na takich tradycyjnych i derżawnoprawnych osnowach operajut sia nasi domahania o riwnoprawnist ruskoho jazyka w uriadach, szkołach, i w żytju publicznim.

Zadla perewedenja riwnoprawnocy ruskoho jazyka i pysma majemo cilyj riad rozporiadzeń wydanych rżnymy prawytelstwamy do krajowych włastyj, poczawszy wid 1898 h. aż do najnowszych czasiw, ale skażim zowsim bezstoronno, czy ta riwnoprawnyst perewodyt sia w dijsnocy i jak ona wyhladaje w praktycy?

Perejdim sia lysze po Lwowi i spohlańmy na wsi ti urjadi szczo stojat pid dohladom włastej krajowych. Tut zaraz wpade nam w oczy jak to perewedena ta riwnoprawnist, poczawszy wid c. k. Na mistnyctwa a skńczywszy na Dyrekcijskarbu, Dyrekcijski poczt i telegrafiw Oden sud krajewyj cywilnyj staje lysze dokazom, szczo tam vse зроблено tak, jak seho zakon wymahaje. Ale na se może chto skáže jak skazaw meni buwszyj minister torhowli gr. Wurbrandt, koły ja domahaw sia u neho, szczo by były ruski napysy na derżawnych żeliznyciach na pocztowych i telegraficznych budynkach: „das sind Auserlichkeiten“. Prawda, ale ony świedzut za riwno jak tam wyhladaje w seredyni.

Art. XIX. osnownych zakoniw i czysłenni rozporiadzenia wydawani rżnymy Ministerstwamy dla naszych krajowych włastej ostajut w welykoj czasty mertwoju bukwoju na paperi, mymotoho szczo naczalni własty krajewi zajawljut nam swoju dobru wolu i ochotu buty bezstoronnymy

i sprawedlywymy i uwzhladniaty nasi domahania. Tak samo z ust JE. p. namistnyka czudyśmo takii zapewnenia. Se nam myło poczuty, ale takich sliw czudyśmo wże dosyt, a choczero baczty takż dila. (Brawo).

Myło nam buło poczuty jak Najmylostywszyj Monarcha na adresu krajewoho Sojmu widpowiw ruskoju mowoj i tym na nowo zatwerdyw jeji riwnoprawnist z inszymi mowamy w austrijskoj derżawi. Odnak JE. p. namistnyk chot w swij promowi zwertaw sia do ruskich posliw zapewniajucy ich o swojij bezstoronnocy i sprawedlywocy, ne zwolyw promowity chotiaj toho ustupu ruskoju mowoj. Spodiawaju sia szczo JE. p. namistnyk iducy jako zastupnyk korony za przykładom Najmylostywijszoho Monarcha naszoho, zwolyt takż do zastupnykiw ruskoho narodu w buduczncy takż promawlaty w ruskoj mowi, bo jakżeż można spodiawaty sia szczo by starosta abo komisar abo praktykant posluhowaw sia ruskoju mowoj z ruskimy storonamy!

W marciu 1897 h. wydaw buwszyj namistnyk kniaz Sanguszko do pidwładnych włastej szczo by parochiw ruskich i urjadi parafialni uwazyły jako rusku storonu a buło to tilko przyhadom dawnoho okružnyka wydanoho namistnykom gr. Badeniu, odnak starosty ne zwazyły na to i podawnomu, bażalyby položyły ruskie duchowienstwo do katgorji Matrikelführeriw.

Dlatoho to ruskoje duchowienstwo pobaczywszy taku negacju ruskoho jazyka i pysma, poczalo zwertaty pyśma adresowanu po polsku. JE. p. namistnyk uznaw to za newlasytwe postupowanie odnak w jakij sposib majut urjadi parafialni okazuwaty se, szczo im dijsno se należyt sia?

Naczalui własty, muszu to przyznaty robiat wsio, szczo tilko możywe, szczo by chot w czasty wdowolyty sprawedlywym domahaniom ruskich storon szczo do jazykowej riwnoprawnocy ale wsio rozwywaje sia o opir abo wprost neposluch pidwładnych orhaniw, koły natoje pożałujemo siapered naczalnymy włastyamy, disajemo zapewnenie, szczo trudno od razu wsio wykonaty, bo nema dostatocznych sylurjadowych obznakomlenych z ruskim jazykom i pyśmom. Przyznaju, szczo iz storony naczalnych włastej wymahaje szczo by kompetent na uriadowu posadu w wschidnij Halyczyni buw „der polnischen und ruthenischen Sprache in Wort und Schrift mächtig“ ale sły kandydat wypytaw to w swojij tabeli kwalifikacyjnoj, maje wże pidstawu dostaty sia do wschidnoj Halyczyny.

Oto zaczarowanyj krah z kotroho ne možna wyjty, doki zakon i rozporiadzenie stroho wykonani ne budut. Chto chce buty uriadnykom we wschidnij Halyczyni nzechaj wykaże dokładne znanie ruskoho jazyka i pyśma a chto toho ne chceze sia wczyty naj ide szukaty chliba hde insze.

Može chto zakine, szczo howorju tytko w zahali a ne nawodžu faktiw. Mihbym ich sporu wiazanku nawesty ale ne chozcz w tak spiznenoj pori a nawedu tilko kilka.

Pokijnyj Kardynał Mytropolyt maw prowizorjalnyj spir. Jako delehat žadaje wid uriadnyka sudowoho spysania protokolu w jazycei ruskim odnak tej widnowy w treba buło až naporu sylnoho z apelaciji szczo aby wdowolyty žadanie Kardynała Mytropolity.

W mynuwszoy sesyi sojmowoj posły ruski wnesły interpelaciju do prawytelstwennoho komisarja pozajak ślideczyj sudia tu tejszoho sudu karnoho ne chotiw w sprawi prasowoj kotru ony mały z nymy spysaty pr. tokołu w jazycei ruskim i skazaw wprost Panowe ne majete prawa žadaty to: o bo to sprawa wnutriszna. Na toju interpelaciju my do teper ne majemo widpowidy i tej sam sud znouw do tych samych posliw choťa znaje szczo ony ruska storona, znouw wysław pyśmo w tej samoj sprawi w jazycei polskim. Jakżeż možna podiwaty sia szczo aby buło lipsze, koły w tak noto rycznych wyładkach hde właś znaje szczo kardynał mytropolita je ruskoju storonju, szczo ruskij posol je takož ruskoju storonju, szczo win może interpelaciju wnesy na toho uriadnyka i potiahnuty jeho do widwiczalnosti, absolutno neguje sia wsi postanowienia i perepysy rozporządzeń wydanych centralnymi włastiamy.

Podibno postupajut i polityczni i skarbowi własty. Odnomu świaszczenykowu w Brideszczywi, szczo ne chotiw pryniaty płatnyczoho nakazu w polskim jazycei, domahajuczys ru-koho, kazano prymusowo dostawyty sej nakaz abo prybyty na dworach jeho chaty. Starosta posyłałut formulary wykazu nowobranciw w nimeckim abo polskim jazycei i pid zahrozaju kary kazut wypowniaty, ale borony Boże w ruskim jazycei inaksze posyłałut karnoho piślańcia. Starosta Peremyszlańskij poklykuje nawit świaszczenykiw ad audiendum verbum pid zahrozaju prymusowoji przystawy. Takim sposobom i netaktownym postupowaniem pry niższych nahodach suprotiw świaszczenykiw w przsutnosti selan pidkopuje sia powahu duchowiestwa i tym sposobom prawytelstwenni organy schodiat sia w swoich zmahaniach z radykałamy.

Jeho Exc. p. Namistnyk w swojij promowi wkazuwaw na potrebu poszanowania własty.

Pryznajemo wpowni koniecznu potrebu poszanowania własty osoblywo w teperisznych czasach zahalnoho rozładu i rozstroju. koły riżni czynnyki sylkujut sia znyszczyty powahu wsiahoji własty. Ależ do seho poszanowania własty naczalnoj treba takož konieczno sponuhaty i pidriadni organy uriadowi, kotri małowažat sobi zakony i rozporządzenia wyższych włastej, kotri pidrywajut powahu duchownoi własty, szczo jedyno szcze może wpływaty na narodni masy.

Spodiwajemo sia otže, szczo JE. Namistnyk, postarawszy sia o pobilszenie administracyjnoho personalu, bude stroho nastawaty na se, szczo aby uriadnyki toczno wykonuwaly zakony i rozporządzenia w dusi pownoji sprawedlywosty, szczo aby takož sprawy buły skorsze poľahodzuwani i szczo ab na tim ne terpiła hromadska awtonomia bo teper szczo czasto buwaje, szczo wybrana nowa rada i czerez kilka lit ne może obniaty uriadowania, pozajak protesty wneseni ne poľahodžujut sia po kilka rokiw.

W. Sojm przyznaw sam potrebu tocznoho wykonuwania rozporządzeń i uchwaływ na wnesenie p. Wachnianyna rezoluciju do prawytelstwa w sprawi wykonuwania rozporządzeń szczo do jazyka ruskoho w uriadowaniu.

Sama powaha krajewoji reprezentacyi wymahaje, szczo ab ona nastawala na prawytelstwo i domahala sia wykonuwania uchwałenyh w sij W. Paľati rezolucyj. Toczne wykonanie sych rozporządzeń jazykowych možlywe odnak lyszze tohdy, koły uriadnyki budut dobre znaly oba krajewi jazyki w slowi i pyśmi, do czoho ony obowiazani, zajmuczys w kraju uriadowi posady.

Zadla tych przyczyn ponowľaju ja kožłoji sesiji sojmowoji swoje wnesenie o zawedenie obowiazkowoji nauki oboch jazykiw krajewych w serednych szkoľach, odnak W. Sojm do seho ne prychoľyw sia i uchwaływ lyszze poľyszty Radi szkolnoj krajewoj zawedenie nadobowiazkowoi nauki ruskoho jazyka, szczo ne osiaħne namirensi ciľy, a krim toho ustanowienie lektoriw ruskoho jazyka na uniwersytetach u Lwowi i Krakowi i na lwiewskij politechnici. Rik dobihaje z toho czasu, jak se uchwaleno, sprawa dosy zalahaje w Ministerstwi proświty. O tak to wykonuje prawytelstwo sojmowi rezoluciji, kotri widnosiat sia do ruskich spraw. Czy na tim ne terpyt i powaha krajewoji reprezentacyji, szczo

prawytelstwo na wolu Sojmu kraj. tak mało zwertaje uwahy — se łyszaju Wp. Panam do osudu.

Na poli publicznoho wychowania ne lipsze wyhladaje ta riwnopravnist', zaporcuzena zakonamy. Ruski profesory możut nawit' znacznoho stanowyszczu dobyty sia na czuzych uniwersytetach n. pr. w Prazi, w Hradcu, ruski docenty możut dostupyty habilitacyju nawit' w Zahrebi, łysze w lwiskij swiatyni nauki zaczyneni dla nych worota, bo tut ne wystarczaje sama naukowa kwalifikacyja, choczy ona buła pryznana naukowymy powahamy wideńskymy berlińskymy abo inszymy europejskymy. Semu widpornomu stanowyszczu lwiskoho uniwersytetu treba zawdiaczyty szczo ruska katedra cywilnoho prawa 8 lit ne obsadzona, szczo nyini nichto ne chce marnuwaty swoich mołodych lit na naukowij studyja, szczob wid tak po dowholitnych trudach osisty na łedi.

Takym sposobom ruski naukowy syły, zamist służyty krajewy i dla neho praciuwaty, tratiat swij wik po za hranyciamy kraju, słužat czužym.

Na wtoricznij sesiji W. Sojmu uchwaleno zasnowanie ruskoji gimnaziji w Ternopoli w sim juwelejnym roci. Persza klasa wjyszła w žytcie doperwa w žowtny i pokazalo sia, szczo i umiszczenie je i syły uczytelski i knyžki, a szczo najwaźniejsze. bilsze jak zwyczajne czysło uczenykiw. Odnak wsim widomo, szczo prawytelstwo doperwa pid wełykim naporem perewelo siu uchwalu W Sojmu wdowoliajuczy dijsnij potreby ruskoji mołodeży. A czy take zaspokojuwanie dijsnych potreb i domahań ruskoho narodu ne łyszaje po sobi hirkocho posmaku — se panowe sami zwolyte rozsudyty.

Koły wže o Ternopoli mowa, to muszu z poruczenia ruskocho klubu, zhadaty i pro drubu sprawu szkolnu kotra tiahne sia wže 2 roky mymo wsiakych przyhadok. Rada mijska ternopilska uchwalyla odno hołosno w odnij z tamosznych czotyroklasowych szkil mužeskych zawesty ruskyj jazyk wykładowyj. pozajak do seji szkoły ucza-zeczajut majže sami ruski chłopci. Nespodobalo sia se rodyeczom kilkanajciat' dityj polskych, wnesly protyw seho protest i sprawa do nyini ne poriszona zalahaje w ministerstwi.

Na podobnu prowoloču zanosyt' sia i z uchwalaju rady hromadskoji w Dobrotwori, kameneckoho powita, zapawsoju pered 8 misiaciamy i do nyini ne połahodzenoi, hoch sponukanyj mojimy wyborciamy koło toho ja pylno zachodyw sia.

Tak samo wže 3 roky nepołahodzena uchwała Rady hr. w Kułykowi žowkiwskocho powita w tij samij sprawi. J.E. p. Namistnyk w swojij promowi wkazaw na potrebu proświty w masach. Sprawdeszna proświta može pryniaty sia i zakorenyty, koły szkoła bude jeji podawaty mołodižy w ridnij mowi, a može ta proświta uderžaty sia i skriptyt' sia łysze z pidmohoso czytalni, inaksze dawni uczenyky narodnoji szkoły w wełykij czasty borsze czy piznij-sze stanut' znow nepyśmennymy.

Z proświtoju bude takož dwyhaty sia dobrobyt selaństwa i miszczaństwa, koły w narodnij szkoli bude plekaty sia zamyłowanie do praktycznoi nauki sadiwnyctwa przylnyctwa i gospodarstwa do nauky zrucznostry, koły wid tak pobicz czytalni powstane silska kramnyca, szczadnyca, kasa pożyczkowa i t. d. Ale u dejakych organiw prawytelstwennyh je szcze swoji okremi pohłady proti sposoby pidnesenia proświty i dobrobytu narodnoho. Ja sam na sobi seho doświdczyw, szczo za te, szczo ja w Ternopilszczyni swocho času zasnowuwaw czytalni i w nych maw widczyty najlojalnijszoho zmistw, buw zapidozrynij w tamosznim starostwi, kotre donosylo, niby to ti czytelni majut cil szyryty ne nawyst' do druhyh narodnostyj (tak buło w relaciji) w kraju, a teper odnoho uczytela w Stanisławiwszczyni predstavljut czerwonym radykałom zadla toho, szczo maje po czytalniach widczyty o hodiwli towaru i t. p. gospodarzkych naukach. Se može wydaty sia nemowirnym i wydumanym, ale se možna stwerdyty dokumentamy. Tak n. pr. peremyskie starostwo pered czotyрма rokamy w relaciji do namistnyctwa ne popyralo potwerdzenia statutiw czytalni w odnij hromadi toho powitu pozajak (se nawodzu dosłowno): „Do osiahnenia oznaczenoi statutom ciły majut słužyty takož ślidujuczi dla zahalnoho spokoju i poriadku i dla samych osnowateliw czytalni nebezpečni sredstwa a imenuo widczyt i rozmowy, zakupno hospodarskyh znariadiw i potreb, prodaž rilnych plołow i zasnowanie zadatkowoi kasy“ Se dijsno neimowirne, ale zowsim prawdywe i charakteryzuje dosadno pohłady, jaki szcze je w dejakych starostwach pro proświty i materijalne podwyhnenie naszoho selaństwa i miszczaństwa.

Czyž take postupowanie prawytelstwennyh organiw može budyty dowiryte u narodu do włastyj, czy ne wyklykuje ohirczenia i newdowolenia? Je se sprawa polityka szpylkowania, kotra wyklykuje i pidderžuje w szyrokich werstwach suspiłnocy newdowolenie i tak wže spowodo-

wane materyjalnoju nużdoju i ekonomicznym upadkom naszoho selaństwa i tym sposobu: sponukuje toho selanyna, szczo dosy tak buw prywiazanyj do swojeji batkiwszczyzny, kidaty zemlu i utikaty z rozpuku za more i tam stawaty żertwoju ne sumlinnych agentiw i szpekulantiw.

Narid ruskij z dawna widzaczaw sia myrnym sposobom żytia, lahidnoju wdaczeju i ynszymi idealnymi prykmetamy duszi, a chyba krajna rozpuka i rozdratowanie dowodyły jeho do toho, szczo chwataw sia Myrolubywa wdacza ruskoho narodu, jeho pryklonnist do Cerkwy i Dynastiji je porukuju, szczo win wse bude kripkoju pidporuju derżawy, ale z toho wypływaje obowiazok dla prawytelstwa podaty jemu pownu ochoronu i opiku sterehczy prynałeżni i pryznani ta zaporuczeni jemu zakonamy prawa, pidderżuwaty i sposoblaty jeho politycznyj, narodnij, proświtnyj i hospodarckij rozwij.

Jako zastupnyky ruskoho narodu bażały my wże wsij W. Pałati myrnoho połaħoħużenia potreb i domahań ruskoho narodu, ale ukazuwały wże na te, szczo połaħoħużenie ruskoij sprawy może buty perewedene lysze na osnovi pownoj riwnoprawnosti szczo nijakie ruskie storonnyctwo ne może i ne śmije ustupyły niczoho z zaporuczenych zakonamy praw ruskoho narodu. Ale kołyś iz zminoju krajewoħo prawytelstwa mało nastupyty obmeżenie praw ruskoho narodu, widkłoniuwanie sprawdesznych potreb dla joho rozwoju, to my seħo ne zlakajemo sia, bo my pewni, szczo ruska suspilnist' wże na stilko świdoma, szczo pidderżyt z ciłuju syłuju zmahania do osiahnenia pownoj riwnosti ruskoho narodu i ne dast' sia zsumnyty do zmahania meńsze wartnich narodiw.

Marszałek. Czy ąda jeszcze kto głosu?

P. Bobrzyński. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

P. Pilat. Proszę o głos tak samo.

P. Okuniewski. Proszu o hołos tak samo.

P. Skalkowski. Proszę o głos tak samo.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Bobrzyński, Pilat, Okuniewski i Skalkowski do faktycznego sprostowania, a w rozprawie ogólnej z kolei głos ma p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Každy z Sz. Panów zrozumie, że przemawiać w tej chwili, kiedy poprzedni mowcy wyczerpali już cierpliwość tej W. Izby, jest rzeczywiscie pewną śmiałością z mej strony. Mimo to postanowiłem zabrać Panom chwilkę czasu i to niedługa, a kierując się jedynie tymi względami, będą się

starał być jak najzwieźlejszym i oprócz kwestyi, które mi w tej chwili najbardziej na sercu leżą, pomine inne, pozostawiając sobie na ich omówienie czas i porę swobodniejszą.

Nie będę więc dotykał sprawy przewidywanego budżetowego ani meritum tegoż, ale wprost przystąpię do rzeczy, która mnie i moich przyjaciół politycznych najwięcej w tej chwili obchodzi.

Ponoś rok już 38 zbiera się Sejm królestwa Galicyi w murach tego grodu, nigdy jednak nie rozpoczynał swych obrad wśród takich warunków, jak w tej chwili. Konstytucya, która wywalczoną została przez bohaterów wolności i swobód obywatelskich konstytucya, która wzrosła na niwie zroszonej krwią tych bohaterów, została zawieszoną częściowo, w 33 powiatach Galicyi w ciągu bieżącego roku a chociaż okrojenie konstytucyi cofnięto w większej części powiatów to przecież do tej chwili istnieje ono jeszcze w 8 powiatach.

Dziwny zbieg okoliczności towarzyszy schyłkowi XIX. wieku.

Tam w Wiedniu rząd centralny zmuszony niby niemożliwością uruchomienia obrad parlamentu, rządzi na podstawie §. 14-ego. Rząd krajowy uważał równocześnie za stosowne znieść do pewnego stopnia ustawy zasadnicze, wolność osobistą, i szerzyć postrach wśród ludności dotąd najspokojniejszej.

Motywa, które słyszeliśmy tu w tej Wys. Izbie, z ust p. Namiestnika nie wystarczają mojem zdaniem do usprawiedliwienia w zaprowadzeniu stanu wyjątkowego. Owszem, motywa te są wprost oskarżeniem tak samego rządu, jak i tego stronnictwa, tej warstwy społecznej, która z siebie ten rząd wydała.

Przed dwoma dniami padły tu słowa z wysokości trybuny marszałkowskiej i rządowej, które określały bliżej przyczyny owych nieszczęsnych rozruchów galicyjskich.

Trudno nie przyznać poniekąd racyi tym wszystkim powodom, jakie tu słyszeliśmy z ust obu reprezentantów najwyższych władz krajowych. Ale trudniej by mi było nie uzupełnić i nie skomentować tego, co JE. Marszałek i JE. Namiestnik powiedziało. JE. Marszałek zaznaczył, że głównym powodem rozruchów był przedewszystkiem brak podstaw religijnych wśród ludu, brak oświaty nie szkolnej, lecz pozaszkolnej, brak wpływu czynników na wsi do pracy nad ludem powołanych, oraz namiętna chęć słuchania mów podburzających. Pierwszym tedy powodem rozruchów był brak podstaw religijnych u ludu. Jest to powód ważny zarzut ciężki a przykry, ale tem większy,

że bardzo prawdziwy. Toteż z zadowoleniem skonstatować muszę, że twierdzenie moje powiedziane tu przy innej sposobności znalazło potwierdzenie w przemowie JE. Marszałka.

Twierdzenie to skierowane do duchowieństwa było i na czasie i bardzo odpowiednie. Bo wiercie mi panowie, że gdyby te czynniki były odpowiednio się zachowały i gdyby zamiast służyć pewnej klice (Głosy: prawda!) zajęły się pracą nad oświeceniem i umoralnieniem ludu, mam to głębokie przekonanie, że do tych rozruchów byłoby wcale nie przyszło (Brawa: Bardzo słusznie) lub w znacznie mniejszym zakresie.

W dalszym ciągu swego przemówienia, bardzo trafnie zestawił ze sobą p. Marszałek dwa inne ważne powody. Jeden z nich to był brak oświaty pozaszkolnej, drugi brak wpływu czynników w wsi powołanych do pracy nad ludem.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że aby się kształcić po za szkołą, trzeba tej oświaty nabyć do pewnego stopnia w szkole. Czy jednak te czynniki które w tych rozruchach brały udział, mogły nabrać potrzebnych wiadomości w szkole, pozwałam sobie wątpić. Wszak wiadomo, że szanowna większość sejmowa postępowaniem swoim doprowadziła do tego, że szkoły w swoim czasie już zorganizowane i czynne pozamykano i możność uzyskania oświaty w ten sposób okrojono. Potrzeba dopiero było gromkich nawoływań ze strony Izby i przedstawienia faktów nagich, aby zwrócić administracją szkolną z tej drogi, która prowadzi nie do postępu, ale do cofania się wstecz. Powiedział p. marszałek, że ktoś jest powołany przeciw do oświecenia i podnoszenia poziomu moralnego ludu po za szkołą. Kto to ma być? Ja sądzę, że ten który posiada w wyższym stopniu tę oświatę, który mieszka tylko o miedzę od tego ludu.

Czy jednak u nas tak się dzieje?

Z małymi wyjątkami nie. (Prawda!) Jeżeli więc to się niedzieje, to juścić ktoś kto odczuwa potrzebę kształcenia ludu po za szkołą, musi się zbliżyć do niego i podjąć pracę ciężką, ale i wdzięczną.

Zbliża się ktoś — obcy — z innych stron i zapomocą bądź zebrań, bądź pismek przychodzi w pomoc ludowi, który łaknie tej oświaty. Ale cóż się wówczas dzieje?

Zaczyna działać znany aparat, zaczynają się kłatwy, tworzy się formalna kruczajata przeciw tym, którzy się ośmielają podobnie postępować. Tworzy się święte przymierze z tych którzyby pragnęli, aby

ten lud jak najdłużej w ciemności utrzymać (Oho!) Nie dziw przeto, że lud łaknący oświaty a nie mogąc jej znaleźć w zdrowym źródle, wyciąga skwapliwie ręce i po męty Samo akademickie oświadczenie, że się lud kocha, że się mu dobrze życzy, nie wystarcza. (Brawo). Tu potrzeba prosię Panów pracy, cierpliwości a nieraz i poświęcenia. Dobre chęci więc nie wystarczą — a tym wszystkim, którzy się tak często z tem afiszują odpowiem przysłowiem: Dobrymi chęciami droga do piekła brukowana (Brawo).

Pan Namiestnik zapewnił nas, że badał dokładnie przyczyny rozruchów ba nawet przypatrywał się na miejscu wszystkim przejawom tych ekscesów, lecz nie mógł podać dokładnego ich powodu. Oparł się tylko na domysłach. Domysł jednak jako taki może być trafny, może być mylny, może być więcej lub mniej prawdopodobny pozostanie jednak domysłem. Domysł jednak może się opierać na warunkach, że tak powiem politycznej natury, wśród których się wzrosło i żyje. Otóż sądzę, że domysł p. namiestnika ten charakter posiada. Na jedno bym się tylko zgodził z J. Eksc. Namiestnikiem, w szczególności, że żadnej organizowanej, naprzód obmyślanej akcji niebyło, któraby wywołała pośród spokojnej zresztą ludności ekscesa i skutki jakie musiały nastąpić.

Wprawdzie podobieństwo początków rozruchów, w różnych okolicach kraju oraz ich rozwoju mogłoby skłonić nie jednego do przyjęcia podobnej tezy. Ja jednakowoż pozwolę sobie twierdzić, że początek rozruchów czerpał przyczyny w podstawach (stanu ekonomicznego i społecznego naszego ludu.

Powiedzianem było, że lud rozagitował się za nadto. Ja tego także nie zaprzeczam, Lecz zaznaczyć muszę, że rozagitowanie to datuje się nie od tej chwili, kiedy stronnictwo ludowe zaczęło występować na arenie politycznej. To rozpolitykowanie ma swój początek dawniejszy, kiedy rozpoczęły się wybory. Rozpolitykowanie to doprowadziło tylko do zdemoralizowania ludu, który słuchając pięknych lecz niespełnianych obietnic zapomniał, iż jest jakakolwiek prawda na świecie Wszak nie tylko ci, których dziś z tego miejsca obrzuca się mianem stronnictw przewrotnych, ale przyznają panowie z większości Sejmowej, że i oni w pierw przyrzekali ludowi, rzeczy, których później nie spełnili, a które wywołały w ludzie rozczarowanie i gorycz. (Toteż lud niedowierzając obietnicom począł się zwolna skupiać, organizować, począł uświadamiać się politycznie a wystąpiwszy solidarnie

jako wolny obywatel przy wyborach począł zagrozić wszechwładztwu stronnictwa dziś rządzącego. Ta właśnie okoliczność była powodem rozlicznych prześladowań ze strony organów władz politycznych i niepolitycznych, aby opornych skłonić do posłuchu na rzecz tych, co pragną dalej rządzić.

Gdy zawiodły te środki, gdy lud już nie był skłonny do wierzenia obietnicom, a prześladowania znosił ze spokojem, wtedy chwycono się innego wypróbowanego sposobu, w myśl aforyzmu „divide et impera“.

Wybierano sobie poszczególne jednostki siermiężne, aby te po obsypaniu obietnicami, a nieraz i po wynagrodzeniu pieniężnym szcuć na jednostki więcej samodzielne i przez to demoralizować jednostki samodzielniejsze.

Co więcej zaczęto organizować stronnictwo dziś rządzące jużto bezpośrednio, jużto pośrednie stronnictwa o barwie religijnej. Wiedząc dobrze o tem, że przywiązanie do religii ojców naszych jest głęboko zakorzenione uludu, starali się rozbijać ten lud na partye, aby wywołać rozdwojenie i rozgoryczenie do tych, którzy mu właściwą drogę wskazywali.

W ten sposób pojmujemy to rozpolitykowanie się między ludem. Jeżeli aplikowanie tych sposobów nie wystarczało wyciągano wówczas inny atut do zwalczania niesfornych.

Atutem tym był żydek-agitator siedzący oddawna w świętej karczmie i demoralizujący lud.

Arendarz ten, wysługujący się swemu panu, w każdej sprawie trudniejszej trzymał w swym ręku lichwiarskim nie tylko biednego chałupnika, ale i właściciela zamożniejszego potrafi więc w danej chwili skorzystać z tych wszystkich sposobów, jakie miał do rozporządzenia i zgniebić chłopą, który musiał uleść presyi i stracić swolną wiarę, że jest wolnym obywatelem kraju. Czego lichwa nie mogła, dokazała wódka.

Przeciwno tym właśnie czynnikom, zwróciła się największa nienawiść i ta zwolna szukała ujścia. Potrzeba było tylko jednej maleńkiej okoliczności, któraby zapaliła ten lud, a wówczas ekscesa, który chcemy byli świadkami musiały nastąpić.

Wszak jestto rys charakterystyczny u naszego ludu, że lud ten uważa monarchę, jako swego najlepszego i najsprawiedliwszego władcę i pana i że w razie ucisku, nieszczęścia i smutku tam u stóp tronu znajdzie zmiłowanie i pomoc. Toteż nie dziw, że ten lud, uwierzył nawet tak potwornym wieściom, że cesarz pozwolił

na niszczenie majątku żydowskiego z zachowaniem ich życia.

W skuteczność bowiem opieki rządu i władz musiał już od dawna zwątpić. To są mojem zdaniem powody, które rzeczywiście mogły spowodować rozruchy. Brak czasu nie pozwala mi rozwodzić się nad jednym jeszcze bardzo ważnym powodem, a tym jest nędza. Powiem króciutko, że w czasie odbywających się rozruchów, spotykano w niektórych okolicach mojego powiatu ludzi nagich i głodnych, którzy z tego powodu na świat nie mogli wyjrzeć a dla których chyba już wszystko jedno było, czy popełnią czyn sprzeczny z kodeksem, czy głód dalej cierpieć. Ale któż winien tej nędzy i zdziczeniu? Rozstrzygnięcie tego pytania pozostawiam domysłności panów. Wiem tylko tyle, że nie został ukarany ten, który był winien, ale ten, który był narzędziem.

Powiada p. namiestnik dalej, że stan wyjątkowy i sądy doraźne uśmierzyły umysły w kraju.

Nie znam aktów urzędowych; wiem tylko tyle, co doszło do mojej wiadomości za pośrednictwem dzienników, że właśnie na 3 czy 4 dni przed zaprowadzeniem stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, już spokój był zupełny.

(JE. P. Piniński. Całkiem mylnie, wszędzie było ogłoszone, że panują rozruchy).

Mimo zaprzeczenia ze strony JE. p. namiestnika, zdaje mi się, że mam rację i pewność, że gdyby wtenczas były energicznie wystąpiły czynniki administracyjne, byłoby się obeszło bez ukrócenia praw konstytucyjnych naszej ludności.

Skutek tych wszystkich powodów był ten, jak wiadomo, że polała się krew niewinna, a kaźnie więzień zapełniły się nieszczęśliwymi i zbałamucenymi ofiarami.

Mimo to jednak JE. p. namiestnik oświadczył, że ludność przyjęła te zarządzenia ze spokojem. Tak, ale ja zwrócę uwagę na jedno, że gdzieindziej przy pewnej okazji tam na północy naszego kraju na dniu 24. grudnia również przyjęła ludność pewne rozporządzenia z rezygnacją i spokojem. Ale nie wiem, czy to milczenie może działać uspokajająco na władzę, która to rozporządzenie wydała? Bardzo często głuchą rozpacz pokrywa rezygnacja i milczenie. (Brawa).

W każdym razie, jakiegokolwiek słowa jeszczeby tu padły, uważam, że stan wyjątkowy był niepotrzebny, zbyteczny i po niewczasie zastosowany. A już wprost nie zrozumiałem jest, dlaczego zaprowadzono

i dotąd jeszcze się utrzymuje te zarządzenia w powiatach, w których wcale rozruchów nie było. Może dlatego, aby niemiłych dla sfer rządzących naleźycie wychłostać.

Nie dotknął p. namiestnik jednej bardzo ważnej okoliczności, a mianowicie, dlaczego postarał się o zniesienie sądów przysięgłych. Czy chciał przez to znieść odium sędziego przysięgłego i przenieść na sędziego wyrokującego? czy dlatego, aby wyrzki były zanadto łagodne? czy dlatego aby pokazać, że sądy przysięgłych można każdej chwili znieść, ile razy się to sferom wyższym podoba?

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Czy też może sfery wpływowe widząc, iż rozgrywa się dramat na tle długo praktykowanych nadużyć politycznych i ekonomicznych obawiały się, by całe ohydy tego podkładu nie odkryto. Przesądzać nie chcę, lecz powiem, że do szeregu omyłek dodał Rząd krajowy i tę jeszcze bardzo bolesną, obraża ona bowiem uczucia prawych i nieskazitelnych obywateli.

To też pomyłki te należało jak najszybciej usunąć, a wyroki i kary, jakie spadły na nieszczęśliwe ofiary obalamucyjnych włościan o ile możności jak najwięcej złagodzić. Do naprawienia tych pomyłek nadawał się może najlepiej rok jubileuszowy. Ale czy skorzystano z tego? Nie. Okoliczność jest bardzo znamioną. Świadczy ona bowiem o pewnej zawiści względem tłumów, a wiercie mi Panowie, że daleko większą dźwignią moralną jest w takich razach łaska i wyrozumiałość, aniżeli mściwość i surowość.

Spodziewaliśmy się, że z otwarciem Sejmu zastaniemy stan normalny w kraju, że w pozostałych 8 powiatach stan wyjątkowy zostanie uchylony. To się jednak nie stało. J.E. p. namiestnik dał nam zapewnienie, że po ukończeniu procesów, stan wyjątkowy w reszcie powiatów zostanie jak najrychlej uchylony. Toteż mamy pełną nadzieję, że J.E. p. namiestnik przyrzeczenie swoje dotrzyma. Na tem właśnie oświadczeniu budując, nie uczyniliśmy przedwczoraj nagłego wniosku wzywającego Rząd do natychmiastowego usunięcia tych krzywdzących zarządzeń.

Zaznaczam jednakowoż, że ten fałszywy krok, jaki uczynił rząd krajowy, gdyby miał być jeszcze przewleczony, wówczas przeświadczenie, że nie rzeczowe, ale polityczne względy odegrały w tym wypadku rolę, musiałyby się jeszcze więcej w nas utrwalić.

Mógłbym na tym wywodzie zakończyć, jednakowoż padły tu słowa, których jako reprezentant tego małego klubu nie mogę zostawić bez odpowiedzi. W szczególności odniósł się tu do nas p. Romanowicz w sprawie ogólniejszej, powiedziałbym bardzo aktualnej w dzisiejszych warunkach ale odniósł się w sposób tak oportunistyczny, że właściwie nie wiem, czy albo nie zrozumiał naszego stanowiska i tych posłów, którzy zasiadają w Radzie państwa, czy też kierował się innymi względami. Ja moi Panowie muszę tylko tyle zaznaczyć, że ta część posłów włościańskich, która zasiada w Wiedniu, zrobiła w kierunku porozumienia się przeciw krok, który większość reprezentacji naszej w Wiedniu przez 2 lata miała chyba czas naleźycie ocenić i zużytkować. — Czy to zrobiono, to Panowie sami wiecie.

Dwa lata prawie bezczynności w Radzie państwa pozostawiały przeciw Kołu polskiemu tyle czasu, aby naleźycie rzecz przedyskutować i zażądać z obu stron pewnych ustępstw, a jakkolwiek nie mam upoważnienia do tego, abym tu złożył imieniem stronnictwa kateryczne oświadczenie. Przypuszczam atoli, że do porozumienia takiego mogłoby przyjść, ustępstwa ze strony Koła poczyniono.

Wobec tego darujcie Panowie, że nawet takie zaklęcia, jakie wystosował do nas p. Romanowicz, nie przestraszą nas bynajmniej, bo platoniczne i gołosłowne oświadczenia nie mają w naszych oczach żadnego znaczenia. My czujemy to dobrze, że tam we Wiedniu musi być ktoś, kto nadużycia i krzywdy, jakie się tu ludowi dzieją, ma obowiązek podnosić. A przyznacie panowie, że do spełnienia tego obowiązku względem ludzi, Koło polskie w Wiedniu nie okazało dotąd ani skłonności, ani dobrej woli.

To jest jeden z momentów, który powstrzymuje reprezentantów ludowych w Radzie państwa, aby bez zastrzeżeń na podstawie obecnego regulaminu mogli wstąpić do Koła.

To oświadczenie proszę przyjąć jedynie odemnie z tą uwagą, że przy zmianie taktyki większości Koła do porozumienia kiedyś dojść można. (Brawa).

Na tem kończę, nie chcąc zabierać czasu Wysokiej Izbie i oświadczam imieniem własnym i mojego klubu, że za przewizoryum budżetowym głosować będziemy. (brawa).

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos P. Bobrzyński. Wysoki Sejmie! Należę od roku 1885. do Sejmu i jego wię-

kszości i muszę dlatego twierdzenie p. Bernadzikowskiego najbardziej, stanowczo i uroczyście sprostować. Nigdy nie było momentu, gdzieby w jakiegokolwiek uchwale tej Izby objawiła się ze strony większości dążność do „obcinania lub zamykania szkół“, lub „ntrzymania ludu naszego wiejskiego w ciemnocie“.

Owszem wystarczy zestawieć z roku na rok rosące w ostatnich latach podwajające się budżeta na szkoły ludowe, aby w tem mieć świadectwo faktu i twierdzenia wręcz przeciwnego, że tej Wysokiej Izby nie mówię większość, ale większość i mniejszość zgodnie pracowały, aby oświatę podźwignąć. Że liczyły się z finansami kraju i liczyć się musiały, to jest rzecz konieczna. — Ktokolwiek się przy patrzy rozwojowi oświaty w innych krajach zachodu, wszędzie widzi, że prawdziwa oświata równocześnie z podźwignięciem się ekonomicznem kraju naprzód postępuje i postępować może.

Co do obcinania i zamykania szkół miałbym do zanotowania fakt, że więcej szkół organizowaliśmy, niż mogliśmy dla tych szkół zapewnić nauczycieli. Wskutek tego zdarzało się, że liczba szkół nieczynnych była chwilowo większą.

Zorganizowano na papierze większą liczbę szkół, aniżeli było nauczycieli. Ale liczba szkół czynnych lecz czynnych i nauczycieli z roku na rok rośnie, chociaż nie w tak szybkim tempie, jak pragniemy. W ostatnim czasie znacznie wzrosła. Tyle co do wywodów p. Bernadzikowskiego. ↓

Zapisałem się jednak do głosu także dla sprostowania twierdzeń p. Barwińskiego, który wywodził krzywdy. bo ja przynajmniej takie odniosłem wrażenie, że o krzywdach mówił narodu ruskiego. Mówił o gimnazyum tarnopolskiem i o szkole ludowej na przedmieściu mikulinieckiem w Tarnopolu — Zupełnie pojmuję, że pomiędzy krzywdami wylicza się niespełnienie jakiegoś życzenia, ale istotnie nie rozumiem tego, że na liście krzywd umieszcza się fakt spełnienia życzeń. Gimnazyum ruskie w Tarnopolu w kilka miesięcy od czasu uchwały sejmowej zostało wprowadzone w życie. Przypominam, że Wysoki Sejm uchwalając, aby gimnazyum ruskie w Tarnopolu zostało zaprowadzone, uchwalił także równocześnie kreowanie szkoły realnej w Krośnie oraz gimnazyum w jednym z miast zachodnich pomiędzy Tarnowem lub Rzeszowem.

Oba te postulaty polskie nie zostały spełnione, nikt się nie odezwał, żaden polski głos nie powiedział, że stała się

krzywda, bo każdy liczy się z trudnościami finansowemi i lokalnemi założenia nowego wielkiego zakładu. — Ruski postulat się spełnił, a pomimo to, jako krzywda figuruje. (Wesołość, brawa).

O ile mogłem zrozumieć, ze słów p. Barwińskiego, nie powiedział tego wyraźnie, zdawałoby się, że Rada szkolna robiła trudności w utworzeniu tych na razie paralelek ruskich. Muszę zaznaczyć, że Rada szkolna, jak tylko Sejm powziął uchwały, natychmiast postarała się, aby sprawę gruntownie zbadać i ze swej strony najgoręcej ją popierała. — Przytem badano warunki, badano umieszczenie, także co do Krosna i Dębicy, któreto badania zakończyły się tem, że zarówno Dębica jak i Krosno w ofiarach swych na umieszczenie gimnazyum poszły bardzo daleko, że budynek gimnazyum temu prawie własnym kosztem gminy stanie

Co się dotyczy klas paralelnych ruskiego gimnazyum takiej oferty Rada szkolna krajowa nie otrzymała, mimo tego wszystkiego postawiła wnioski do Ministerjum przychylny licząc się z wolą Wysokiego Sejmu, by Rząd w zasadzie zgodził się na to, że dla gimnazyum ruskiego w Tarnopolu będzie w przyszłości postawiony osobny budynek. Na jedną, dwie a nawet cztery klasy znajduje się pomieszczenie w pobliżu gimnazyum polskiego, ale całe gimnazyum musi mieć pomieszczenie osobne w osobnym budynku.

Mogłoby się w przeciwnym razie łatwo zdarzyć, że po czterech latach, któryś z Panów wystąpi i wniesie interpelacyą: Otwieracie gimnazyum a nie obmyślacie z góry pomieszczenia.

Jeszcze mniej rozumię postawienie na liście krzywd owej kwestyi szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim na przedmieściu mikulinieckiem w Tarnopolu. Miasto wystosowało petycyę do Rady szkolnej, aby w szkole na przedmieściu mikulinieckiem zaprowadziła język ruski.

Wedle obowiązujących ustaw, procedura którą się praktykuje we wszystkich krajach koronnych, jest taka, że jeżeli szkoła nowa ma być założoną lub język wykładowy zmieniony, potrzeba szczegółowych dochodzeń, przesłuchania rodziców, itd. Nasza magistratura szkolna pod tym względem nie idzie tak daleko, my postępujemy inaczej. Tego rodzaju badania dają pole do rozmaitych agitacyj, których staramy się zawsze unikać.

Mając petycyę Tarnopola, pominęliśmy dochodzenia. Oświadczyliśmy się od razu za klasami równorzędnymi z językiem wy-

kładowym ruskim, natychmiast bez żadnych dochodzeń, aby tym sposobem dać możliwość stwierdzenia czy szkoła taka w Tarnopolu jest potrzebna. Jeżeli klasy paralelne prowizorycznie otwarte będą się zapęniać, to szkoła przyjdzie do skutku i życzeniu ludności stanie się zadość.

Przeciw tej uchwale zgadzającej się na zaprowadzenie klas równorzędnych ruskich na przedmieściu mikulinieckiem, ta strona, która żądała ruskiego języka wykładowego wniosła rekurs do Ministerstwa (Wesołość) i wskutek tego sprawa załatwioną nie jest.

Szanownym panom znany jestem z tego że wszystkie słuszne żądania ruskie i tu w Wysokiej Izbie i we władzy szkolnej, do której należą zawsze popieram. Kończę też życzeniem, abyście panowie Rusini przychodzili zawsze ze skargą, że wam gimnazjum założono, lub, że nie można było szkoły ludowej dla was założyć, boście wnieśli przeciw temu rekurs. (Wesołość. — Bravo i oklaski).

Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Wysoka Izbo! Zapisalem się do głosu, by odpowiedzieć na zarzut p. Barwińskiego, jako profesor Uniwersytetu lwowskiego i członek grona profesorów Wydziału prawniczego

Dowodem stronnego postępowania Wydziału prawniczego Uniwersytetu lwowskiego ma być to, że kandydat na docenturę prawa cywilnego w języku wykładowym ruskim nieprzyjęty przez to kolegium, został następnie docentem w Zagrzebiu. Otóż pozwolę sobie tutaj powiedzieć że ta okoliczność, że kwalifikacya naukowa, którą jedno kolegium uznało za niedostateczną wydało się drugiemu kolegium t. j. zagrzebskiemu dostateczną, bynajmniej nie dozwoli, że zdanie naukowe kolegium lwowskiego było mylne. Sprawa ta była rozpatrywana w Ministerstwie i ono, które ma do rozporządzenia powagi naukowe nie było innego zdania jak kolegium lwowskie.

Referat kolegium lwowskiego, jak p. Barwiński wspomniał, drukiem ogłoszono, a ponieważ praca, o którą chodzi w języku niemieckim została ogłoszoną, więc sprawa wielkiemu gronu uczonych została uprzyświeconą, i lwowskie kolegium profesorów opinii świata z całym spokojem wyczekiwało i wyczekuje.

Niech mi będzie wolno tutaj powiedzieć, że w tej sprawie muszę większą kompetencyą przyznać lwowskiemu kolegium i Ministerstwu, niż szan. posłowi, który z góry staje po stronie kandydata nieprzychylnie osądzonego. Dla zaznaczenia

zaś i należytego wyświecenia stanowiska kolegium lwowskiego w tych sprawach, które interesów narodowości ruskiej dotyczą, niech mi będzie wolno przypomnieć, że tego męża naukowej wartości, który poprzednio zajmował katedrę kolegium to przyjęło na docenta na podstawie nadzwyczajnej pracy, jednogłośnie na profesora nadzwyczajnego i jednogłośnie także później na profesora zwyczajnego i pod tym względem nie było nigdy różnicy zdań co do wartości tego męża, który wybitnie w świecie ruskim zajmował stanowisko.

Niech mi wolno będzie jeszcze powiedzieć, że jest w trakcie docentura druga prawa cywilnego z językiem wykładowym ruskim, i że kolegium profesorskie, temu docentowi przyszłemu poruczyło supleturę tego wykładu, aby wykład ten przyspieszyć.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme! Ja zapysaw sia do hołosu, szczyby sprostawy dekotri zajawlenia JE. p. namistnyka i wiceprezydenta Rady szkilnoj krajowej p. Bobrzyńskoho.

Po mojej dumci peredowsim newlastywo interpretuje JE. p. namistnyk §. 1. ustawy z 5 maja 1869 kotryj zwuczyt (czyta):

Im Falle eines Krieges, so wie wenn der Ausbruch kriegerischer Unternehmungen bevorsteht, dann im Falle innerer Unruhen, sowie wenn in ausgedehnter Weise hochverzätherische Weise oder sonst die Verfassung bedrohende oder die persönliche Sicherheit gefährdende Umtriebe sich offenbaren, können zeitweilig und örtlich nach Massgabe des gegenwärtigen Gesetzes auf Grund des Art. 20. des Staatsgrundgesetzes vom 21. Dezember 1867 R. G. Bl. Nro 142 über die allgemeine Rechte der Staatsbürger, die Bestimmungen der Art. 8. 9. 10. 12. und 13 dieses Staatsgrundgesetzes ganz od. theilweise suspendirt werden.

Otże tohdy doperwa można stan wyimkowyj zaprowadzowały jesły hroziat nespokoiki derżawi czerez wjnu, rewolucju itp. Nijakym czynom ne można tut rozumity „immer Unruhen“ jako prostu burdu w szynkach jak to p. namistnyk chce a lyszeń treba ti słowa braty w społuczeniu z słowamy „im Falle eines Krieges Ausbruch kriegerischer Unternehmungen“ i wtohdy musyt sia pryjty do zakluczenia szczo pid słowom „immer Unruhen“ rozumije sia tilki rewolucja.

(JE. P. Abrahamowicz. Nie)

Szczo toj stan wyimkowyj buw neprawnyj wynykaje takoż i z toho, szczo

piśla dosłownoho tekstu zakonu stan toj może buty zawedenyj tohdy jesły zahrožena jest „die persönliche Sicherheit“. Tymczasom zwistno, szczo ne žytie tilki szyby, peryny koreczmariw zahroženi buły. (Wesołość).

Teper szczo sia tyczyt druhocho faktu, podanoho p. namistnykom, prostuju joho ślidujuczym obrazom. JE. p. namistnyk skazaw, szczo w buczackim powiti niechoho ne zajszło pidczas wyboriw poślidnych ne-prawnoho pyśmo Kurjera Lwiwskocho win ne może pryniaty witwiczalnosty.

Ależ p. namistnyk p. graf Piniński oderżaw czej otwertyj lyst wid komitetu wyborczoho w Buczaczy pidpysanyj znany nam wsim buwszym towarzyszem naszym notarem Teliszewskim. Pan namistnyk dowidaw sia czej z neho o uczynkach komisaria prawytelstwennoho Horodyskoho kotryj śmiło tut kažu jest formalnoju zakatoju stanu uriadnyczoho w tim powiti. Pan namistnyk znaje otže pewno to pyśmo, bo ono zresztow buło wycieczatane w Dili i jakżež może win twerdyty szczo tam w Buczaczyni buło wsio w poriadku. Jej Bohu pane namistnyku se wam ne do lya.

Szczo sia tyczyt wyboriw kołomyjskich w śniatyńskim i nadwirnińskim powiti, to i tam dijaly sia nadużytia ne lysz (czerez J. Jawyrczykowskoho popowneni. W peczeniżyńskim teroryzuwaw ludej inspektor podatkowyj, ciłyj kosiwskij powit wydaw starosta Sabat prosto na łup żydam, szczo tilki pidczas wyboriw ne maty protestu ni zwidki. Ciłyj žabiwskij sudowyj powit toczyt teper łychwa, wenera i starostynska korrupcia. Zahrozyw buw karnyj sud tym poriadkom p. Sabata ta sam starosta Sabat dowidawszys tilki szczo lubyj joho wijt z Kulińskim wymknuły sia z przed sudowych kratkiw telegraficzno restytuowaw ich w uriodowaniu.

Teper sam Wydił krajowyj pryjšow nže do pereświdczenia, szczo Zabie propade, jesły tam dalsze doteperiszni poriadki panuwaty budut. Pobaczym, szczo szczo na to wysokie Prawytelstwo na pidstawi swojej relaciji pana starosty skaže.

Ja z mojej storony nadiju sia szcze pry inszij nahodi o sławetnim Žabiu bilsze pohoworyty. N. p. w nadwirniańskim starosta jichaw sym razem dwoma fiakramy na wybory odnym zaiždžaw przed kancelarju hromadsku a druhiy tymczasom zwozyw z wsich možlywych storon wsich żydkiw w seli. Tak buło w Pniwii w Pasiecznij. To sut ówitki wyborczy, kotri zdobiat, uriadowanie uže w waszjoj eri pane namistnyku! Szczo sia tyczyt promowy p. prezidenta Rady szkolnoj krajewoj, žaluju szczo

win ne wysłuchaw wsich promow posliw kotri tut howoryły, bo ne buwby może tak tryumfujuczym hołosom pereczyw krywd naszoho ruskoho narodu na poły szkolnyctwa. Zhadaw p. prezident o tarnopilskij gimnazii jako o laści Rady szkolnoj krajewoj tymczasom chtož z was panowe tamtoho roku seho ne wideruwaw, szczo tarnopilska gimnazia buła hirkoju zaplatoju za ciłu polityku pewnoi grupi posliw ruskych, kotri hirko za to widpokutowały, szczo śmiły rokamy mowczaty o krywdach swoho narodu za dla odnoi gimnazijki. Se ne jakaś tam resziwska szkoła realna — tut skoncentrowało sia mnoho — może za mnoho terpiń za odnu tarnopilsku gimnaziu. W dodatku pozwolte panowe trochu nedyskretnym buty. U Widny przyjšło sia dowity myni, szczo ne taku to duže welyku prychniśt zajawyla Rada szkolna krajewa dla zasnowania ruskoj tarnopilskoi gimnazii wže nawet tehdy, koły gimnazia zistała uchwalena. Oto dowidałyśmy, szczo predložyla ministerji Rada szkolna krajewa takij referat ze Lwowa, szczo win sponukaw referenta ministerjalnoho Wienera predčżyty Ministrowy sprawu zasnowania gimnazii tarnopilskoi až 1900 rik! Taka ładna tajna relacija zi Lwowa do Ministerii piszła Až treba buło hrožby ciłoho połudnewo słowiańskoho klubu szczo by sprawu pereforsuwaty widdano sprawu inšzomu referentowy i tak depeszu w takij sposib w telegraficznij dorozii proti woli lwiwskocho Namistnyctwa zasnowano poki szczo paralelku w Tarnopoły.

Taki to tepli referaty z widsy w ruskych sprawach widchodiat. W kincy szczo do sprawy mikułyczyńskoj szkoły narodnoi zdaje sia meni, p. Barwińskij bude kompetentniejszym daty łuczsze wyjaśnienie!

Marszałek. Głos ma p. Skalkowski.

P. Dr. Skalkowski. Ja wprawdzie zapisałem się do głosu w specjalnej sprawie budżetowej, jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić jednego porównania, którego tu użył p. Bernadzikowski. Otóż zaprowadzenie stanu wyjątkowego wskutek rozruchów, gdzie dokonywano nawet czynów rabunku i podpalań, porównał ze stanem wyjątkowym jaki rząd rosyjski ogłosił w Warszawie na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Gdzież tu jest tertium comparationis między tem, co tu się działo gdzie władzy musiały użyć środków nadzwyczajnych, a tem co rząd rosyjski wobec spokojnej ludności zastosował. Zdaje mi się, że to porównanie grubo było przesadzone. A proszę panów! w ten sposób przecież spraw publicznych traktować nie można!

Przecież są rzeczy dla wszystkich Polaków święte, których nie godzi się w taki sposób wciągać w dyskusję parlamentarną! (Brawa.)

Teraz przechodzę do właściwego przedmiotu, który mnie spowodował do zapisania się do głosu.

Między pozycjami znajduje się suma 72.000 zł. na regulację Dniestru. Otóż ta suma odnosi się do ustawy o regulacji Dniestru tu uchwalonej, która jednak natrafi na pewne trudności w ministerstwie. Rząd chciałby przedłużyć okres budowy z lat 20, przyjęty przez Sejm na lat 28. Przeciw temu wypada, aby się Sejm zastrzegł, zwłaszcza że jak Wydział krajowy bardzo słusznie przytoczył, w sprawozdaniu o robotach melioracyjnych, podobne prace w innych krajach w 10 ciu latach dokonywane bywają. Ale jest też w sprawozdaniu Wydziału krajowego wzmianka, że ministerstwo przypomniało, że należałoby wypracować też plan melioracyjny czyli jak specjalnie tu jest wyrażone, plan kolmatacyi bagien naddniestrzańskich. Co do tego jest pożądanem, ażeby już została ukończona sprawa od szeregu lat w toku zostająca. Już kilka razy roboty te daleko posunięte przerwano z powodu nawału czynności, więc byłoby pożądanem, aby ten projekt kolmatacyi został już ukończony. Otóż w porozumieniu z gronem posłów tych powiatów, których regulacja Dniestru bardzo interesuje, pozwolę sobie przedłożyć następujące rezolucye (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił jak najrychlej do asygnowania przypadających na c. k. Skarb państwa zasiłków na regulację Dniestru od Kornalowiec do Rozwadowa, wykonać się mającej w 20-letnim okresie;

2. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył wypracowanie planów kolmatacyi bagien naddniestrzańskich i projekt robót melioracyjnych z odpowiednimi wnioskami, Sejmowi jak najrychlej przedłożył.

Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta, jednak dla sprostowania faktu udzielam jeszcze głosu p. Barwińskiemu, który o to prosił.

P. Barwiński. Najpersze muszu skonstatować fakt, szczo ne pidnosywjem tu jako pokrywdzenie ruskoho narodu zasnowanie paralelnoj klasy ruskoj w Ternopilu, tilko ukazywawjem na toje, szczo koły Sojmu uchwaływ zasnowaty rusku gimnazju, to sprawa ta w Ministerstwi peretiahnuła sia tak dowho, szczo rik szkolnyj wże rozpocząw sia a klasa paralelna ne była wid-

kryta, szczo doperwa pid naporom, klasy riwnorjadni były otworeni bo ja sam maw czest' z JE p. ministrom proświty howoryty i win konieczno meni chotiw wyper-swadowadowaty, szczo dosy bude jak bude ta szkoła widkryta ze ślidujuczym ro-kom szkolnym. Dłatoho ukazawjem na toj fakt, szczo uchwaływ Sojmu za kotru ja je Reprezentacyi krajewoj wdiazczajj, ne wykonano we włastiwiw czasi i wykonana pid pewnym naporom zistała.

Szczo do ruskoj szkoły na mykłoneckim predmesti w Ternopoli, prawda, szczo Rada hromadska wnesła rekurs ale dlaczoho. Pozajak Rada hromadska uchwałyła zawesty jazyk wykładowyj ruskiej w szkoli 4-klasowoj mužeskoj na mykłoneckim predmesti. Rischenie Rady szkolnoj krajewoj było takie, szczo pry toj szkoli zasnowaty paralelki z ruskim jazykom wykładowym, se znaczyt szczo Rada hromadska obowiazana była tworzytu nowu szkołu i ponosytu koszta. Protyw tomu Rada hromadska operła sia, bo zajawyla, szczo ne maje intencji i fondiw, szczo Rada hromadska zakładaty a tilko w istnujuczój szkoli na predmesti choce maty ruskiej jazyk wykładowyj. Bażanie to było tym bilsze opravdane, pozajak w toj szkoli na mykłoneckim predmesti chodiat majže wykluczno ruski dity a til dity kotrych rodydzi ne bażajut sobi szczo by uczyły sia w jazyci ruskim, mohły perenesty sia do szkoły istnujuczój druhoj z jazykom wykładowym polskim i tym sposobom polski dity ne potribowalyby takoz żadnoj krywdy. Połahodzenie toho rekursu wnesenoho radoju hromadskoju ternopil-skoju do nyny szcze ne pokińczene. Teper szcze kilka sliw dla faktycznoho pojaśnienia sprawy uniwersytetu. Ja muszu tilko skonstatowaty fakt.

Ne maju w toj chwili pid rukoju tych recenzij naukowych powah wideńskoho i berlińskoho uniwersytetu, kotri bym mił odczytaty na dokaz, szczo pracia kotru predłożyw kandydat na docenturu cywilnoho prawa, była widpowidna naukowomu stanovyszczu, a ne była tilko praceju seminarjnoju. Dokazom toho je, szczo koły profesor cywilnoho prawa na zahrebskim uniwersiteti uznawjeju za naukowuju, i na toj pidstawi kolegium profesoriw tam habilitowało toho docenta, ale na žal z chorwackim jazykom wykładowym, otóż tam wykładowe po chorwacku. Ja preci muszu skonstatowaty fakt, szczo koły toj kandydat na docenturu cywilnoho prawa, distaw buw stypendju na nauкови studja we Wi-dni i Berlini i potom zajawyw ochotu habilitowaty sia na uniwersyteti lwivskim, to oden z profesoriw uniwersytetu lwiv-

skoho widradźaw jemu szczo by tam sia ne habilitowaw bo propade. Win odnakoż ne chotiw obmynaty włastej krajewych, wnis podanie o habilitaciju do tutejszoho uniwersytetu a habilitacja wypała na jehonekoryst.

Chotiw win naślidkom toho wnesty przedstawienie do ministerstwa, ale oden z lwiewskich profesorow uniwersytetu widradźaw mu to, bo zdaje sia to podanie mohłoby ministerstwu wyjawyty faktycznyj stan. Obiciano sprawu połahodyty tut, i ja takoz widradźaw kandydatowy tomu szczo by toho przedstawienia ne wnosyw. Tak sia ricz faktyczno przedstawlaje.

Teper uniwersytet staraje sia szczo by buw docent wzhladno suplent ale to inszaricz, bo koły wże 8 lit katedra je opruznena, to samomu fakultetowy musyt buty soromno, szczo taja sprawa tak dowho prowolikaje sia i szczo eksperyment kotryj robłeno z poperednymy docentamy kotrych imena ne chocz tu naprowadyty, pokazaw, szczo tu ne zwosim tak postupowano, jak p. hofrat Pilat predstavlaw.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Andrzej hr. **Potocki.** Niezwyczajnie długa dyskusya dzisiaj się rozwinęła nad prowizoryum budżetowem, może dlatego, że wszyscy przewidujemy, że właściwy budżet dopiero po dłuższym przeciągu czasu będzie uchwalony i że nie jeden potrzebował wywnętrzyć się i skorzystać z tej chwili, w której wszystkie struny mogą być dotknięte, w której o każdej sprawie można mówić, mianowicie przed budżetem. Ze wszystkich mowców których słyszeliśmy jeden tylko oświadczył się, że będzie głosował przeciw prowizoryum budżetowemu. Inni zrozumieli tę konieczność, że maszyna krajowa stanąć nie może, że podatki trzeba ściągać i wydatki robić. — Ten jeden, a jest nim kolega Okuniewski, oświadczył się w swej przemowie i przeciwko rzeczowym rozmaitym stronom prowizoryum budżetowego; a potem ogólnie politycznie i społecznie przemawiał — Chcę tutaj dotknąć samej sprawy prowizoryum budżetowego — Podniósł on, że niesłuszną jest rzeczą, ażeby w prowizoryum było 60% dodatku do podatku gruntowego a 66% do podatku zarobkowego. — Mnie się zdaje, że nie jest chwila potemu dyskutować, czy to jest rzeczą słuszną, czy niesłuszną i dlatego nie będę bronić tego sposobu rozdziału, że dodatek do podatku zarobkowego jest wyższym od gruntowego, ale przypomnieć muszę zasadę, że prowizoryum opiera się zawsze na budżecie roku poprzedzającego. A po-

nieważ tam był taki stosunek dodatków do podatków państwowych, więc i na przyszły rok w prowizoryum zostać musi.

Przy budżecie będzie miał p. Okuniewski sposobność dalej rzecz tę rozwinąć i przekonać Wysoką Izbę, żeby zmniejszyła dodatek.

Zarzucił on, — ale dobrze już nie wiem komu, — (oczywiście nie komisji budżetowej) że przy ugodzie węgierskiej nie dość się starała o reprezentowanie interesów kraju. — Ja tu skonstatować muszę, że na-przód wszystkie do tego powołane instytucje w kraju, jak Izby handlowe i Towarzystwa rolnicze sprawą ugody węgierskiej zajmowały się i zajmują, że nareszcie w Wiedniu Koło polskie zajmowało się i zajmuje nią dotychczas.

Specjalnie pod względem agronomicznym o który chodziło p. Okuniewskiemu, wiem dokładnie, że Izba rolnicza tą kwestyą się zajmowała, a nawet nie bez pewnego rezultatu bo ten „Mahlverkehr“ o którym p. Okuniewski wspomniał, a który nas wszystkich dotyka i boli, ma być zniesionym. Wspomniał p. Okuniewski też o innych rzeczach, które cały kraj odczuwa, jak o zakazie wprowadzenia bydła galicyjskiego do Węgier, który jest ciężką niesprawiedliwością, i wiem, że się Koło polskie stara, by ta rzecz była zmieniona. Oprócz tych rzeczy na które się wszyscy zgadzamy, cytował rzecz, na którą nie wszyscy się zgodzimy.

Mówił tutaj o kwestyi propinacyi jako o jednym z powodów nędzy i upadku kraju, propinacyi, rozumiejąc ją jako prawo propinacyi.

O ile się z nim zgadzam, że pijaństwo do nędzy się przyczynia, o tyle nie mogę wydedukować związku w jaki sposób prawo propinacyi ma do pijaństwa prowadzić. W mojem mniemaniu propinacya jest niejako pośredniem opodatkowaniem wódki na korzyść kraju, a w każdym razie przyczynia się do podrożenia wódki.

Im zaś wódka droższa, tem bardziej pijaństwo się zmniejsza, oczywiście, że są i inne sposoby, których trzeba używać do skrócenia pijaństwa.

Powołuje się tutaj p. Okuniewski na polskie gazety, a raczej tylko na jedną gazetę polską. Nie mam tutaj pod ręką zbioru innych gazet polskich, ale niech mi p. Okuniewski wierzy, że mógłbym mu przeczytać całe szpalty któreby odpierały jego mniemanie.

Dlatego przedstawienie jego z tych jednych gazet uważam za rzecz do pewnego stopnia jednostronną.

Następny mówca p. Romanowicz, który o wiele lepiej rozumie kwestyę budżetu aniżeli sprawozdawca komisji budżetowej, będąc przez lat wiele członkiem Wydziału krajowego i referentem budżetu bardzo mnie zastanowił, a nieraz ucieszył swoją wielce zajmującą przemową

Ucieszył przedewszystkiem, bośmy się dowiedzieli, jak usilnie występuje przeciw centralistycznemu rządowi i jak rzeczywiście mu na tem zależy, żeby dzisiejszy u steru będący rząd w Wiedniu popierać. Dodać bym mógł jeno życzenie, że jeżeli p. Romanowicz ma wpływ w „Słowie polskim“ jako redaktor czy nie mógłby mieć jakiegoś wpływu na korespondentów wiedeńskich „Słowa polskiego“; byłoby bardzo wskazane, żeby zechciał skorzystać z tego wpływu i abyśmy potem widzieli jakiś owoc z tego. (Wesołość i brawa).

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi osobistej).

Mówił on jako o jednym z głównych punktów, o stanie wyjątkowym i przypisywał rozruchy które spowodowały ten stan wyjątkowy także nieudolności władz autonomicznych.

Proszę panów, to jeszcze nie jest dowodem, że jeżeli od 30 lat przeszło autonomja i władze powiatowe nasze autonomiczne egzystują, że one nie potrafiły zatrzymać tego ruchu, to nie jest jeszcze dowodem ich nieudolności, bo nie tylko ten wpływ na powiaty działał.

Jestem przekonany, że gdyby tylko był wpływ władz powiatowych, rad powiatowych, toby potrafił zatrzymać ten ruch, ale wpływy są jeszcze inne, pochodzące od najróżniejszych agitacyj, i stosunki, które w niejednym powiecie były do nie dawna bardzo dobre i takie, że mogłyby skutecznie zatrzymać rozruchy, od niejakiego czasu się zepsuły.

Zresztą te władze administracyjne w razie szerszych rozruchów właściwie przestają działać, mają tylko pewien wpływ moralny mający znaczenie dopóty, póki jeszcze rozruchów nie ma, ale egzekutywy żadnej nie mają.

Przed zaprowadzeniem stanu wyjątkowego rządowego w wielkiej części Galicyi panował stan wyjątkowy umysłów wogóle. Rozdrażnienie było znaczne i jedno skonstratować można, że wprowadzanie stanu wyjątkowego przyczyniło się do uspokojenia ludu. Od czasu zaprowadzenia stanu wyjątkowego rozruchów nie było i — jak wszyscy uważają za rzecz nader bolesną i przykrą zaprowadzenie stanu wyjątkowego, jednakowoż z drugiej strony nie możemy

nie widzieć, że ten stan wyjątkowy przyczynił się do uspokojenia ludności.

Zupełnie też zgadzam się z p. Romanowiczem, że żądać należy od władz centralnych w Wiedniu, by interesów kraju bardziej broniły.

Sam miałem sposobność nieraz się przekonać, że gdziekolwiek sprawa jakaś oprze się o jakichś urzędników niższych niemieckich, tam prędzej na opór niż na poparcie natrafi. Wszystkie sprawy przytoczone przez p. Romanowicza są z pewnością nader ważne. Tylko jedna uwaga, kiedy przeszłego roku i poza przeszłego roku w komisji kolejowej już wtedy napierałem, ażeby Wydział krajowy więcej urzędników przybrał sobie do biura kolejowego, Wydział krajowy w tym kierunku dalej nie nie działał.

Wszystkie inne sprawy jak sprawa udziału kraju w dochodach rządowych jest ogólnem petitum, na które się wszyscy godzimy.

Zakończył p. Romanowicz nareszcie sprawą równie ważną cały naród obchodząca, wezwaniem wszystkich partyj dołączenia się w Kole polskim w Wiedniu. Tę część mowy wszyscy tylko z oklaskiem możemy przyjąć do wiadomości i szęśliwi byłbym, gdyby ta dyskusya i słowa powiedziane przez p. Romanowicza mogły się przyczynić do urzeczywistnienia tego, co p. Romanowicz sobie życzy.

Bardzo interesującym było przemówienie p. Soleskiego, ale dla krótkości czasu nie będę się wdawał wcale w krytykę przemówienia, bo musiałbym może równie długo jak on mówić i to zaprowadziłoby nas za daleko.

Chcę tylko parę słów powiedzieć o p. Bernadzikowskim. Wszyscy ubolewamy nad stanem wyjątkowym, jednakowoż nie możemy pojmować tej rzeczy tak jak on pojmował, jakoby to było szczerzeniem postrachu i zamachem na wolność osobistą.

Krytykował on tutaj przemówienie p. Marszałka kraju, przyznając mu tylko w jednym punkcie racye, gdy mówił o braku posłów religijnych. Nie jestem powołany do tłumaczenia słów p. marszałka, ale jestem przekonany, że p. marszałek nie rozumiał rzeczy, tak jak p. Bernadzikowski, który krytykował duchowieństwo, co służy tylko pewnym ludziom. Zdaje mi się, że p. marszałek miał całkiem co innego na myśli.

Już zastępca przewodniczącego Rady szkolnej krajowej odparł zarzuty, jakoby większość sejmowa obcinała oświatę i szkoły zamykała. Prawda, że nieraz szkół było

więcej niż nauczycieli i temu złemu starała się większość sejmowa zaradzić myślarz o internatach i seminariach nauczycielskich. Gdybyśmy kiedyś mieli zrobić obrachunek i gdybym przedstawił p. Bernadzikowskiemu wszystko to, co ludzie prywatnie czy publicznie dla oświaty i dobrobytu ludu zrobili, gdybym zliczył Kółka rolnicze, czytelnie, gdybym zebrał uchwały sejmowe, jestem przekonany, że musiałby przyznać, że nie frazesy, czcze słowa tutaj się mówi, ale że nie jeden i w sejmie i w prywatnym życiu pracuje poświęcając więcej niż dotychczas może to zrobił p. Bernadzikowski.

Zresztą p. Bernadzikowski w partiach większości sejmowej, w tych t. zw. „Stańczykach“ (choć większość sejmowa nigdy taką nie była), widzi jakiś machiawelizm, jakiś z góry wytknięty cel, do którego idziemy i omawiamy na szeroką skalę środki walczenia.

Należę do tych „stańczyków“ ale my nie myślimy o zakładaniu stronnictw chłopsko-religijnych, które mają z przeciwnikami stańczyków walczyć. Jeśli schodzimy się, to po to, by starać się o dobrobyt a nie o walkę.

Jednej rzeczy brak zauważyłem było w przemówieniu p. Bernadzikowskiego, mianowicie brak słów potępienia dla ruchów w kraju.

Tegom nie rozumiał i to mię zabolalo trochę bo znalazł tylko słowa potępienia dla praw wyjątkowych.

Na samym końcu jakąś insynuację przytoczył zakończoną paru kropkami, której rzeczywiście nie rozumiałem. Zastrzegam się, że nie wiem, do kogo może to się odnosić, bo było to zanadto wyrafinowane.

Zakończył, że stan wyjątkowy był po niewczasie zastosowany, niepotrzebny i zbyt techny.

Czy chciał p. Bernadzikowski, by stan wyjątkowy był już dawniej zastosowany?

Rzekł on: „Spodziewam się, że stan wyjątkowy po otwarciu sejmu będzie zniesiony“. Ja nie widzę żadnego związku między jednym a drugim. Mam nadzieję, że stan wyjątkowy będzie zniesiony, skoro tylko stan umysłów na to pozwoli, ale nie widzę żadnej korelacji ze sejmem bo ani J.E. p. namiestnik ani p. marszałek dyskusji o stanie wyjątkowym w Sejmie się nie obawiają.

Na tem kończę.

Co do rezolucji p. Skalkowskiego, która przyjdzie po głosowaniu nad wnioskami komisji budżetowej, to zgadzam się

na nią, i proszę panów, byście przyjęli wnioski komisji.

Marszałek. Głos ma jeszcze p. Romanowicz w sprawie osobistej.

P. Romanowicz. Pozwalam sobie mieć swoje własne zdanie o tem, czy było rzeczą właściwą i przyzwoitą zaczepkę osobistą moją i moich przyjaciół z dziennika, który mam zaszczyt zaprezentować, wmięszając do tej przedmiotowej dyskusji. Mogę tylko oświadczyć, że pismo na którego czele stoję przeciw autonomicznej idei i autonomicznemu programowi nigdy nie zgrzeszyło. A szanownego sprawozdawcę bym prosił, żeby tu takich kwestyi w dyskusję nie wciągał i nie prowokował z mojej strony wyrażenia zdania, czy nie byłoby pożytecznem, aby on swego wpływu znów na inne dzienniki w pewnym kierunku używał albo ich nie używał. (Oklaski.)

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przedewszystkiem poddam poprawkę p. Skalkowskiego do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Skalkowskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać punkt pierwszy wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1899 na podstawie budżetu na rok 1898, tudzież takich wydatków nadzwyczajnych, które opierają się na powziętych już przez Sejm uchwałach przeznaczających pewne kwoty na szereg lat.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do poczynienia następujących wydatków: W rubryce XIII. Dział B. Wykonanie budowli wodnych:

poz. 202. c) Na regulację górnego Dniestru, uzupełnienie I. raty	72.000 zł.
poz. 204. g) Na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, II rata	44.870 „
poz. 204. i) Na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, I. rata	21.774 „
poz. 205. b) Na konserwację robót melioracyjnych regulacji Łęgu	750 „

poz. 206. lit. a) do u) Zasiłki na popieranie mniejszych robót meliorac. w myśl uchwały sejmowej z 26. listopada 1889 60.188 zł.
zamiast uchwalonych w r. 1898 63.797 „

W rubryce XVI. poz. 373. b) Na urządzenie warstatów mechanicznych w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie, II. rata w myśl uchwały sejmowej z 6. lutego 1897 7.500 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta):
3. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5% podatku od domów wolnych w wysokości 60 centów od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należności tych podatków; — w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszakże, ma się pobierać ten dodatek do podatków w tym ustępie ad a) wymienionych w wysokości 46 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należności tych podatków;

b) dodatku do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25 października 1896 Nr 220, Dz. u. p. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należności tych podatków; w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszakże ma się pobierać ten dodatek do podatków w niniejszym ustępie ad b) wymienionych w wysokości 52 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należności tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta):
„4. Upoważnienia powyższe pod 1. i 3. udzielone, obowiązują po dzień 30. czerwca 1899. r.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej hr. Potocki.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje prowizoryum budżetowe w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Proszę teraz o odczytanie rezolucyi, proponowanej przez p. **Skalkowskiego.**

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił jak najrychlej do asygnowania przypadających na c. k. Skarb państwa zasiłków na regulację Dniestru od Kornałowice do Rozwadowa, wykonać się mającej w 20-letnim okresie;

2. poleca się Wydziałowi krajowemu aby przyspieszył wypracowanie planów kolmatacyi bagien naddniestrzańskich i projekt robót melioracyjnych z odpowiednimi wnioskami Sejmowi jak najrychlej przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Brykczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Brykczyński.**

P. Brykczyński. Zdjęcia i projekt kolmatacyi bagien naddniestrzańskich są już wykonane i znajdują się w biurze melioracyjnem Wydziału krajowego Idzie jeszcze o wykonanie kosztorysu, które potrzebować będzie zaledwie kilku miesięcy czasu i które wkrótce zostanie ukończone.

Marszałek. Skoro nikt już głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. rezolucyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt II. rezolucyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o wniosku nagłym p. **Karola Dzeduszyckiego** w sprawie pomocy doraźnej dla pogorzalców gminy **Dzieduszyce wielkie.** — Sprawozdawca p. **Scipio** ma głos.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o wniosku nagłym p. Karola Dzieduszyckiego w sprawie zapomogi dla pogorzalców w Dzieduszycach.

Wysoki Sejmie!

Mając sobie przydzielony uchwałą Sejmu z 28. bm. wniosek p. Dzieduszyckiego z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na dzisiejszym posiedzeniu, komisja budżetowa wnosi:

Zważywszy, że w gminie Dzieduszyce powiatu Stryjskiego pożar powstały dnia 3. grudnia r. b. zniszczył 67 zagród gospodarskich i mienie ich właścicieli.

Zważywszy, że nie może być zadaniem funduszu krajowego zwracanie szkód takich, którym zabezpieczenia dla każdego przystępne, zapobiegać mogą i że z tego powodu nie możebne jest zadość uczynienie wnioskodawcy o zasiłek w wysokości zł. 5.000 dla tej gminy.

Zważywszy jednak, że Sejm acz drobnej, lecz doraźnej pomocy pogorzalcem nie zwykł odmawiać,

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzalcem w gminie Dzieduszyce powiatu stryjskiego najbardziej klęską pożaru w grudniu r. b. dotkniętym, udziela się zapomogę z funduszków krajowych w kwocie złr. 700.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmie wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o wniosku nagłym posła Winniczuka w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzalcem gmin Pacyków i Bratkowce (w pow. Stanisławowskim).

Sprawozdawca p. **Scipio** ma głos.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o nagłym wniosku p. Winniczuka w sprawie zapomogi dla pogorzalców gmin Pacyków i Bratkowce

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 29. bm. przekazał Sejm komisji budżetowej wniosek p. Winniczuka o zapomogi dla gminy Pacyków w kwocie 3.000 zł. i dla gminy Bratkowce zł. 4.000, dla pogorzalców tych gmin powiatu Stanisławowskiego, a to z poleceniem przedłożenia sprawozdania w dniu dzisiejszym bez drukowania.

Komisja budżetowa nie może doradzać W. Sejmowi udzielania pomocy i zasiłków

w tak znacznych kwotach pogorzalcem, mogącym zapewnić sobie odszkodowania na wypadek klęski ognia, lecz bacząc na to, że acz nieprzezornym lecz niedostatkiem dotkniętym i w tych razach Sejm pomocy drobnej nie odmawiał,

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzalcem gminy Pacyków przyznaje się z funduszków krajowych złr. 300, a pogorzalcem gminy Bratkowce złr. 500 zapomogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyznaniem gminie Pacyków zapomogi 300 złr., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek komisji, aby gminie Bratkowce przyznać zapomogę 500 złr. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie klęski gradobicia w r. 1898.

Sprawozdawca p. **Scipio** ma głos.

Sprawozdawca p. **Scipio** czyta:

Sprawozdanie

komisji budżetowej o klęskach gradowych w r. 1898.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 28. b. m. przekazał Wys. Sejm komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898. do zdania sprawy w dniu dzisiejszym, bez drukowania.

Komisja budżetowa streszcza przedłożenie Wydziału krajowego, jak następuje:

W czerwcu i sierpniu r. b. burze i grady wyrządziły w 23-ech powiatach politycznych szkody i spustoszenia przechodzące rozmiarami złego, klęski elementarne częściej się w kraju zdarzające. — Kilkaset (520) gmin i kilkadziesiąt tysięcy rolników zostało przeważnie lub w zupełności pozbawionych zbiorów — a to po kilku latach neurodzaju i po ostatnim roku klęski elementarnej.

Wydział krajowy zebrał sprawozdania od Wydziałów powiatowych i oparł cyfrowe zestawienia przedłożone Sejmowi tak na tych sprawozdaniach, jak na operatach c. k. komisji likwidacyjnych, sporządzonych do odpisu tegorocznych podatków gruntowych

Cyfry te są: Gmin 520 w 23-ech powiatach na przeszło 288.000 morgów szkody obliczone na 2,356.000 zł. u 57.900 poszkodowanych. Wysokość pomocy w żądaniach powiatów przekracza sumę zł. 300.000.

Wydział krajowy uznaje konieczność pomocy materyjalnej z funduszków publicznych, nie dla wszystkich poszkodowanych, ale dla tej ich części, która bądź w zupełności pozbawioną została tegorocznych zbiorów tak ozimych jak jarych, bądź przy częściowej teraz klęsce potrzebuje pomocy po klęskach lat ostatnich.

Wydział krajowy przedkłada wniosek udzielenia pomocy w sumie 50.000 zł., zaznaczając zarazem, że pomoc powinna być w pierwszym rzędzie użytą na wykonanie pomniejszych robót ziemnych, w miejscowościach najdotkliwiej przez grad uszkodzonych.

Podnosi wreszcie Wydział krajowy, z jednej strony fakt, że władze rządowe przeprowadziły bezpośrednio po szkodach elementarnych czynności likwidacji tychże i że odpis należności skarbowych w najkrótszym czasie nastąpi, oraz z drugiej strony przytacza Wydział krajowy informację zasiągniętą od Rządu krajowego, że c. k. Namiestnictwo przedstawiło c. k. Ministerstwu obraz klęski i żądanie jaknajwydatniejsze pomocy.

W uwzględnieniu tego co powyżej streszczono i w nadziei, że zabiegi J. E. p. Namiestnika w Wiedniu, rychłym a pomyslnym i wydatnym skutkiem uwiecznione zostaną, stosując się do stanu funduszków krajowych i koniecznej potrzeby pomocy, komisya budżetowa czyni zadość przedstawieniu Wydziału krajowego i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898.

II. Sejm przeznacza 50.000 zł. do rozporządzenia Wydziału kraj. na cele pomocy dla ludności rolniczej najbardziej dotkniętej klęską gradową w r. 1898 a pomoc ta ma być przeważnie użytą na danie z wczesną wiosną zarobku biednej ludności przy pomniejszych robotach publicznych w odnośnych gminach.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby kwotą tę 50 000 zł wydatkował na rachunek Rubr. XVII. wydatków budżetu krajowego na r. 1899 nie czekając na uchwalenie przez Sejm tegoż wydatku.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ze względu na znaczne spustoszenia, jakie wyrządziły grad w Galicyi w r. b. i ze względu na przykre ekonomiczne położenie ludności wiejskiej w okolicach, które w latach zeszłych klęską nieurodzaju dotknięte były, aby udzielił wydatnej pomocy z funduszków państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wiktor. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wiktor.

P. Wiktor. Wysoki Sejmie! Wczoraj wieczorem z gminy Leszczowate, powiatu liskiego, otrzymałem petycję o zapomogę z tego tytułu, który obecnie jest na porządku dziennym. Gmina prosi mnie, abym postawił w jej sprawie wniosek naglący. Nie stawiam wniosku naglącego, bo by to nie miało żadnego celu wobec spóźnionej pory i wobec prawdopodobnego odroczenia dziś jeszcze Sejmu. Nie chciałbym już W. Izby nużyć i żadnego innego wniosku nie stawiam, tylko względem Wydziału krajowego, który tą skromną sumą będzie rozporządzał, polecam gminę Leszczowate.

Gmina ta wymieniona jest już na stronie 10. sprawozdania jako szczególnie poszkodowana. Padał tam już nie grad, ale formalne bryły lodu, i wyrządziły dotkliwe szkody. Proszę przeto uprzejmie, aby Wydział krajowy raczył gminę wziąć w szczególną opiekę.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Sejm przeznacza 50.000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele pomocy dla ludności rolniczej najbardziej dotkniętej klęską gradową w r. 1898., a pomoc ta ma być przeważnie użytą na danie z wczesną wiosną zarobku biednej ludności przy pomniejszych robotach publicznych w odnośnych gminach“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby kwotą tę 50 000 złr. wydatkował na rachunek rubryki XVII. wydatków budżetu krajowego na r. 1899., nie czekając na uchwalenie przez Sejm tegoż wydatku“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

punkt III. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by ze względu na znaczne spustoszenia, jakie wyrządziły grady w Galicyi w r. b. i ze względu na przykre ekonomiczne położenie ludności wiejskiej w okolicach, które w latach zeszłych klęską nieurodzaju dotknięte były, aby udzielił wydatnej pomocy z funduszów państwowych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o petycji w sprawie udzielenia subwencji 15.000 zł. na urządzenie działu wystawy galic. przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej w r. 1900.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej w przedmiocie petycji krajowej komisji dla spraw wystawy paryskiej w r. 1900. o udzielenie subwencji 15.000 złr. na urządzenie działu galicyjskiego przemysłu artystycznego na tej wystawie.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 29. bm. przekazał Wysoki Sejm wymienioną w na główku petycję komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na następnym posiedzeniu bez drukowania sprawozdania.

Spełniając to polecenie, komisja budżetowa oświadcza, że podziela zupełnie wyrażone w petycji przekonanie, iż krajowa komisja dla spraw wystawy paryskiej nie może poprzestać na samem tylko pośrednictwie między centralnymi organami wystawowymi a tymi krajowymi producentami, którzyby wyroby swoje na wystawę paryską przesłać chcieli. W ten sposób bowiem, te nieliczne przedmioty krajowego przemysłu naszego, które mogą być i będą na wystawę przesłane, zaginęłyby pośród wytworów innych krajów austriackich, z którymi byłyby razem wystawione. Byłoby to bez żadnego pożytku dla naszego przemysłu, nie uwydatniłoby należycie oryginalnych jego rodzinnych cech, a ze znamion odrębności naszego kraju wyróżniłoby tylko to jedno, że przemysł nasz co do wysokości swej produkcji jest w porównaniu z przemysłem innych krajów jeszcze bardzo ubogi.

Jeżeli jednak zważymy, że dzięki ofiarności Wysokiego Sejmu a wytrwałej pracy Wydziału krajowego i komisji krajowej dla spraw przemysłowych niektóre działy przemysłu artystycznego, jak przemysł ceramiczny, tekstylny i drzewny rozwinęły się znacznie, nie tyle co do sumy produkcji jak raczej co do artystycznej wartości wyrobu opartej na umiejętnej wyzyskaniu bardzo oryginalnych i pięknych motywów ornamentacyjnych ludowych — to możemy tylko przyklasnąć zamiarowi krajowej komisji dla spraw wystawy paryskiej, która postanowiła urządzić na wystawie osobne interieur, zgromadzić w ujem oryginalne okazy naszego rodzinnego przemysłu artystycznego i zestawić je jako stylową całość. Komisya wystawowa słusznie spodziewa się, że przez to zapewni krajowi naszemu odrębne na wystawie stanowisko, zwróci uwagę na rozwój naszego przemysłu artystycznego. zapewni mu osobną w sprawozdaniach wzmiankę a tem samem zbyt zagranicznym naszym oryginalnym wytworom przemysłowym.

Krajowa Komisya dla spraw przemysłowych, na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się także tą sprawą i jednogłośnie oświadczyła się za projektem komisji wystawowej, uchwaliła polecić zarządowi krajowych szkół przemysłowych wykonanie przedmiotów, któreby do wypełnienia tego interesu były wymagane i przedstawiła Wydziałowi krajowemu opinię swoją, iż połączone z tem wstępne wydatki można tymczasowo pokrywać z rozporządzalnych kredytów budżetu przemysłowego (rubr. XVI. budżetu kraj.)

Komisya wystawowa oblicza, że cały wydatek na urządzenie tej wystawy wyniesie 30.000 złr. a licząc na to, że z funduszu na cele wystawy paryskiej ze skarbu państwa wyznaczonego uzyska połowę powyższej kwoty, prosi, aby Wys. Sejm raczył drugą połowę w kwocie 15.000 złr. z budżetu krajowego na rok 1899. na ten cel przeznaczyć.

Komisya budżetowa nie wątpi, że w razie uznanej potrzeby, Wydział krajowy ze swej strony starania te u c. k. Rządu poprze — wnosi zatem zgodnie z prośbą komisji wystawej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznaczą z budżetu krajowego na r. 1899. kwotę 15.000 złr. jako zasiłek dla kraj. komisji dla spraw wystawy paryskiej a to celem urządzenia wystawy wyrobów galicyjskiego przemysłu artystycznego;

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby nie czekając uchwalenia kraj. budżetu na r. 1899. powyższą kwotę na rachunek rubryki XVI. tegoż budżetu wydatkował.

Marszałek. Rozprama otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. hr. **Stadnicki.** wobec tego, że sprawa tu traktowana nie była znaną posłom, gdyż petycja nie była przedłożoną Sejmowi i nie mieliśmy sposobności spotkać się ze sprawozdaniem komisji budżetowej i tylko o decyzji komisji można było pobieżnie powziąć wiadomość więc w krótkich słowach chcę moje zapatrywanie wyrazić. Sądzę, że byłoby rzeczą słuszną, aby nie jedynie wystawa produktów przemysłowych była tą subwencją 15.000 zł objęta, w tym kierunku pozwalam sobie postawić poprawkę, aby w punkcie 1 wniosku komisji po słowach: „przemysłu artystycznego“ dodać słowa: „i na cele wystawy produkcji rolniczych.“

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Stadnickiego. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. dr. **Okuniewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski

P. dr. **Okuniewski.** Koły sprawozdanie komisji pojawia się na trybunie i poczuwając ja jego wniosk, zapytałem ja siebie, czy dijestno nasz kraj jest na tym stopniu rozwoju, by szczo uchwaluwać aż 15.000 subwencyu na parysku wy-tawu. W tym chwylu szepnuw myni kotryjsz z towarzysziw szczo tutaj rozchodyt się o przedstawienie i zarekomendowanie naszoho promysłu domasznoho na szyrziej światowij areni. No nechaj bude, ale dla czoho aż 15.000?

Wczera byliśmy w kłopotu, z naszymi uczytelami narodnymi bilszist sojmowa tak kryczala jakbyśmo były poślidnymi żebrakami, a niynka tak lekko majemo uchwałyły taku sumu 15.000 na wystawu parysku! Ja z moho stanowyska suprotywlaju się wneseniu komisji.

P. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Weresczczyński ma głos.

P. **Wereszczyński.** Przemówienie ostatnich mowców przekonywa mnie, że sprawa ta wprowadzona tak nagle a nagle z konieczności natrafiła na taką sytuację, że nie wszyscy wiedzą, o co chodzi. Nie chodzi o wystąpienie kraju na wystawie na wielką skalę, o jakąś subwencję kraju na to, aby czy to plodom rolnictwa czy przemysłowi ułatwić zbyt czy reklamę — na to

rzeczywiście 15.000 zł. niewystarczy i na taką akcję dziś zapóźno. Można tylko urzędystwnić to co tam już zostało rozpoczęte. Mianowicie zamówiono miejsce dla wystawy przemysłowej, i to przemysłu nie domowego, lecz artystycznego stolarskiego, tkackiego i innych, czyli dokładnie mówiąc, chodzi o urządzenie jednego „interieur“, aby wykazał się przed światem, że i nasz przemysł ma odrębne formy, które się dadzą artystycznie do pewnej doskonałości doprowadzić. I co innego nie może być zrobionem. Na to kosztorys jest ściśle obliczony; wynosi on 30.000 z czego 15.000 daje rząd a 15.000 zł. ma dać Sejm. Że więc tych 15.000 zł. nie może być użytych jak chce poprawka także na wystawę rolniczą — to jasne.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Romanowicz.** Przemysł nasz oparty na oryginalnych motywach ludowych ma swoje odrębne cechy i w pewnych miejscach już zaczyna się rozwijać tak, że trzeba mu tylko silniejszego impulsu, kapitału i zajęcia się ze strony handlu, aby mógł wejść na drogę eksportu. W ostatnich czasach bardzo jest poszukiwane to wszystko, co jest świeże pod względem gustu i oryginalności. A przecież wyzyskanie naszych motywów w zakresie przemysłu ma cechę młodości i świeżości — dla tego komisja petycją o którą chodzi u-względniła.

Co do rolnictwa to niebyło to nawet przedmiotem dyskusji w komisji budżetowej i imieniem komisji nie mam prawa odpowiadać. Gdyby komisja miała przed sobą petycję czy to towarzystwa rolniczego czy komisji rolniczej mogłaby powziąć uchwałę. Moje osobiste zdanie jest, że wystawa naszych produktów rolniczych żadnego nie odniesie pożytku.

Trudno mi tedy oświadczyć się za poprawką p. Stadnickiego. Zdaje mi się, że gdyby towarzystwo rolnicze, czy sekcja rolnicza, jakiś krok w tej sprawie uczyniła to Wydział krajowy znalazłby może jakieś środki do poparcia, a może i na wiosennej sesji mógłby Wysoki Sejm nad wnioskami tymi obradować a nie jest to trudne, bo taka wystawa plodów rolniczych dałaby się bardzo łatwo przygotować. Dlatego oświadczam się za wnioskami komisji budżetowej bez zmiany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Punkt 1. wniosku komisji opiewa: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm przeznaczą z budżetu krajowego na rok 1899 kwotę 15.000 zł. jako zasiłek dla krajowej komisji dla spraw wystawy paryzkiej a to celem urządzenia wystawy wyrobów galicyjskiego przemysłu artystycznego.

Podam najpierw pod głosowanie ten wniosek komisji, a następnie poprawkę p. Stadnickiego, aby po słowach „przemysłu artystycznego“ dodać słowa „i na cele wystawy produktów rolniczych“.

Różnica jest ta, że komisya proponuje aby tylko na cel przemysłu artystycznego zużyć tę subwencję a p. Stadnicki żąda, aby prócz tego użyć jej i na cele rolnicze.

Podaję do głosowania 1. punkt wniosku komisji. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz podaję do głosowania dodatek p. Stadnickiego.

(czyta)

„aby w punkcie pierwszym wniosku komisji po słowach „przemysłu artystycznego“ dodać słowa: i na cele wystawy produktów rolniczych“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Za poprawką oświadczyło się 24 głosów. Poprawka upadła.

Podaję do głosowania drugi punkt wniosku komisji (czyta): 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy aby nie czekając uchwalenia krajowego budżetu na r. 1899, powyższą kwotę na rachunek rubr. XVI. tegoż budżetu wydatkował“.

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie (ustne) komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkoły dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca p. Gorayski, ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. Komisya gospodarstwa krajowego swem sprawozdaniem dotyczącem, losu praktycznych dozorców melioracyjnych w dalszym toku rozpraw sejmowych obejmuje tylko część wniosków, która na razie jest bardzo konieczna i pożądana i wnosi: (czyta)

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1899 dwuletniego kursu praktycznego dozorców do osuszenia i nawodnienia gruntów dla 25 „stypendystów“.

Marszałek. Rozprawa otwarta otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie (ustne) komisji podatkowej o wniosku nagłym posła Skalkowskiego w sprawie uwolnienia od podatku rentowego procentów od listów zastawnych i obligacyj wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne.

Sprawozdawca p. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej o wniosku nagłym posła Skalkowskiego w przedmiocie uwolnienia listów zastawnych, wydanych przez instytucje na zysk nieobliczone, od podatku rentowego

Wysoki Sejmie !

Przekazany komisji podatkowej do załatwienia wniosek posła Skalkowskiego dotyczy tego samego przedmiotu, który objęty był rezolucją Wys. Sejmu z 19 lutego 1898 domagającą się od c. k. Rządu wyjednania w drodze ustawodawczej listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego od podatku rentowego, z tą jednak różnicą, że wniosek ten odnosi się do wszystkich listów zastawnych i obligacji, wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne i inne instytucje na zysk nie obliczone podatkiem $1\frac{1}{2}\%$ obciążonych.

Ustawa podatkowa z dnia 25. października 1896 zaprowadzając podatek rentowy od papierów wartościowych, uwolniła od tego podatku tak znaczną ilość rozmaitych efektów, że z ogólnej sumy austriackich walorów tylko $\frac{1}{10}$ część temu podatkowi podlega.

W ten sposób podzielone zostały austriackie walory na dwie kategorie:

do pierwszej, od podatku wolnej, należą papiery wartości 6.405 milionów zł. mające skutkiem tego zapewniony odbyć za granicą i wyższy kurs,

do drugiej kategorii, podatkiem rentowym obciążonej, zaliczone zostały listy zastawne i obligacje wydawane przez krajowe instytucje hipoteczne, u nas mianowicie przez Bank krajowy i Towarzystwo kredytowe.

Ogólna suma tych opodatkowanych efektów wynosi 671 milionów zł.

Celem utrzymania kursu listów swoich wiele instytucji przyjęło na siebie opłatę podatku rentowego.

Lecz jeżeli uczynić to mogą banki akcyjne, obliczone na zysk, w ten sposób

że z prowincyi od dłużników pobieranej pewną część przeznaczają na pokrycie tego podatku, to daleko trudniejsza jest sytuacja tych instytucyi, które udzielają kredyt hipoteczny nie dla własnego zysku lecz w interesie ogólnym właścicieli ziemskich posiadłości, tudzież ludności włościańskiej i właścicieli realności miejskich, niemniej też gmin, korzystających z pożyczek komunalnych.

Takie instytucye biorą od swoich dłużników tyle tylko tytułem odstetek, ile płacą posiadaczom listów lub obligacyi za kupon Oprócz tego procentu pobierają te instytucye tylko bardzo drobne dodatki na koszta administracyi, jeżeli nie mogą tych kosztów pokryć dochodem od własnego funduszu rezerwowego.

Gdy zatem instytucye takie zmuszone są płacić podatek rentowy od listów zastawnych, dla utrzymania ich kursu, to na pokrycie tego ciężaru nie mają innych źródeł jak nałożenie dodatku administracyjnego na swoich dłużników.

W ten sposób podatek, który miał obciążyć kapitalistów przeznaczony zostaje na dłużników hipotecznych, zatem na właścicieli nieruchomości, tak bardzo już rozlicznymi ciężarami obarczonych.

Jeżeli zaś instytucya hipoteczna na siebie opłaty podatku rentowego nie przyjmuje, listy zastawne doznają bardzo znacznego obniżenia swej wartości kursowej, skutkiem czego dłużnik, zaciągający pożyczkę hipoteczną ponosi całą stratę stąd wynikającą, zaś nabywca listów znajduje w obniżonej cenie tego waloru zupełne wynagrodzenie za ubytek dochodów spowodowany podatkiem rentowym.

Cały zatem ciężar podatku rentowego zostaje znów przerzucony na dłużnika hipotecznego, który od niniejszej ilości gotówki, otrzymanej tytułem waluty pożyczki, opłacać musi odsetki odpowiadające nominalnej sumie kapitału pożyczkowego.

W obu wypadkach podatek rentowy obciążający listy zastawne lub obligacye wydawane przez instytucye kredytowe nie obliczone na zysk wpływa na podrożenie kredytu. Posiadacze zaś papierów wartościowych tej kategorii, którzy według ustawy mieli ze swego dochodu podatek opłacać, tak w jednym, jak w drugim wypadku uchylają się od tego ciężaru, gdyż albo ponosi podatek instytucya, emitująca te walory, albo też podatek rentowy zostaje skapitalizowany i wartość jego w formie obniżonego kursu potracą się przy zakupie listu lub obligacyi.

Ten stan rzeczy wymaga rychłej zmiany, co nie może nastąpić inaczej, jak przez

uwolnienie od podatku rentowego listów zastawnych i obligacyi, wydawanych przez instytucye nie obliczone na zysk

Do tego właśnie zmierzają wnioski postawione w Radzie państwa o zmianę odnosnych ustępów ustawy podatkowej a reprezentacya naszego kraju powinna jak najusilniej nalegać na c. k. Rząd, aby wobec tych wniosków zajął przychylnie stanowisko.

Nie wielki ubytek w dochodach Skarbu państwa połączony z taką zmianą ustawy podatkowej, sownie wynagrodzonym zostanie polepszeniem warunków kredytu udzielanego przez wspomniane instytucye krajowe.

Dla naszego zwłaszcza kraju, gdzie kredyt hipoteczny, udzielany właścicielom nieruchomości tudzież kredyt komunalny udzielany gminom, tak ważną rolę odgrywa w stosunkach ekonomicznych jest kwestya pierwszorzędnej wagi taniósć tego kredytu, tudzież podniesienie i utrzymanie wartości kursowej walorów hipotecznych, oraz zapewnienie im łatwej sprzedaży na targach pieniężnych.

Komisya podatkowa uznaje przeto potrzebę uchwalenia rezolucyi przez wnioskodawcę proponowanej i wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie procentów od listów zastawnych i obligacyi, wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne i towarzystwa na zysk nie obliczone od opłaty podatku rentowego obciążającego te walory w wysokości $1\frac{1}{2}\%$.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisyi kolejowej o wniosku nagłym posła Andrzeja Potockiego w sprawie budowy kolei lokalnych wąskotorowych.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

Wysoki Sejmie!

Od pierwszej chwili podjęcia w naszym kraju akcji w celu stworzenia i rozszerzenia sieci kolei lokalnych spotkał się każdy nowo powstający projekt kolei z trudnościami wypływającymi z bardzo uciążliwych i niesłychanie daleko idących żądań ministerstwa wojny. Nie pomogły remonstracye stron interesowanych, nie pomogło wdawanie się w tę sprawę Wydziału krajowego, bo tylko niektóre z żądań cofnęło minister-

stwo wojny w poszczególnych wypadkach, nie odniosły nawet skutku głosu posłów polskich w parlamencie wiedeńskim i starania się Koła polskiego, bo ministerjum ulgi wprawdzie czyniło ale od zasady nie odstąpiło bo i dotychczas stoi ta zasada, że ministerjum wojny może narzucać koncepcyjnym zarządom kolei lokalnych swe warunki nie troszcząc się o ekonomiczny i finansowy ich skutek i nie poczuwając się do obowiązku pokrycia różnicy nakładu wywołanego tymi żądaniami.

Jeżeli sprawa kolei lokalnych ma przynieść pożądane korzyści, jeżeli wogóle akcja w tym kierunku ma być dalej prowadzoną należy raz na zawsze zerwać dotychczasową praktykę i nakłonić rząd centralny do uznania słuszných żądań kraju. Inaczej koleje lokalne rozwinąć się u nas nie potrafią, gdyż każda kolej prowadzona w naszym kraju, który niestety może być teatrem ewentualnej przyszłej wojny musi mieć jakieś strategiczne znaczenie i przy każdej będzie ministerjum wojny stawiać kosztowne żądania.

Nie potrzebuję zaś dowodzić jako rzeczy ogólnie wiadomej, że rozgałęziona sieć kolei jest jednym z najważniejszych warunków podniesienia się ekonomicznego kraju. Nie chcemy tu poruszać rozmaitych żądań stawianych co do poszczególnych kolei jak np. podwójnego rozszerzenia mostów kolejowych lub bastyonowania niektórych domków budników, a zwrócimy się głównie do najważniejszego punktu zastoso-
sowywanego do wszystkich projektów z wyjątkiem kolei leśnych jak Łupków-Cisna a mianowicie żądania, iżby kolej lokalna musiała być normalno torowa. Przypatrzmy się jaki to żądanie ma finansowy efekt.

Kolej wąsko-torowa kosztuje przeciętnie między 18 a 22.000 na kilometr wraz z parkiem. Jest to cyfra może nawet nadto wysoko obliczona, gdyż znamy wypadki, że prywatny przedsiębiorca budując kolej potrafił ją wystawić za mniej więcej 10 000 zł. kilometr a we Węgrzech minister Boros, który budując ogromną sieć linii wąskotorowych po gościńcach (Strassenbahnen) znamienicie się przyczynił do ekonomicznego rozkwitu Węgier, obliczał koszt na kilometr od 6 do 10.000 zł. Kolej zaś normalno torowa kosztować musi od 50.000 do 60.000 zł. czyli mniej więcej trzy razy więcej. Nie koniec na tem. Przy wąskim torze można wprowadzić daleko ostrzejsze łuki i silniejsze spadki przez to zastosować więcej trasę do terenu i zrobić ją krótszą czyli nie tylko mieć taniej kosztujący kilometr kolei, ale i mniej kilometrów. Jasną

jest rzeczą, że do oprocentowania i zamortyzowania większego kapitału trzeba większego dochodu z kolei a ten dochód z danej kolei się nie zwiększy przez to, gdy ją zbudujemy o torze nie wąskim ale normalnym. Dużo by się znalazło u nas takich kolei, które by się mogły opłacać, gdyby koszt ich założenia był o trzy razy mniejszy, dziś zachodzi obawa, że może niejedna z kolei lokalnych stawianych przy pomocy kraju i państwa narazi strony prywatne kraj i państwo o stratę i zniechęci na czas dłuższy kapitał przeznaczony przez Wysoki Sejm na popieranie kolei lokalnych. Gdybyśmy zastosować mogli system kolei wąskotorowych moglibyśmy najprzód zbudować trzy razy tyle kolei, bo koszt każdej pojedynczej byłby o trzy razy mniejszy a następnie jesteśmy przekonani, żeby takie koleje się łatwiej rentowały a więc dozwalały użyć subwencji krajową nie na spłatę gwarantowanych przez kraj procentów od obligacji ale na budowę dalszych kolei. Ale nie tylko przez kraj subwencyonowane koleje by w takim razie mogły powstawać. Przy zapewnionej rentowności znalazłyby się koleje, któreby o własnej sile przez prywatnych interesentów były budowane. I tak wiemy o projekcie kolei Mszana dolna. — Radziszów przez Myślenice z odnogą Myślenice — Bochnia, któraby przyszła do skutku, gdyby Rząd zezwolił na budowanie jej o wąskim torze, jest to więc typiczny przykład straty, jaką stosunki nasze ekonomiczne ponoszą przez niedopuszczanie tego typu kolei. Prywatni przedsiębiorcy zapewniłi sobie odpowiedni fundusz, udawali się prywatnie do ministerjum kolejowego o pozwolenie przeprowadzenia wąskotorowej kolei i usłyszeli odmowną odpowiedź motywowaną powołaniem się na zapatrywanie ministerjum wojny. Więc nawet tam gdzie państwo nie przyczynia się finansowo do powstania kolei nakłada ono tak ciężkie warunki. Rozumiemy jednak że są koleje które ministerjum wojny życzy sobie mieć koniecznie w torze normalnym. Ale sądzimy, że w takim razie powinno ono pokryć subwencją bezwrotną różnicę kosztów między preliminarzem kolei wąsko a szeroko-torowej. I tak popęd na kolei normalno torowej jako droższy poniesie koszt eksploatacji, ale da się to zrównoważyć innymi dogodnościami, które wypływają z korzyści i wygody dla stron z powodu normalnego toru.

Dziś zdaniem komisji rzecz się tak przedstawia: albo akcja kolejowa będzie zwichniętą i po wybudowaniu może jeszcze jednej lub drugiej kolei na przyszłość ja-

łową, albo ma mieć szanse większego rozwoju, a zdaje nam się łatwem do rozstrzygnięcia pytanie co jest nawet lepiej dla strategicznych względów, czy żeby nie było dostatecznie kolei i przez to transport wojsk i zapasów i komunikacya utrudniona, czy też, żeby było ich znacznie więcej, choćby różnice szerokości toru pociągaly za sobą konieczność przesiadania się i przeładowywania towarów. Wiemy, że ta sprawa głęboko na sercu leży Kołu polskiemu we Wiednin, jesteśmy przekonani, że energiczne poparcie z ich strony do pomyslnego załatwienia przyczynić się może, nie chcemy jednak przesądzać jakich kroków Wydział krajowy użyje, ażeby dojść do celu. Sprawa ta jest pierwszorzędnej ekonomicznej doniosłości dlatego nie wąpimy ani na chwilę, że Wydział krajowy wszelkich kroków użyje, które za odpowiednie uzna.

Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby żądaniem zastosowania toru normalnego przy kolejach lokalnych nie utrudniał rozwoju sieci komunikacyjnej, a więc żeby nie stawał przeszkodą budowie kolei wąskotorowych lub żeby w przeciwnym razie pokrywał różnicę kosztów.

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby poczynił usilne starania gdzie należy, aby myśli wyrażonej w powyższej rezolucyi do c. k. Rządu stało się zadość i aby z poczynionych w tym kierunku kroków zdał Sejmowi sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Zatwarnicy, powiatu Liskiego, wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od nowo zbudowanego mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Przy ocenieniu wniesionej prośby zasługuje na uwagę przedewszystkiem ta okoliczność, że tak c. k. Starostwo jak i Wydział powiatowy zgodnie oświadczają się za udzieleniem żądanej koncesyi mytnicznej.

Dochodzeniem komisijnem zostało stwierdzonem, że proszący obszar dworski wybudował wyżwspomniany most kosztem 4000 zł. a. w., że wybudowany most zapewnia przy wyższym stanie wody na Sanie, zwłaszcza na wiosnę, podczas deszczów jedyną bezpieczną komunikacyę i że wreszcie utrzymanie tego mostu w dobrym stanie połączone będzie z rocznym wydatkiem około 100 zł. a. w.

Wobec powyższych okoliczności i z uwagi, że wybudowany most mający 57 metrów długości, posiada przepisane warunki do omycenia, zdaniem Wydziału krajowego może być obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy nadane prawo do poboru opłat mytnicznych na przeciąg lat pięciu z zastosowaniem taryfy klasy II. unormowanej rozporządzeniem c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 24. września 1858 l. 51747.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wyjścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy powiatu liskiego prawo do pobierania myta od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43. w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia ra zgodą politycznej

władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Zatwarnicy.

Art. II.

Oplatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydła zaprzę onego 2 (dwa) ct.
2. od bydłał przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydła rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu teje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj i wniosku.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

posła Józefa Wiktora i towarzyszy, wniesiona na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 grudnia 1898.

Mam zaszczyt wnieść następującą interpelacyę na ręce JE. Pana Namiestnika.

Wobec zawsze jeszcze otwartej kwestyi, czy Wys. Rząd przy budowie kolei „stra-

tegicznej Lwów-Sambor, Węgierska granica“ wykona alternatywną trasę na Użockie siodła, czy też alternatywę na Wołosate“, powstała, jak wiadomo w okolicy Turki i Lutowisk, żywa bardzo agitacya, stron interesowanych, czy to za jedną, czy to za drugą z tych alternatyw.

Wśród tej walki jednak jedna ze stron walczących posługiwała się takimi środkami, które przekraczają dozwoioną w takich sprawach granicę; współdziałają organów rządowych w użyciu takich środków jest przedmiotem mego zapytania.

Gdy alternatywa na Wołosate przechodzi przez powiaty Turka i Lisko w przeciwstawieniu do trasy na Użockie siodła, która przecina jedynie tylko jeden powiat Turka, więc nie ulega wątpliwości, iż trasa na Wołosate uwzględnia interesu ekonomiczne obu walczących powiatów i że trasa na „Użockie siodła“ służy li tylko partykularystycznym interesom pewnej części powiatu Turka.

Staranne ukrywanie tego może najslabszego punktu projektu Użockiego leżało przeto w interesie zwolenników tej trasy.

Gdy więc liczne gminy powiatu Turczańskiego, które w razie wykonania alternatywy na Wołosate miałyby kolej na mi-jscu, chciały się przyłączyć do starań o tę trasę (Wołosacką), interesenci trasy Użockiej spostrzegli grożące im niebezpieczeństwo, iż wskutek takich starań gmin powiatu Turczańskiego, wyjdzie jaskrawo na jaw bezpodstawność ich w prasie i w broszurach ciągle powtarzanego twierdzenia, jakoby trasa na Wołosate nie uwzględniała interesów powiatu Turczańskiego.

Postanowili przeto wszelkimi środkami przeszkodzić temu objawowi prawdziwej sytuacji i korzystając ze swego wpływu i znaczenia we własnym powiecie, starali się spowodować dotyczące gminy powiatu Turczańskiego, ażeby nie robiły starań o kolej dla siebie, widocznie jednak wpływ ten nie był wystarczający, ażeby tak dalece steryzować gminy powiatu Turczańskiego, by działały aż wbrew własnemu interesowi, gdyż musiano się udać wreszcie do c. k. Starosty w Turce, ażeby nie dopuścił do tego, by gminy z powiatu Turczańskiego leżące na trasie Wołosackiej, starały się o tę trasę dla nich dogodną.

Starosta Turczański skarcił dotyczących wójtów ostro za to, iż gminy chciały się przyłączać do takich starań, zakazał im „dawać pieczętki na takie starania i skutek zamierzony przez interesentów trasy Użockiej został osiągnięty.

Co więcej teroryzowanie tych gmin przez organa autonomiczne i rządowe musiało być tak daleko idące, skoro jestem w możności przedłożenia JE. Panu Namiestnikowi owocu tych teroryzacji, przedkładam mianowicie drukowaną petycję gmin powiatu Turczańskiego za trasą na Użock i przeciw trasie na Wołosate, na której widnieją podpisy i pieczęci czternastu takich gmin powiatu Turczańskiego, które w razie wykonania trasy na Wołosate miałyby kolej na miejscu, w razie zaś wykonania trasy Użockiej, o którą w tej petycji rzekomo proszą kolej o kilka mil oddaloną i górami od nich oddzieloną!

Są to gminy: Dniestrzyk-kołowiecki, Rypiany, Smereczka, Gwoździec, Łomna, Berek, Żukotyn, Dniestrzyk dubowy, Chaczanów, Łopuszanka technowa, Mielnowiec, Lipie, Łokieć, Boberka i Dydiowa.

Przekonawszy się z załączonej karty, iż gminy te leżą przy trasie Wołosate i że w załączonej petycji drukowanej występują one przeciw tej trasie, łatwo pojąć, iż tak monstualne petitum tych gmin mogło powstać tylko wskutek daleko idącej teroryzacji ich przez wspomniane organa.

Wobec tego mam zaszczyt zapytać Pana Namiestnika:

1. Czy wiadomo JE, że c. k. Starosta w Turce w wyżej opisany sposób wywiera presję na podwładnych mu wójtów w tym celu, ażeby gminy dotyczące wbrew własnemu interesowi dopomagały do agitacji przedsięwziętych dla interesów prywatnych?

2. Co raczy JE. Pan Namiestnik zarządzić, aby w tym wypadku, dotyczące gminy otrzymały swobodę starania się o prawdziwie im dogodną kolej i ażeby w przyszłości nie doszło do podobnych nadużyć?

Józef Wiktor

Interpelant.

Jan Trzeciecki, Gorayski, Cieński, Zdz. Skrzyński, Hupka, Weigel, Lubomirski, Loewenstein, Merunowicz, Dr. Jakliński, Klemens-Dzieduszycki, Siemiginowski, Teodorowicz, Urbański, Cielecki.

Marszałek. Interpelacji tej udzielię p komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że tak zwane forszpany są wielkim ciężarem dla wiejskiej ludności, szczególnie w okolicach leżących w bliskości Starostw i w okolicach, któremi często wojsko przechodzi

Zważywszy że włościanin chociażby miał nawet najkorzystniejszy zarobek lub najpilniejszą robotę w polu, gdy na niego

kolej przychodzi, musi porzucić nawet zwózkę zboża lub zasiew w polu i oddać się na usługi Rządu.

Zważywszy, że c. k. Rząd płaci za te forszpany po 3 ct od konia i kilometra, co jest tak nędznem i małym wynagrodzeniem, iż gminy muszą w budżet gminny wstawiać większe kwoty, ażeby dopłacać pokrzywdzonym przez c. k. Rząd gospodarzom, lub też kolejno dopłacają z N-rów domów, co staje się drugim uciążliwym podatkiem.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze rozporządzeń zmienił takse za tak zwane forszpany w sposób odpowiadający stosunkom naszego kraju.

We Lwowie, dnia 29. grudnia 1898.

Wnioskodawca:

Sredniawski w. r.

Ostapczuk, Hamorak, Soleski, Olpiński, Potoczek, Data, Wójcik, Warzecha, Styła, Krempa, Kramarczyk, Bernadzikowski, Niebyłowice, Bojko.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Proszę pana sekretarza o odczytanie dalszych in terpelacji.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

posła Stefana Nowakowskiego i towarzyszyw do pana komisarja prawytelstwennoho w sprawie nadużyć wjta Jana Glińskiego z Wyszatycz.

Szcze w roci 1897/98 pidnisjem z towarzyszamy w interpelaciji, szczo Jan Gliński, wjrt w Wyszatyczach, p Peremyskoho, oszukaw komisiju asenterunkowu, szczo oszukaw skarb derżawnyj, — nyni fakta toti urjadowo stwerżeni. C. k. Starostwo peremyske po perewedeniu dochodżenia sprawdyło, szczo wjrt Jan Gliński na falszywych pidstawach wyreklamuwaw wid służby wijskoweji Michała Obszarnoho, swoho teperisznoho ziatia. Obmaństwa toho dowedeno protokolarno w Starostwi i na pidstawi toho pokłykało Starostwo Michała Obszarnoho do 3-litnoji służby wijskoweji. To stało sia szczo w Łypny s. r. Mymo toho c. k. Starostwo w Peremyszły ne spendowało wjta Jana Glińskiego. Dokazano takož protokolarno w c. k. Starostwi, a sprawdyw se c. k. żandarm, delegowanyj do Wyszatycz, szczo Jan Gliński oszukaw skarb derżawnyj, każuczy sobi bezpidstawno zapłatyty za umysnu szkodę, imenno za plit, kotroho ne buło wid komisiji, koly tota wypłaczowała w 1897 r. wynadhorody za uszkodżenia, poczyneni pidezias

manewriw cisarskich 1896 r. C. k. Starostwo o oboch tych wypadkach ani ne powidomyło c. k. prokuratoryji, ani wynownyka wid urjadowania ne usunulo.

Na suprotyw toho cide dalsze powedenie c. k. Starostwa swidczyt, szczo wsimy sylamy staraje sia toho wyrokamy sudowymy napiatnowanoho klewetnyka i pjanyciu pry urjadowaniu zaderzaty. Imenno szczo w Maju 1898 r. widbuły sia wybory do Rady hromadskoj w seli Wyszatyczach na pidstawi pofalszowanych czesnym naczalnykom Janom Glińskym list wyborczych.

Protyw tych wyboriw wneseno sejczas protest do Wysokoho c. k. Namistnytwa; doteper za neho ni slychu ni dychu.

Tu krok w krok je takie postupowanie c. k. Starostwa, jak pry protestach w Turkach, Pozdijaczy, Nakli, Stibni, Rozubowyczach i t. d., szczo zawsihdy koły chodyt o protest protyw luboji c. k. Starostwu w seli partyji, to jeha załahodźuje sia po tycho, storonnyczo, poklykujucy ne na wedenych. a dobre perebranych swidkiw.

W kincy nezwyczajno prowolikanuju robotuju w połahodzeniu protestiw c. k. Starostwo wse umije zmorduwaty meszkańciw i widobraty jim nadiju, czy w zabali szczo pomoże szukaty w wyższych instancyjach oborony protyw pjawky, szczo ny szczyt seło, koły ona je protegowana c. k. Starostwom.

Pozajak hromadjane seła Wyszatycz z usprawedywlenymy skarhamy na wijta udawalyś wże do wsich instancyj, i c. k. Prawytelstwu sprawky seho czołowika ne możut buty neznani, to zapytujut pidpysani:

Czy Wys. c. k. Prawytelstwu schoze daty satysfakcyju pokrywdzenomu prawu i hromadjanam, suspenduje wijta Jana Glińskoho z urjadowania, a sprawky jeha widast' c. k. Prokuratoryji?

Lwiv, 30. Hrudnia 1898.

Interpelujucyj:

St. Nowakowskyj w. r.

Ostapczuk, Wynnyczuk, Barwińskyj, Hamorak, Okuniewskyj, T. Zajaczkiwskyj, Krempa, Nebyłowec, Dr. Bernadzikowski, Sredniawski, Bojko, Styła, Wójcik, Wachnianyn, Karatnyckyj.

Interpelacyja

do Pana Komisarja prawytelstwennoho szczo do neposzanowania praw jazyka ruskoho czerez c. k. Urjady podatkwow.

Z mnohych storin użalajut sia, szczo c. k. Starostwa ne chotiat wystawlaty asygnat pensyjnych po rusky, ta szczo urjady podatkwow ne majut ruskich arkusziw wyplaty, w naślidok czoho interesowani ne

oderzujut swojeji pensyi ciłymy misiaciamy, abo i rokamy. Tak ne oderzujaw swojeji pensyji czerez try roky, bo Starostwo ne chotilo wystawty asygnaty po rusky, — O. Petro Petryckyj, paroch w Kołokołyni kotromu takož szczo do nyini ne widdano gruntu erekcyjnoho. Po mnohych korowodach z Starostwom, Namistnytwwom i Konsystoryjeju nakazało w kincy Namistnytctwo wyplatyty pensyju Odnakož pomymo strohoho nakazu Namistnytctwa z dnia 28/7 b. r. cz. 64926 „wyplaczuwaty bez najmniejszych pereszkid, zasystowaw Urjad podatkwowyj w Bursztyni płatniu O. Petryckoho wid Padołysta b. r., bo toj ne chce pryniaty polskoho arkusza wyplaty, a ruskych ne ma ni w urjadi podatkwowim, ni w ekonomati skarbowoji Dyrekecyji.

Prote zapytuju c. k. Prawytelstwo:

1. Czy zarjadyt ono, szczo należyt, szczo raz pokinceyty z sekaturamy ruskoho swiaszczenstwa za ruskie pysmo?

2. Jak i koły dumaje krajewe Prawytelstwo załahodyty powyższu sprawu O. Petryckoho?

3. Koły doczekajemoś ruskych drukow?

Interpelujucyj:

Dr. Okuniewskij w r.

Dr. Sawczak, T. Zajaczkiwskyj, Hamorak, G. Milan, Krempa, Ostapczuk, Nowakowskyj, Nebyłowec, Sredniawski, Wynnyczuk, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Styła, Wójcik.

Interpelacyja

posła Nowakowskoho i towarzysziw do ek. komisarja prawytelstwennoho w sprawi wyboriw do Rady hromadskoj w Dorożowi, pow. Sambirskoho.

Protyw wyboriw do Rady hromadskoj w Dorożowi, pow. Sambirskoho, szczo widbuły sia dnia 30. Cwitnia 1895 r., założyły protest do Wysokoho c. k. Namistnytctwa u Lwowi slidujuci hospodari z Dorożowa: Iwan Maciw, Fed' Łygusz, Iwan Złupko Andreja, Tymko Kryworuka, Stefan Myciw, Fed' Steciw, Jurko Zymyn, Fed' Zaremba. Ołeksza Naływajko, Fed' Hrycyk, Onufrej Bartisz, Ilko Ohar, Iwan Kopelciw, Stefan Kryworuka.

Odnak Wysokie c. k. Namistnytctwo ne uwzhladnuło toho protestu, jako „rzekomo zmyślonego i z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodnego“. Wysokie c. k. Namistnytctwo przyznaje otže mowczky, szczo powyższy wybory musilyby buty unewaźneni, jeslyby nawedeni fakty w protesti pokazaly sia prawdywymy. Widky Wys. c. k. Namistnytctwo nabralo perekonania, szczo protest je „zmyślony i z rzeczywistym stanem niezgodny“, ne buło zwistnym pidpysanym,

bo ony o załahodzenie jich protestu Wysokym c. k. Namistnyctwom dowidały sia lyszze z rezolucyji Zwerchnosty hromadskoji w Dorozowi z 8. Serpna 1895 cz. 332, doruczenoju jim 14. Serpnia 1895. a reskryptu Wys. Namistnyctwa zowsim ne czytaly i prote ne mohly znaty, na jakij zasadi prawnij abo praktycznij reskrypt W. Namistnyctwa uważaje fakta, nawedeni w protesti, za „zmyslone“. — Rezolucyja Zwerchnosty hromadskoji ne zhaduje ani odnym sliwcem, szczo jakis dochodzenia w tij sprawi buły zariadzeni, kotri by wykazaly neprawdywist nawedenych w protesti faktiw.

W samij riczy nichto z pidpysanych na protesti ne buw peresluchanyj jako swidok. Jeslyby to wysokie Namistnyctwo zarjadyło dochodzenie w tij sprawi bułoby sia perekonało, szczo kożde slowo w protesti napysane je czystoju prawdoju, kotru pidpysani na nim hotowi kożdoji chwyli pid prysiahoju powtoryty. Wysokie Namistnyctwo ne mohłoby buło todi dopustyty, szczo by wybory, perewedeni pidstupom i z neczuwanym naruszeniem zakona o Reprezentacyji i ordynacyji wyborczij hromadskej, uchodyły za ważni i legalni.

Protyw riszenia Wysokoho Namistnyctwa wnesly pidpysani na nawedenim protesti zażalenie do Najwyższoho Trybunału administracyjnoho u Widny, kotryj riszeniem z 8. Czerwca 1896 Nr. 239 znis riszenie Wysokoho Namistnyctwa u Lwowi z dnia 12. Łypnia 1895 cz. 53.864 dotyczy widkynienia protestu szczo do wyboriw do Rady hromadskoji w Dorozowi na pidstawi zakona z 22. oktobra 1875 W. z. d. Nr. 36. z r. 1876.

W riszeniu N Tryb. Adm. skazano miż ynszymy.

„Anderseits wird stillschweigend zugegeben, dass die Wahlen zu anulieren wären, wenn die im Proteste aufgeführten Thatsachen richtig wären“.

Pidpysani zapytujat otže:

1. Czy Wysokie c. k. Namistnyctwo dumaje spownyty nakaz Najwyższoho Trybunału Administr. i czy ono zadumuje zarjadyty dochodzenie w sprawi nadużyty' pry wyborach hromadskich w Dorozowi, widbutych 30. Cwitnia 1895.

2. Jesly pokaże sia, szczo fakty, nawedeni w protesti protyw tych wyboriw, sut' prawdywi, czy dumaje ono ukaraty wynnych, osoblywo Antona Kotschego teperisznoho wijta w Dorozowi i c. k. komisarja, szczo perewodyw wybory?

3 Jak dumaje wynadhorodyty straty, jaki ponesy protestujuczci czerez prowadze-

nie procesu aż w Najwyższym Trybunali Adm. z pryczyny nespownienia obowiazkowocho rozslidzenia Wysokym Namistnyctwom protestu i wzhladnienia jeho pisma obowiazujuczich zakoniw.

Lwiv, dnia 30. Hrudnia 1898.

Interpelujuczij:
Nowakowskij w. r.

Ostapczuk, Krempa, Nebyłowec. Dr. Bernadzikowski, Średniawski, Bojko, Styła, Wójcik, Zajaczkiwskij, Hamorak, Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Okuniewskij.

Interpelacyja

posła D. Ostapczuka i tow. do Pana komisarja prawytelstwennoho w sprawi wyboriw hromadskich w hromadi Roznoszyńci.

Szcze w misiacy Serpny 1897 r. zistaly perewedeni wybory Rady hromadskoji w seli Roznoszynciach p. Zbarażskoho Protyw tych wyboriw zistaw zhołoszenyj protest, a mymo tak dowoho czasu do teper własny administracyjni protestu ne polahodyły.

Z toho powstała w seli Kołoteczca, bo stara Rada urjadowaty ne chce, motywucz se tym, szczo wże swoju służbu widbuła, a nowij Radi urjadowaty ne wilno.

Dla toho pidpysani zapytujat:

1. Czy c. k. Prawytelstwo znaje o takim postupowaniu właszej administracyjnych.

2. Czy hotowe zarjadyty pryskorenie załahodzenia zhadanoho protestu?

Lwiv, dnia 30. Hrudnia 1898 r.

Interpelujuczij:
Dmytro Ostapczuk w. r.

Nowakowskij, Wynnyczuk, Krempa, Nebyłowec, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Hamorak, Styła, T. Zajaczkiwskij, Kramarczyk, Data, Potoczek, Średniawski, Warzecha, Wójcik, G. Milan.

Marszałek. Interpelacyj tych udziale p. komisarzowi rządowemu. Wniesiona została jeszcze jedna interpelacyja, na podstawie jednak przysługującego mi prawa z §. 79. regulaminu nie zarządzam jej odczytania ponieważ nie została wniesiona przed posiedzeniem.

JE. p. namiestnik Leon hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. namiestnik Piniński ma głos.

JE. p. namiestnik hr. Piniński. Z upoważnienia Jego Ces. i Król. Mości odraczam Sejm królestwa Galicyi.

Marszałek. Ponieważ Sejm został odroczoney, proszę p. Sekretarza o odczytanie protokołu dzisiejszego i wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta protokół 3. posiedzenia Sejmu):

Protokół

3 posiedzenia 4 sesyi. VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. grudnia 1898 r.

Początek o godzinie 12 minut 25 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Stanisław hr. Badeni.

Sekretarze: Modest Karatnicki, Stanisław Niezabitowski, Andrzej Potocki, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 130.

Ze strony Rządu c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Marszałek konstatuje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie.

Marszałek oznajmia, iż protokół drugiego posiedzenia sejmowego złożony jest w biurze sejmowym do przejrzenia, protokół zaś 1-go posiedzenia uważa za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje spis petycyj, wniesionych po dzień 30. grudnia 1898, które przydzielono następującym komisjom:

komisji budżetowej Ls.: 223, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 238, 239, 240, 253, 254, 255, 259, 265, 266, 268, 277, 278, 279, 284, 285, 287, 291, 292, 294, 295, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 305, 307, 308, 311, 314, 317, 318, 319, 320, 322, 323, 325, 326;

komisji szkolnej Ls.: 224, 226, 233, 254, 237, 262, 263, 264, 267, 276, 280, 289, 293, 296, 304;

komisji przemysłowej Ls.: 225, 227, 303;

komisji administracyjnej Ls.: 256, 288, 310;

komisji gospodarstwa krajowego Ls.: 257, 270, 273, 275, 286;

komisji petycyjnej Ls.: 258, 282, 290, 313;

komisji drogowej Ls.: 260, 261, 271, 272, 306, 312;

Wydziałowi krajowemu, jako komisji Ls.: 269;

komisji kredytu włościańskiego Ls.: 274, 309;

komisji gminnej Ls.: 283, 321, 324.

Marszałek po odczytaniu petycji Ls. 288, gminy Facimiech i innych o przyłączeniu do powiatu politycznego Wieliczka, wzywa p. **Stylę** do zabrania głosu.
P. **Styła** nieobecny.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje resztę petycyj wniesionych po dzień 30. grudnia 1898, które przydzielono komisjom odnośnym jak wyżej.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonych interpelacji i wniosków.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** odczytuje następującą interpelację do c. k. Komisarza rządowego:

Interpelacya.

Do JW. Komisarza rządowego!

W mieście powiatowem Tarnobrzegu jest iście do nie uwierzenia, aby Rada miejska mogła lat 13-cie funkcyje własnego i poruczonego zakresu działania gminy bez wyboru wykonywać. A jednak faktem jest, że samowola pewnych... osobistości pod dowództwem podeszłego wiekiem burmistrza izraelity Hellmana na niekorzyść gminy przez wspomniane lata rządzi.

Rezolucyą c. k. Starostwa w Tarnobrzegu z dnia 16. kwietnia 1886 l. 4.751 zarządono wybory do rady gminnej. Wybory odbyły się w roku 1886, a urządowanie Rady gminnej rozpoczęło się z dniem 3. stycznia 1889 t. j. po upływie z górą dwóch lat.

Nowe wybory zarządziło c. k. Starostwo w lipcu 1895 na wrzesień tegoż roku, lecz listy wyborcze zostały rezolucyą c. k. Starostwa z dnia 27. września 1897 l. 18 559 jako „z umysłu“ sfałszowane, zniesione i nowe wybory pod nadzorem c. k. Starostwa przeprowadzono dnia 10. i 11. sierpnia 1898.

C. k. Namiestnictwo zniosło te wybory reskryptem z dnia 26. lipca 1893 l. 62.026, które dało sposobność nadal rządzenia jeszcze obecnej radzie gminnej.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu równocześnie na podstawie lustracji i znanego mu stanu sprawy domagał się w r. 1897 rozwiązania Rady gminnej i ustanowienia Komisarza rządowego. Do tego jednak nie doszło, gdyż żądaniu temu Namiestnictwo reskryptem z dnia 9. lutego 1898 l. 9642 odmówiło.

Ażeby się przekonać, jaki skład jest obecnej Rady gminnej, należy wykazać, że z ogólnej liczby radnych 24 i ich zastępców, kilku radnych ustąpiło z Rady gminnej, a że nadto kilku zmarło! kilku wyjechało, inni wskutek karnego zasądzenia zostali usunięci, zostało li tylko dwóch katolików, sześciu żydów, razem ośmiu radnych, między którymi naczelnik gminy żyd Helman.

Z tych to przyczyn Wydział powiatowy mając na oku dobro gminy, domagał

się w r. 1898 dwukrotnie rozwiązania Rady gminnej; ustanowienie Komisarza rządowego, a jednak do dziś żadnej zmiany, ani zarządzenia żadnego nie ma, pomimo, że sprawa ta była już przezemnie w parlamencie w drodze interpelacji poruszona. Zwierzchność gminna w Tarnobrzegu przedłożyła budżet gminny na rok przyszły Wydziałowi powiatowemu, do zatwierdzenia, lecz Wydział nie zatwierdził go dla tego, że do uchwalenia budżetu potrzeba dwie trzecie członków Rady t. j. 16 radnych, a jest 8, o czym został Wydział krajowy zawiadomiony. Dziwnem jest tedy, dłaczego c. k. Namiestnictwo nie załatwia sprawy i co się ma stać z zarządem miasta wobec nieuchwalonego budżetu.

Zważywszy, że utrzymywanie przez Władzę polityczną 13 lat jedną i tę samą Radę, działającą na niekorzyść gminy jest wielką krzywdą wyrządzoną gminie Tarnobrzeg, a nieprzeprowadzenie w swoim czasie wyborów gminnych budzi w każdej miejscowości wielkie niezadowolenie i niechęć, a podkopuje zaufanie do Rządu

Zapytujemy JW. Komisarza rządowego, czy nie należałoby już przez lat 13 urzędującą Radę gminną w Tarnobrzegu usunąć, przypuścić nowe siły do pracy, która da pozytywniejsze owoce i uspokoi ludność żądającą sprawiedliwości, nadto pouczyć władze o wykonywaniu ustaw zasadniczych.

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Franciszek Krempa,
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Okuniewski, Winniczuk, Ostapczuk, Styła, Data, Potoczek, Niebyłowicz, Milan, Wójcik, Średniawski, Warzecha, Bernadzikowski, Bojko, Nowakowski.

Marszałek oświadcza, iż interpelację tę udzieli p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Andrzej Potocki odczytuje następujący wniosek:

Wniosek.

Zważywszy:

Ze obowiązkiem Sejmu jest dostarczenie krajowi dobrych nauczycieli ludowych.

Ze ilość ukwalifikowanych nie odpowiada rzeczywistej potrzebie.

Ze wobec zwiększenia płac we wszystkich gałęziach służby państwowej i krajowej, ilość kandydatów tak co do ilości jak jakości zmniejszać się musi.

Ze kobiety na stanowisku nauczycielek ludowych zupełnie zadaniu swemu odpowiadają.

Ze w Rzeszowie prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie tak się rozwinęło,

że już okazałą ilość dostarczyło nauczycielek ludowych.

Wysoki Sejm raczy postanowić:

Uchwała się założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie.

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Wnioskodawca:

Dr. Jabłoński.

Hupka, Kleczyński, Albin Rayski, T. Merunowicz, d'Abancourt, Karol Dzieduszycki, Rotter, Dr. Bernadzikowski, Stadnicki, Lubomirski, Dr. Jakliński, Stanisław Jędrzejowicz, Scipio, Wiśniewski, Romanowicz, Brunicki.

Marszałek oznajmia, iż pierwsze czytanie tego wniosku zamieści na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski odczytuje następujące interpelacje do c. k. Komisarza rządowego:

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu

Na 7-mem posiedzeniu III. sesji Sejmu galicyjskiego z d. 17. stycznia 1898. roku wniósł podpisany interpelację do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie szkód wyrządzonych przez rzekę Świcę nadbrzeżnym mieszkańcom, w skutek nadużyć popełnianych przez przedsiębiorstwo spławowe właścicieli Wędzicza.

Nie otrzymawszy odpowiedzi — i gdy kilka petycji wniesionych już na obecnej sesji, w tej samej sprawie, udowadniają, że te pożałowania godne stosunki trwają dalej. ponawiają podpisani wspomnianą interpelację przedstawiając cały stan sprawy.

W r. 1883 wybudowali właściciele Wędzicza br. Popperowie na rzece Świcy urządzenia spustowe do spławiania drzewa z gór do położonego w Wygodzie tartaku.

Od tego czasu narażeni są właściciele gruntów przybrzeżnych na ustawiczne i bardzo dotkliwe szkody. Dzika z natury rzeka zmieniła znacznie bardzo przestrzenie na nieużyteczne szutrowiska, wskutek ciągłego podnoszenia się wody, przy braku mostów na drogach prowadzących przez Świcę, wywołują spławy ciągłe przerwy w gospodarstwie, było już 30 wypadków tonięć i utonięć z tego powodu, bez liku szkód w potopionem bydłem, koniach, wozach itd. a nadto niejednokrotnie przez pół dnia jest w ogóle komunikacya przez rzekę wskutek przepływu wód zbiornikowych niemożliwą.

Zdawać by się mogło, że już same względy bezpieczeństwa publicznego skłonią powołaną do tego władzę do natychmiastowego zaradzenia złemu — tymczasem

sem przez lat dziesięć żalono się bezskutecznie w c. k. Starostwie w Dolinie i dopiero energiczna zbiorowa akcja W-nych Stanisława Matkowskiego, Mściława Zakrzewskiego i kilku gmin przybrzeżnych, skłoniło Starostwo w Dolinie do zarządzenia dochodzeń komisyjnych w jesieni roku 1896 — przedtem zaś nigdy nie zwywało c. k. Starostwo, wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy wodnej, interesowanych do wnoszenia zażaleń, po ukończeniu corocznego spławiania drzewa. Dochodzenia komisyjne przeprowadzono przy użyciu trzech rzeczoznawców, przy współdziałaniu wszystkich interesowanych, z ogromnym nakładem k. sztów i czasu — a zebrany przy tych dochodzeniach materiał, stwierdza słuszność wszystkich podniesionych zażaleń. Rzeczoznawcy stwierdzili bowiem wyraźnie, że w wykonaniu przedsiębiorstwa spławowego działy się nadużycia, że spławy wywołują przerwy komunikacji i niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludzkiego, że obecna koncesja braci Popperów wymaga uzupełnienia i ograniczeń — a w tym celu do użytku władzy postawili cały szereg odpowiednich wniosków.

Pomimo, że dochodzenia ukończono jeszcze w grudniu 1896 i że dochodzenia te dostarczały bardzo obfitego materiału, wykazały z jednej strony kolosalne szkody mieszkańców przybrzeżnych, konieczność natychmiastowego zarządzenia złemu, a z drugiej strony popełnione przez właścicieli Wełdzirza nadużycia przedłożyło c. k. Starostwo w Dolinie dopiero na wiosnę 1897 odnośnie akta c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia.

Od tego czasu nie posunęła się sprawa ani o krok naprzód, minęły dwa lata i zachodzą obawy czy w ogóle w najbliższym czasie jakie zarządzenia wydane zostały. Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać Wysoki c. k. Rząd: Czy, kiedy i jakie zamysła wydać zarządzenia w celu zabezpieczenia interesów mieszkańców przybrzeżnych rzeki Świcy.

F. Rozwadowski,
interpelant.

Trzeciecki, Onyszkiewicz, Brykczyński, Stecki, Horodyski, Pilat, Dr. Czaykowski, Stądnicki, Vivien, Starzyński, W. Niezabitowski, Białoskórski, Gnoiński, Kraiński, Karol Dzieduszycki, Schnell, Gniewosz.

Interpelacja.

Zwykle na manewrach i ćwiczeniach wojsko robi wielkie szkody gospodarzom rolnym.

Szkód tych jednak nie wynagradza wojskowość według wyrządzonej szkody, lecz według swego uznania tak, że nawet

przez taksatorów oszacowane szkody nie bywają uwzględniane.

Ponieważ i Starostwa nie występują należycie w obronie pokrzywdzonych, jakby należało, zapytują przeto podpisani c. k. Rząd, co na przyszłość zamysła uczynić, aby strony poszkodowane były sprawiedliwie za uczynione szkody przez wojsko wynagradzane.

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Fr. Wójcik,
interpelant.

Bernadzikowski, Okuniewski, Kramarczyk, Hamorak, Ostapczuk, Średniawski, Milan, Data, Potoczek, Warzecha, Szwed, Bojko, Zajączkowski, Nowakowski.

Marszałek oznajmia, iż interpelacje te udzieli p. Komisarzowi rządowemu

Izba przystępuje do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych.

P. Małachowski uzasadnia swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi przekazanie tego wniosku Wydziałowi krajowemu jako komisji z tem, iżby Wydział krajowy podczas przerwy sejmowej zarządził ankietę złożoną z członków komisji szkolnej ewentualnie i budżetowej, wysłuchał ich zdania i na tej podstawie przygotował substrat do przyszłych obrad.

Przemawia pod względem formalnym p. Wereszczyński.

Przemawia pod względem formalnym p. Abrahamowicz.

Na wezwanie Marszałka wnioskodawca wyjaśnia swój wniosek pod względem formalnym.

Izba uchwała wniosek formalny p. Małachowskiego.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych.

P. Okuniewski motywuje swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi przekazanie tego wniosku do komisji drogowej.

Izba uchwała bez rozprawy ten formalny wniosek.

Następuje: Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca p. Brykczyński odczytuje propozycję Wydziału krajowego.

Marszałek zaprasza do komisji skrutacyjnej pp. Brunickiego, Zajączkowskiego i Wiśniewskiego, wzywa posłów do ouda-

wania kartek i rozpoczęcia skrutynium, tymczasem stawia na porządku następny punkt porządku dziennego, to jest: Wybór uzupełniający jednego członka komisji reformy wyborczej.

Do komisji skrutacyjnej zaprasza pp. W. Niezabitowskiego, Bernadzikowskiego i Horodyskiego.

Sprawozdawca p. L. Wiśniewski zdaje sprawę z wyboru na członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Głosowało 79 posłów, wybrano jednomyślnie p. St. Jędrzejowicza.

Marszałek konstatuje, że członkiem Rady nadzorczej wybrany p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Bernadzikowski zdaje sprawę z wyboru jednego członka do komisji reformy wyborczej.

Głosowało 81 posłów.

Wybrany jednogłośnie p. Jabłoński.

Marszałek konstatuje, że członkiem komisji do reformy wyborczej wybrany jednomyślnie p. Jabłoński.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o przewidywanym budżetowym na I. półrocze 1899 roku.

Sprawozdawca p. Potocki Andrzej zdaje sprawę ustnie w myśl uchwały sejmowej z dnia 28. grudnia 1898 i kończy to sprawozdanie następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1899, na podstawie budżetu na r. 1898 tudzież takich wydatków nadzwyczajnych, które opierają się na powziętych już przez Sejm uchwałach, przeznaczających pewne kwoty na szereg lat.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do poczynienia następujących wydatków:

W rubryce XIII. Dział B. Wykonanie budowli wodnych:

poz. 202 c). Na regulację górnego Dniestru uzupełnienie I. raty . . . 72.000 zł.

poz. 204 g). Na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim II. rata . 44.870 „

poz. 204 i). Na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa I. rata 21.774 „

poz. 205 b). Na konserwację robót melioracyjnych regulacyl Łęgu 750 „

poz. 206 lit. a) do u). Zaśilki na popieranie mniejszych

robót melioracyjnych w myśl uchwały sejmowej z 26. listopada 1889 60.188 zł.
zamiast uchwalonych w r. 1898 63.797 zł.

W rubryce XVI. poz. 373 b).
Na urządzenie warsztatów mechanicznych w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie II. rata w myśl uchwały sejmowej z 6. lutego 1897 7.500 „

3. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo klasowego i do 5% podatku od domów wolnych w wysokości 60 centów od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należitości tych podatków, — w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszakże, ma się pobierać ten dodatek do podatków w tym ustępie ad a) wymienionych w wysokości 46 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należitości tych podatków;

b) dodatku do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 15. października 1896 Nr. 220. Dz. u. p. z wyjątkiem podatku osobisto - dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w wal. austr. całej przypisanej należitości tych podatków; — w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim wszelako ma się pobierać ten dodatek do podatków w niniejszym ustępie ad b) wymienionych w wysokości 52 centów od każdego złotego w wal. austr. całej należitości tych podatków.

4. Upoważnienia pod 1. i 2. udzielone obowiązują po dzień 30. czerwca 1899 r.

Sprawozdawca po odczytaniu wniosku dodaje, że punkt 4 wniosku komisji zmieścić należy, a to zamiast słów „pod 1 i 2“ ma być pod „1 i 3“.

Przemawia p. Okuniewski.

Przemawia p. Romanowicz.

Przemawia p. Soleski.

Podczas przemówienia p. Soleskiego, obejmuje przewodnictwo zastępca Marszałka krajowego ks. biskup Czechowicz, a przy końcu przemówienia p. Soleskiego, obejmuje Marszałek napowrót przewodnictwo.

Przemawia J. E. p. Namiestnik.

Przemawia p. Barwiński.

Przemawia p. Bernadzikowski.

Sekretarz p. St. Niezabitowski wnosi zamknięcie dyskusyi.

Po zamknięciu dyskusji przemawiają dla sprostowania faktu, pp. Bobrzyński, Pilat, Okuniewski.

Przemawia dla sprostowania faktu p. Skalkowski i stawia rezolucję następującą.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił jak najrychlej do asygnowania przypadających na c. k. Skarb państwa zasiłków na regulację Dniestru od Kornalowie do Rozwadowa, wykonać się mającej w 20-letnim okresie;

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby przyspieszył wypracowanie planów kolmatacyi bagien naddniestrzańskich i projekt robót melioracyjnych z odpowiednimi wnioskami Sejmowi jak najrychlej przedłożyć.

Przemawia dla sprostowania faktu p. Barwiński.

Przemawia p. Sprawozdawca

Przemawia w sprawie osobistej p. Romanowicz.

Marszałek podaje do poparcia poprawkę p. Skalkowskiego.

Izba popiera tę poprawkę.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej i uchwała bez rozprawy powyższy wniosek komisji głosując nad każdym punktem wniosku komisji oddzielnie.

Uchwaliwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania przyjmuje Izba w oddzielnem głosowaniu całą powyższą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek poddaje do głosowania poprawkę p. Skalkowskiego.

Przemawia p. Brykczyński.

Izba uchwała poprawkę p. Skalkowskiego, głosując nad każdym jej punktem oddzielnie.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o wniosku nagłym p. Karola Dzieduszyckiego w sprawie pomocy doraźnej dla pogorzalców gminy Dzieduszyce wielkie.

Sprawozdawca p. Scipio, odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Pogorzalcem w gminie Dzieduszyce pow. Stryjskiego, najbardziej klęską pożaru w grudniu r. b. dotkniętym, udziela się zapomogę z funduszków krajowych w kwocie 700 zł.

Izba uchwała bez rozprawy powyższy wniosek komisji.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o wniosku nagłym posła Winniczuka w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzalcem gmin Pacyków i Bratkowce (w pow. Stanisławowskim).

Sprawozdawca p. Scipio odczytuje sprawozdanie komisji zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzalcem gminy Pacyków przyznaje się z funduszków krajowych 300 zł., a pogorzalcem gminy Bratkowce 500 zł. zapomogi.

Izba uchwała bez rozprawy powyższy wniosek komisji, głosując nad każdą gminą oddzielnie.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie klęski gradobicia w roku 1898.

Sprawozdawca p. Scipio odczytuje sprawozdanie komisji zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898.

II. Sejm przeznaczą 50.000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele pomocy dla ludności rolniczej najbardziej dotkniętej klęską gradową w roku 1898, a pomoc ta ma być przeważnie użytą na danie z wczesną wiosną zarobku biednej ludności przy pomniejszych robotach publicznych w odnośnych gminach.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby kwotę tę 50.000 zł. wydatkował na rachunek Rubryki XVII wydatków budżetu kraj. na rok 1899, nie czekając na uchwalenie przez Sejm tegoż wydatku.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ze względu na znaczne spustoszenia, jakie wyrządziły grad w Galicyi w r. b. i ze względu na przykre ekonomiczne położenie ludności wiejskiej w okolicach, które w latach zeszłych klęską nieurodzaju dotknięte były, aby udzielił wydatnej pomocy z funduszków państwowych.

Przemawia p. Wiktor prosząc o uwzględnienie gminy Leszczowate.

Izba uchwała wniosek komisji, głosując nad każdym tegoż punktem oddzielnie.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o petycji w sprawie udzielenia subwencji 15.000 zł. na urządzenie działu wystawy galic. przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej w r. 1900.

Sprawozdawca p. Romanowicz odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

1. Sejm przeznaczą z budżetu kraj. na r. 1899 kwotę 15.000 zł. jako zasiłek dla krajowej komisji dla spraw wystawy paryskiej a to celem urządzenia wystawy wyrobów galicyjskiego przemysłu artystycznego.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby nie czekając uchwalenia kraj. budżetu na rok 1899 powyższą kwotę na rachunek rubr. XVI. tegoż budżetu wydatkował.

Przemawia p. Stadnicki i stawia poprawkę, aby w punkcie 1. wniosku komisji po słowach „przemysłu artystycznego“ dodać słowa: „i na cele wystawy produktów rolniczych“.

Izba popiera poprawkę p. Stadnickiego.

Przemawia p. Okuniewski.

Przemawia p. Wereszezyński.

Po zamknięciu dyskusji przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwała punkt I. wniosku komisji, odrzucając poprawkę p. Stadnickiego, za którą głosowało 24 posłów.

Izba uchwała punkt 2. wniosku komisji.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkoły dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca p. Gorayski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1899. dwuletniego kursu praktycznego dozorców do osuszania i nawodnienia gruntów dla 25. stypendystów.

Izba uchwała bez rozprawy powyższy wniosek komisji.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji podatkowej o wniosku nagłym posła Skalkowskiego w sprawie uwolnienia od podatku rentowego procentów od listów zastawnych i obligacji wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne.

Sprawozdawca p. Skalkowski odczytuje sprawozdanie komisji zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie procentów od listów zastawnych i obligacji, wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne i Towarzystwa na zysk nie obliczone, od opłaty podatku rentowego obciążającego te walory w wysokości $1\frac{1}{2}\%$.

Izba uchwała bez rozprawy powyższy wniosek komisji.

Następuje: Sprawozdanie (ustne) komisji kolejowej o wniosku nagłym posła Andrzeja Potockiego w sprawie budowy kolei lokalnych wąskotorowych.

Sprawozdawca p. Potocki Andrzej odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby żądaniem zastosowania toru normalnego przy

kolejach lokalnych, nie utrudniał rozwoju sieci komunikacyjnej, a więc żeby nie stawił przeszkód budowie kolei wąskotorowych lub, żeby w przeciwnym razie pokrywał różnicę kosztów.

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby poczynił usilne starania, gdzie należy, aby myśli wyrażonej w powyższej rezolucji do c. k. Rządu stało się zadość i aby z poczynionych w tym kierunku kroków zdał Sejmowi sprawę.

Izba uchwała bez rozprawy wniosek komisji głosując nad każdym punktem tegoż oddzielnie.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Sprawozdawca p. Chamiec odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego, zakończone projektem następującej uchwały:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy powiatu liskiego prawo do pobierania myta od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43. w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Zatwarnicy.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydła zaprzęzonego 2 (dwa) ct.

2. od bydła przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydła rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca wnosi przyjęcie en bloc całego projektu uchwały.

Izba uchwała wniosek przyjęcia powyższej uchwały en bloc, poczem w oddzielnem głosowaniu przyjmuje cały projekt uchwały en bloc.

Uchwaliwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, uchwała cały projekt uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonych interpelacyj i wniosku.

Sekretarz Urbański odczytuje następującą interpelację do c. k. komisarza rządowego:

Interpelacya

posła Józefa Wiktora i towarzyszy wniesiona na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 grudnia 1898.

Mam zaszczyt wnieść następującą interpelację na ręce JE. Pana Namiestnika.

W obec zawsze jeszcze otwartej kwestyi, czy Wys. Rząd przy budowie kolei „strategicznej Lwów-Sambor, Węgierska granica“ wykona alternatywną trasę na Użockie siodła, czy też alternatywę na Wołosate, powstała, jak wiadomo w okolicy Turki i Lutowisk, żywa bardzo agitacya stron interesowanych, czy to za jedną, czy to za drugą z tych alternatyw.

Wśród tej walki jednak jedna ze stron walczących posługiwała się takimi środkami, które przekraczają dozwoloną w takich sprawach granicę; współdział organów rządowych w użyciu takich środków jest przedmiotem mego zapytania.

Gdy alternatywa na Wołosate przechodzi przez powiaty Turka i Lisko w przeciwstawieniu do trasy na Użockie siodła, która przecina jedynie tylko jeden powiat Turka, więc nie ulega wątpliwości, iż trasa na Wołosate uwzględni interesy ekonomiczne obu walczących powiatów i że trasa na „Użockie siodła“ służy li tylko partykularystycznym interesom pewnej części powiatu Turka.

Staranne ukrywanie tego może najślabszego punktu projektu Użockiego leżało przeto w interesie zwolenników tej trasy.

Gdy więc liczne gminy powiatu Turczańskiego, które w razie wykonania alternatywy na Wołosate miałyby kolei na miejscu, chciały się przyłączyć do starań o tę trasę (Wołosacką), interesenci trasy Użockiej

spospostrzegli grożące im niebezpieczeństwo, iż w skutek takich starań gmin powiatu Turczańskiego, wyjdzie jaskrawo na jaw bezpodstawność ich w prasie i w broszurach ciągle powtarzanego twierdzenia, jakoby trasa na Wołosate nie uwzględniała interesów powiatu Turczańskiego

Postanowili przeto wszelkimi środkami przeszkodzić temu objawowi prawdziwej sytuacji i korzystając ze swego wpływu i znaczenia we własnym powiecie, starali się spowodować dotyczące gminy powiatu Turczańskiego. ażeby nie robiły starań o kolej dla siebie, widocznie jednak wpływ ten nie był wystarczający, ażeby tak dalece steryzować gminy powiatu Turczańskiego, by działały aż wbrew własnemu interesowi, gdyż musiano się udać wreszcie do c. k. Starosty w Turce, ażeby nie dopuścił do tego, by gminy z powiatu Turczańskiego leżące na trasie Wołosackiej, starały się o tę trasę dla nich dogodną.

Starosta Turczański skarcił dotyczących wójtów ostro za to, iż gminy chciały się przyłączyć do takich starań, zakazał im „dawać pieczątki na takie starania i skutek zamierzony przez interesentów trasy Użockiej został osiągnięty.

Co więcej teroryzowanie tych gmin przez organa autonomiczne i rządowe musiało być tak daleko idące, skoro jestem w możności przedłożenia JE. Panu Namiestnikowi owocu tych teroryzacji: przedkładam mianowicie drukowaną petycję gmin powiatu Turczańskiego za trasą na Użock i przeciw trasie na Wołosate, na której widnieją podpisy i pieczęci czternastu takich gmin powiatu Turczańskiego, które w razie wykonania trasy na Wołosate miałyby kolei na miejscu, w razie zaś wykonania trasy Użockiej, o którą w tej petycji rzekomo proszą, kolei o kilka mil oddaloną i górami od nich oddzieloną!!

Są to gminy: Dniestrzyk-kołowiecki, Rypiany, Smereczka, Gwoździec, Łomna, Berezek Żukotyń, Dniestrzyk dubowy, Chaszczów, Łopuszanka technowa, Mielnowiec, Lipie, Łokieć, Boberka i Dydiowa.

Przekonawszy się z załączonej karty, iż gminy te leżą przy trasie Wołosate i że w załączonej petycji drukowanej występują one przeciw tej trasie, łatwo pojąć, iż tak monstrualne petitum tych gmin mogło powstać tylko w skutek daleko idącej teroryzacji ich przez wspomniane organa

Wobec tego mam zaszczyt zapytać Pana Namiestnika:

1. Czy wiadomo JE, że c. k. Starosta w Turce w wyżej opisany sposób wywiera presję na podwładnych mu wójtów w tym celu, ażeby gminy dotyczące wbrew wła-

snemu interesowi dopomagały do agitacji przedsięwziętych dla interesów prywatnych?

2. Co raczy JE. Pan Namiestnik zarządzić, ażeby w tym wypadku, dotyczące gminy otrzymały swobodę starania się o prawdziwie im dogodną kolej i ażeby w przyszłości nie doszło do podobnych nadużyć?

Józef Wiktor

Interpelant.

Jan Trzecieski, Gorayski, Cieński, Zdzisław Skrzyński, Hupka, Weigel, Lubomirski, Loewenstein, Merunowicz, Dr. Jakliński, Klemens Dzieduszycki, Siemiginowski, Teodorowicz, Urbański, Cielecki.

Marszałek oznajmia, iż interpelację tę udzieli p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański odczytuje następujący wniosek:

Wniosek

Zważywszy, że tak zwane forszpany są wielkim ciężarem dla wiejskiej ludności, szczególnie w okolicach leżących w bliskości Starostw i okolicach, któremi często wojsko przechodzi,

Zważywszy, że włościanin chociażby miał nawet najkorzystniejszy zarobek lub najpilniejszą robotę w polu, gdy na niego kolej przychodzi, musi porzucić nawet zwózkę zboża lub zasiew w polu i oddać się na usługi Rządu,

Zważywszy, że c. k. Rząd płaci za te forszpany po 3 ct. od konia i kilometra, co jest tak nędznem i małym wynagrodzeniem, iż gminy muszą w budżet gminy wstawiać większe kwoty, ażeby dopłacać pokrzywdzonym przez c. k. Rząd gospodarzom, lub też kolejno dopłacają z N-rów domów, co staje się drugim uciążliwym podatkiem,

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby już to w drodze ustawy, już to w drodze rozporządzeń zmienił takseę za tak zwane forszpany w sposób odpowiadający stosunkom naszego kraju.

We Lwowie, dnia 29. grudnia 1898.

Wnioskodawca:

Średniawski w. r.

Ostapczuk, Hamorak, Soleski, Olpiński, Potoczek, Data, Wójcik, Warzecha, Styła, Krempa, Kramarczyk, Bernadzikowski, Okuniewski, Niebyłowiec, Bojko.

Marszałek oznajmia, iż pierwsze czytanie tego wniosku zamieści na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. Karatnicki odczytuje następujące interpelacje:

Interpelacja

posła Stefana Nowakowskiego i towarzyszy do pana Komisarza rządowego w sprawie nadużyć wójta Jana Glińskiego z Wyszatyc.

Jeszcze w roku 1897/8 podniosłem z towarzyszami w interpelacji, że Jan Gliński, wójt w Wyszatycach, pow. przemyskiego, oszukał komisję asenterunkową, że oszukał skarb państwowy, — dzisiaj fakta te urzędownie stwierdzone. C. k. Starostwo przemyskie po przeprowadzeniu dochodzenia sprawdziło, że wójt Jan Gliński na fałszywych podstawach wyreklamował od służby wojskowej Michała Obszarnego, swego terazniejszego zięcia. Oszustwo to dowiedziano protokolarnie w Starostwie i na podstawie tego powołało Starostwo Michała Obszarnego do trzyletniej służby wojskowej. Stało się to jeszcze w lipcu b. r. Mimo tego c. k. Starostwo w Przemysłu nie suspendowało wójta Jana Glińskiego. Dowiedziano także protokolarnie w c. k. Starostwie, a sprawdził to c. k. żandarm, delegowany do Wyszatyc, że Jan Gliński oszukał skarb państwowy, każąc sobie bezpodstawnie zapłacić za mniemaną szkodę, mianowicie za płot, którego nie było; żadaną zapłatę uskuteczniła komisya szacunkowa, gdy wypłacała w r. 1897 wynagrodzenia za szkody, zrządzone podczas manewrów cesarskich w r. 1896. C. k. Starostwo o obu tych wypadkach ani nie zawiadomiło c. k. Prokuratorji, ani też nie usunęło winnego od urzędowania.

Przeciwnie całe dalsze postępowanie c. k. Starostwa świadczy, że stara się ono wszelkimi siłami tego wyrokami sądowymi napiętnowanego oszczercę i pijanię przy urzędowaniu utrzymać. Mianowicie jeszcze w maju 1898 odbyły się wybory do Rady gminnej we wsi Wyszatycach na podstawie pofalszowanych przez zacnego naczelnika Jana Glińskiego list wyborczych.

Przeciw tym wyborom wniesiono natychmiast protest do Wysokiego c. k. Namiestnictwa; dotychczas o nim ni słyhu, ni dychu.

Tu postępowanie c. k. Starostwa jest kubek w kubek takie same, jak przy protestach w Torkach, Pozdziaczu, Nakle, Stubnie, Rozubowicach i t. d., że zawsze, gdy chodzi o protest przeciw milej c. k. Starostwu we wsi partyi, — to protest taki załatwianym bywa po cichu, stronniczo, powołując nie podawanych świadków, ale dobrze przebranych.

W końcu niezwykłym przewlekaniem załatwiania protestów c. k. Starostwo umie zawsze mieszkańców zmordować i odebrać im nadzieję, czy wogóle pomoże co szukanie w wyższych instancjach obrony przeciw pijawce, która niszczy wieś, jeżeli ta pijawka jest protegowaną przez c. k. Starostwo.

Ponieważ mieszkańcy wsi Wyszatyc udawali się już z uzasadnionymi skargami

na wójta do wszystkich instancji i sprawy tego człowieka nie mogą być c. k. Rządowi nieznane, przeto podpisani zapytują:

1. Czy Wysoki c. k. Rząd zechce dać satysfakcję pokrzywdzonemu prawu i mieszkańcom wsi, czy zasuspenduje wójta Jana Glińskiego w urzędowaniu, a sprawy jego odda c. k. Prokuratorowi?

We Lwowie dnia 30. grudnia 1898.

Interpelujący:

St. Nowakowski w. r.

Ostapczuk, Winniczuk, Barwiński, Hamorak Okuniewski, T. Zajączkowski, Krempa, Niebyłowicz, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, Bojko, Styła, Wójcik, Wachnianin, Karatnicki.

Interpelacya

do pana Komisarza rządowego co do nieposzanowania praw języka ruskiego przez c. k. Urzędy podatkowe.

Z wielu stron żalą się, że c. k. Starostwa nie chcą wystawiać asygnat pensyjnych po rusku, i że urzędy podatkowe nie mają ruskich arkuszy wypłaty, wskutek czego interesowani nie otrzymują swojej pensji całymi miesiącami, albo i latami.

Tak nie otrzymał swojej pensji przez trzy lata ks. Piotr Petrycki, proboszcz w Kołokolinie, bo Starostwo nie chciało wystawić asygnaty po rusku; temu samemu proboszczowi do dnia dzisiejszego nie oddano jeszcze pola erekcyonalnego. Po wielu korowodach ze Starostwem, Namiestnictwem i Konsystorzem nakazało w końcu Namiestnictwo wypłacić pensję. Jednak pomimo surowego nakazu Namiestnictwa z dnia 27. lipca r. b. l. 64.926 „wypłacać bez najmniejszych przeszkód“, zasystował Urząd podatkowy w Bursztynie płacę ks. Petryckiego od listopada r. b., gdyż tenże nie chce przyjąć polskiego arkusza wypłaty, a ruskich nie ma ani w Urzędzie podatkowym, ani w ekonomacie Dyrekcji skarbowej.

Zapytuję przeto c. k. Rząd:

1. Czy zarządzi on, co należy, by raz ustały sekatury względem duchowieństwa ruskiego za pismo ruskie?

2. Jak i kiedy zamierza Rząd krajowy załatwić powyższą sprawę ks. Petryckiego?

3. Kiedy doczekamy się druków ruskich?

Interpelujący

Dr. Okuniewski w. r.

Dr. Sawczak, T. Zajączkowski, Hamorak, G. Milan, Krempa, Ostapczuk, Nowakowski, Niebyłowicz, Średniawski, Winniczuk, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Styła, Wójcik.

Interpelacya

posła Nowakowskiego i towarzyszy do c. k. Komisarza rządowego w sprawie wyborów

do Rady gminnej w Dorozowie, powiatu Samborskiego.

Przeciw wybo om do Rady gminnej w Dorozowie, pow. Samborskiego, które się odbyły dnia 30. kwietnia 1895, założyli protest do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie następujący gospodarze z Dorozowa: Iwan Maciow, Fed Łygusz, Iwan Złupko Andrzeja, Tymko Kryworuka, Stefan Myciow, Fed Steciow, Jurko Zymyn, Fed Zaremba, Ołeks Naływajko, Fed Hrycyk, Onufry Bartisz, Ilko Ohar, Iwan Kopelciow, Stefan Kryworuka.

Jednak Wysokie c. k. Namiestnictwo nie uwzględniło tego protestu, „jako rzekomo zmyślonego i z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodnego“. Wysokie c. k. Namiestnictwo przyznaje zatem milcząco, że powyższe wybory musiałyby być unieważnione, gdyby naprowadzone w proteście fakta okazały się prawdziwymi. Zkąd Wysokie c. k. Namiestnictwo nabrało przekonania, że protest jest „zmyślony i z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodny“, nie było podpisanym wiadomo, gdyż oni o załatwieniu ich protestu przez Wysokie c. k. Namiestnictwo dowiedzieli się tylko z rezolucji Zwierzchności gminnej w Dorozowie z dnia 8. sierpnia 1895 l. 332, doręczonej im 14. sierpnia 1895, a reskryptu Wysokiego Namiestnictwa wcale nie czytali, zatem i nie mogli wiedzieć, na jakiej zasadzie prawnej albo praktycznej reskrypt Wys. c. k. Namiestnictwa uważa fakta, naprowadzone w proteście za „zmyślane“. — Rezolucya Zwierzchności gminnej ani jednym słówkiem nie wspomina, że w tej sprawie były zarządzone jakieś dochodzenia, któreby wykazały nieprawdziwość naprowadzonych w proteście faktów. W samej rzeczy nikt z podpisanych na proteście nie był przesłuchany jako świadek. Gdyby Wysokie Namiestnictwo zarządziło było dochodzenie w tej sprawie, to byłoby się przekonało, że każde słowo, napisane w proteście, jest czystą prawdą, którą podpisani na nim gotowi w każdej chwili pod przysięgą powtórzyć. Wysokie Namiestnictwo nie mogłoby było wtedy dopuścić, by wybory, przeprowadzone podstępem i z niesłychanym naruszeniem ustawy o Reprezentacji ordynacji wyborczej gminnej, uchodziły za ważne i legalne.

Przeciw decyzji Wysokiego Namiestnictwa wnieśli podpisani na wspomnianym proteście zażalenie do Najwyższego Trybunału administracyjnego w Wiedniu, który orzeczeniem z dnia 8. czerwca 1896 Nr. 239 zniósł decyzję Wysokiego Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12. lipca 1895 l. 53864, odnoszącą się do odrzucenia pro-

testu co do wyborów do Rady gminnej w Dorożowie na podstawie ustawy z dnia 22. października 1875 Dz. u. p. Nr. 36 z r. 1876.

W orzeczeniu Najwyższego Trybunału powiedziano między innymi: „Anderseits wird stilschweigend zugegeben, dass die Wahlen zu annullieren wären, wenn die im Proteste angeführten Thatsachen richtig wären“.

Podpisani zapytują zatem:

1. Czy Wysokie c. k. Namiestnictwo zamyśla spełnić nakaz Najwyższego Trybunału administracyjnego i czy ono zamierza zarządzić dochodzenie w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w Dorożowie, odbytych w dniu 30. kwietnia 1895?

2. Jeżeli się okaże, że fakta, naprowadzone w proteście przeciw tym wyborom, są prawdziwe, czy zamierza ono ukarać winnych, a przede wszystkim Antoniego Kotschego, teraźniejszego naczelnika gminy w Dorożowie i c. k. Komisarza, który wybory przeprowadzał?

3. Jak zamyśla wynagrodzić straty, jakie ponieśli protestujący przez prowadzenie procesu aż w Najwyższym Trybunale Administracyjnym z powodu niespełnienia obowiązkowego zbadania protestu przez Wysokie Namiestnictwo i nieuwzględnienia go wedle ustaw obowiązujących?

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Interpelujący:

St. Nowakowski w. r.

Ostapczuk, Krempa, Niebyłowiec, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, Bojko, Styła, Wójcik, T. Zajączkowski, Hamorak, Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Okuniewski.

Interpelacya

posła D. Ostapczuka i towarzyszy do pana Komisarza rządowego w sprawie wyborów gminnych w gminie Roznoszyńcach.

Jeszcze w miesiącu sierpniu 1897 zostały przeprowadzone wybory Rady gminnej we wsi Roznoszyńcach, w pow. Zbarazkim. Przeciw tym wyborom został zgłoszony protest, a mimo tak długiego czasu władze administracyjne dotychczas tego protestu nie załatwiły.

Z tego powstało we wsi zamieszanie, gdyż stara Rada urzędować nie chce, motywując to tem, że już swoją służbę odbyła, a nowej Radzie urzędować nie wolno.

Z tego powodu zapytują podpisani:

1. Czy c. k. Rząd wie o takim postępowaniu Władz administracyjnych? i

2. czy jest skłonny zarządzić przy-

spieszenie załatwienia wspomnianego protestu?

Lwów dnia 30. grudnia 1898.

Interpelujący:

Dymitr Ostapczuk w. r.

Nowakowski, Winniczuk, Krempa, Niebyłowiec, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Hamorak, Styła, T. Zajączkowski, Kramarczyk, Data, Potoczek, Średniawski, Warzecha, Wójcik, Milan.

Marszałek oświadcza, iż interpelacje te udzieli p. Komisarzowi rządowemu.

Marszałek oświadcza, iż wpłynęła jeszcze jedna interpelacya, której odczytania nie zarządza, korzystając z przepisu §. 79. regulaminu.

Przemawia JE. p. Namiestnik oznajmiając, iż z mocy Najwyższego postanowienia, Sejm zostaje odroczony.

Marszałek wzywa sekretarza do odczytania protokołu 3 posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański odczytuje protokół 3 posiedzenia.

Marszałek stwierdza, że przeciw odczytanemu protokołowi nie podniesiono żadnych zarzutów, że przeto protokół 3 posiedzenia Izba przyjmuje.

Marszałek oznajmia, że uważa również za przyjęty protokół 2 posiedzenia, ponieważ przeciw niemu nie podniesiono żadnych zarzutów a następnie zamyka posiedzenie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, który to okrzyk Izba trzykrotnie powtarza.

(Koniec posiedzenia godzina 7 minut 15 wieczorem).

Marszałek krajowy:

Stanisław Badeni.

Sekretarze:

*Stanisław Niezabitowski,
Andrzej Potocki.*

Marszałek (po odczytaniu protokołu). Jeżeli nikt zarzutów nie wnosi uważam protokoły z obu ostatnich posiedzeń za przyjęte.

Marszałek (po odczytaniu protokołu). Ponieważ Sejm został Najwyższem postanowieniem odroczony, przeto życząc Panom jak najlepszego Nowego Roku, a krajowi lepszemu niż ubiegły, zamykam dzisiejsze posiedzenie i wzywam Panów tak samo jak zwykle wzniesmy z serca płynący okrzyk: Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba trzykrotnie okrzyk powtarza).

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7 minut 15 wieczorem).